



Jedna jest prawda wiecznie żywa:
PHILIPS RADIO świat zdobywa



Dziś **32** strony

Dziś dodatek niedzielny „REWIA”

36

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 6 lutego 1938 r.

Rok 4.

ŁÓDŹ PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Główne hasło: uprzemysłowienie kraju!

Wicepremier Kwiatkowski oświadcza, że nie obciąży życia gospodarczego nowymi podatkami

WARSZAWA, 5. II. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejm wygłosił obszernie przemówienie p. wicepremier i minister skarbu **KWIATKOWSKI**.

„Wierzę, że m. in. powie: „Słuchajcie, nie chcę sobie powiedzieć, że budżet nasz jest albo zły, albo jest dobry. Zły budżet jest wówczas, gdy sankcjonuje lekkomyślną go podarkę pieniądzem publicznym, gdy źle ustala hierarchię potrzeb i konieczności państwowych.”

Dobry budżet natomiast uwzględnia nie tylko wszystkie wymienione postulaty, ale jest ponadto twórczy i zapobiegliwy.

BUDŻET NASZ JEST COROCZNIE LEPSZY.

Zarysowują się dwie sprzeczne tendencje: a) idealnego wykonania wszelkich zobowiązań, b) zachowania równowagi budżetu. Zgoda przyzwolenie na obciążenie „młodego deficytu budżetowego”, w imię nawet bardzo wysokich postulatów, musi to stwierdziliśmy — do oplakanych

do omówienia nowej budżetu p. bu wskazuje, że wane dochody zostały do osiągnięcia i nie jest zapreludnowany

WADEN DOCHÓD NIEREALNY Wydatki są ograniczone do minimum

minister charakwanie się wpływ roku budżetnie w równo podwyższonego napewno trud-

ister przeszedł wniejszej i stwier rząd w osobie i on sam osuje szczególną gadnienia. Właś nastawienia, że **BY MOŻNA BY IELKIE CELE IEZADOWOLO ACOWNIKÓW.** wspomniany, że

przed 20-tu miesiącami tkwiłmy jeszcze w kryzysie. Obecnie nie można twierdzić, że „na zachodzie nie nowego”, przeciwnie.

CODZIENNIE „COŚ NOWEGO” i to pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Jeżeli przez zgłaszanie fikcyjnych dochodów i dalsze ścinanie wpływów, np. z podatku nadzwyczajnego, osłabimy budżet do tego stopnia, że poczną wzrastać deficyty, to skutki będą bardzo poważne i nie ograniczą się tylko do zjawisk czysto gospodarczych. Państwa, które są w podobnej sytuacji jak my, które muszą przyspieszać wyrównanie swych zdolności obronnych i które muszą wykonać wielki program gospodarczy, muszą, albo mogą postępować wedle trzech zasad, a więc mogą postępować albo przez

KOMPROMIS MIĘDZY POTRZEBAMI DZISIEJSZYMI I PRZYSZŁYMI. to jest postępować tak, jak my to czynimy, albo kierować się na drogę półoficjalnych inflacji. Ta druga droga byłaby okłamywaniem się. Tak dzieje się dziś w kilku państwach. Można stosować wreszcie trzecią drogę, to jest kroczenie po drodze systematycznych emisji pożyczek wewnętrznych, których sporą część absorbuje świat pracy. — Cudu nikt nie dokona. W imię interesów warstw pracowniczych minister skarbu czyni też ogromne wysiłki, mobilizując kredyty na podstawowe inwestycje. Czyny to nie tylko w interesie obrony kraju, lecz również w imię interesu świata pracy i interesów ogólnie - gospodarczych, zastrzegając do tego, aby

gospodarstwo i świat pracy mogło odrobić te wszystkie braki, które powstały w okresie kryzysu.

NAKLADANIE NOWYCH PODATKÓW NA PRZEMYSŁ W TEJ CHWILI BYŁOBY POLITYKA BŁĘDNA. gdyż właśnie zakłady duże i małe zostały w okresie kryzysu wyzerpane z kapitału obrotowego i byłaby niezwykle groźną ewentualność wejście w nowy kryzys, nie dopuszczając do zapewnienia tych braków, które w tym okresie powstały.

W imię tych samych przesłanek zmniejszylem bardzo znacznie rozpiętość plac. — Muszę stwierdzić, że placą wszyscy, a bogatsi placą wielokrotnie więcej, aniżeli biedni. Oczywiście może zająć błąd, może zająć gdziekolwiek lokalna protekcja, ale

POLITYKI PROTEKCYJNEJ W PODATKACH NIE MA. Po roku, o ile warunki pozwolą na dalszą redukcję podatku spe-

cialnego, przyjdzie rząd z projektem nowej ustawy uposażeniowej.

Z kolei p. minister przechodzi do poruszanego zagadnienia etatyzmu, poświęcając tej sprawie więcej uwagi. Mówca podkreśla, że w dyskusjach na temat etatyzmu i zabijania inicjatywy prywatnej wypowiada się i wypisuje się

DUŻO NIEUSPRAWIEDLIWYCH I DOŚĆ POWIERZCHOWNYCH SĄDÓW.

Są dziedziny gospodarcze, w które ingeruje państwo na skutek rozwoju form nowoczesnego ustroju gospodarczego w całym świecie. Sądzę, że takiej zasadzie odpowiada budowa przez państwo przemysłu ściśle wojennego, komunikacji, portu w Gdyni lub działów, w których niezbędne są wielkie kapitały, które nie mogą być obce, a rentowność może być dla wyższych celów ograniczona. Są oczywiście również błędne dyspozycje etatystyczne, w Polsce może większe, niż gdzieindziej, z powodu niewyrobienia gospodarczego całego społeczeństwa, a więc i tej części społeczeństwa, która stanowi administrację państwową.

Do takich zaliczyć można mniejszościowe udziały skarbu państwa w niektórych przedsiębiorstwach. Uważam to za zupełnie zbędną ingerencję etatyzmu. Sądzę, że najlepiej byłoby, aby

TEGO RODZAJU UDZIAŁY MOGLY BYĆ SPRZEDANE W POLSKIE RĘCE PRYWATNE i zgodziłbym się sprzedać je nie tylko za gotówkę, lecz i za pożyczki państwowe.

Niewątpliwie ciemne strony etatyzmu istnieją, ale nie on jednak zniszczył, czy też poważnie osłabił inicjatywę prywatną. Czynnikiem niszczenia prywatnej inicjatywy w Polsce było bar dzo dużo, tkwią one również wewnątrz samej gospodarki prywatnej. Inicjatywa prywatna w Polsce osłabła również nie dlatego, że pieniądź i kredyt skoncentrował się w instytucjach publicznych.

Co do sprawy rentowności przedsiębiorstw, p. wicepremier podkreśla, że ulega ona ostatnio znacznej poprawie. Są jednak jednostki gospodarcze, które wykazały nawet znaczny spadek dochodowości w roku 1937. Poleciłbym zbadać to zagadnienie, ażeby stwierdzić, czy nie jest to rezultatem błędnej polityki skarbowej. Muszę powiedzieć, że w 90 proc. wypadków zagrały tu zupełnie specjalne przyczyny.

DAŻYMY KU TEMU, ABY RENTOWNOŚĆ ŻYCIA GOSPODAR CZEGO POPRAWIŁA SIĘ.

Powinniśmy to hasło z całą otwartością i mocą postawić. Chcemy, aby nasz przemysł pracował w warunkach korzystniejszych.

Stawiamy dziś, jako pierwsze hasło w państwie,

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia do tego zagadnienia podejmiemy, czy z punktu widzenia obrony państwa, czy z punktu widzenia przyrostu ludnościowego, czy zagadnienia pracowniczego, to wszystkie te momenty nakazują nam uprzemysłowienie kraju.

20 b. m. — plenum sejmu

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym komisja budżetowa sejmu zakończyła prace i wobec tego marszałek sejmu zwołał plenarne posiedzenie izby na 10 lutego. Dnia tego rozpocznie się rozprawa ogólna nad budżetem, która potrwa dwa dni, poczym odbędzie się szczegółowa dyskusja. Posiedzenia odbywać się będą codziennie i około 20 lutego sejmowe prace nad budżetem zostaną zakończone.

Dr. Carrel stworzył sztuczne serce

Płk. Lindbergh pierwszą osobą, na której wypróbowane będzie działanie rewelacyjnego wynalazku

RYM, 5. II. (PAT). Agencja telegraficzna Stefani donosi z Paryża: Według dzienników dr. A. Carrelowi, laureatowi nagrody Nobla, autorowi słynnej

książki „Człowiek nieznamy”, udało się wreszcie po wieloletnich doświadczeniach stworzyć sztuczne serce.

Jego zaufany współpracownik i przyjaciel, bohater lotu transatlantyckiego płk. Lindbergh będzie pierwszą osobą,

na której dr. Carrel ma zamiar wypróbować działanie swego serca mechanicznego po śmierci znakomitego lotnika.

Rokowania pokojowe na D. Wschodzie?

Nowy okres otwiera się w ogromnym konflikcie chińsko-japońskim. Otwiera go deklaracja konferencji cesarskiej w Tokio. Wynika z niej, że pod pewnym względem operacje wojenne zaczynają odgrywać rolę podrzędną w stosunku do planów politycznych, zmierzających do stworzenia w Chinach nowego stanu rzeczy, rodzaju państwa Cienia, w gęście Mandżukuo, zależnego pod każdym względem od Japonii. Japończycy cy pragną zorganizować zajęte terytoria chińskie, zapewnić ludności bezpieczeństwo, poprawić środki komunikacji i pozyskać zaufanie zagranicznych kapitałów, aby móc uzyskać od nich pomoc finansową. Oczywiście wszystko to dokonałoby się w cieniu japońskich bagnów.

Czy plan ten jest możliwy do wykonania? Z punktu widzenia wojskowego, jak zapewniają znawcy, nie napotka on na większe trudności. Armia chińska liczy wprawdzie nominalnie 160 dywizji, bardzo jednakowoż niejednorodnych pod względem

Stany uderzeń krwi uzyskują w krótkim czasie nadspodziewaną poprawę przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, regulującej czynności przewodu pokarmowego.

tak stanu liczebnego, jak uzbrojenia. Z tych 160 dywizji 25 za ledwie było należycie wyposażonych. Wartość bojowa żołnierzy chińskiego znacznie się poprawiła w ostatnich czasach, ale uzbrojenie jest bardzo różnorodne, kompletnie niewystarczające i istniejących braków nie da się w bliskiej przyszłości uzupełnić. Z tej strony więc nie grożą planowi japońskiemu większe trudności.

Pod względem politycznym sytuacja jest gorza. Japonia liczyła się z indyferentyzmem politycznym chińczyków, zwłaszcza w warstwach kierujących, z ich żądzą odegrania pewnej roli, a przede wszystkim wzbogacenia się. Poczucie solidarności narodowej jednak i nienawiść do napastnika poczyniły ogromne postępy. Dlatego trudno znaleźć obecnie odpowiednią ilość dostatecznie represen-

latwnych figurantów chińskich, którzyby stanowili parawan dla japońskich planów politycznych i organizacyjnych.

Następuje z kolei strona finansowa kwestii. Pod tym względem rozpowszechniony jest pogląd, że japończycy będą mieli bardzo wielkie trudności do pokonania. Japoński minister finansów wygłosił wprawdzie niedawno mowę pełną optymizmu, wiadomo jednakowoż, że optymizm wspomagany przez patriotyzm i konsekwencję nie wystarcza w tych sprawach.

Pozostaje więc zwrócenie się do kapitałów zagranicznych o sfinansowanie planu. Nacjonalizm japoński jednak nie chce kapitałowi obcemu wzamian za pomoc udzielić dostatecznych, zdaniem zagranicznych kół finansowych, korzyści. Wiadomo jednak równocześnie, że japończycy za wszelką cenę chcą swój plan przeprowadzić i wobec tego należy się z nim bardzo poważnie liczyć.

Ciekawą byłaby z kolei próba określenia postępowania rządu Czang-Kai-Czeka w najbliższej przyszłości. Obiegają pogłoski, że armie chińskie mają się wycofać z dotychczasowych terenów walki i skupić się na obszarze 5 prowincji południowo-zachodnich, którymi są Hunan, Kwangsi, Yunan, Kwei-Czu i Seczuen. Tam ma się dokonać reorganizacja armii; ołbrzymia jej baza ma być uprzedmiotwiona i w ten sposób ma powstać nowy ośrodek oporu przeciw

najeźdźcom. W stolicy Seczuenu, w Czong-king buduje się już mennicę państwową.

Oba plany, zarówno japoński jak chiński, obliczone są na bardzo daleką metę. Pozostaje do

rozważenia kwestia, co w dziedzinie taktyki politycznej i dyplomatycznej przyniesie najbliższa przyszłość. Fakty świadczą o agresywności oficerów i żołnierzy japońskich w stosunku do cudzoziemców powalczają się ustawicznie. Jednakowoż nastroje kół dyplomatycznych japońskich mają w ostatecznych czasach charakter weale pojednawczy. Premier, książę Kono, oświadczył na zebraniu zarządców prowincji, że Japonia gotowa jest współdziałać z wszystkimi państwami w dziele zaprowadzenia trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie. Podobną tendencję można było wyczuć w przemówieniu ministra spraw zagranicznych, Hiroty, na otwarciu parlamentu. W pewnych kółach japońskich nie odnośzą się niechętnie do idei pośrednictwa pokojowego, podjętego nie przez jedno państwo, lecz przez całą ich grupę.

Umysłowość ludzi Wschodu jest skomplikowana dla Europejczyków. Chińczycy zapewniają, że będą się bronić do końca. Delegat chiński w Genewie, Wellington Koo, w patetyczny sposób żądał pomocy dla napać nętych Chin. W odpowiedzi na to otrzymał dosyć ogólnikową rezolucję rady ligi. Z tym będzie się musiał rząd Czong-Kai-Czeka liczyć i rady rządu Sowieków, wzywające do bezwzględnego oporu mogą się okazać mniej skuteczne. Chiny uzyskały w Genewie — tak zapewniają w pewnych kółach dyplomatycznych — dowód, że nie mogą liczyć na efektywną pomoc zagranicę. Wobec tego istnieje ewentualność, że w rządowych kółach chińskich może się wyłonić zamiar rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Japonią. Wszystkie te możliwości istnieją obok siebie i współzawodniczą ze sobą, a najbliższa przyszłość pokaże, która z tych możliwości zwycięży.

T. W.

WOLANOW STAŁE WZBOGACAJ!

Wygrane

zł. 50.000	na nr. 120324	zł. 15.000	na nr. 119332
zł. 30.000	na nr. 159308	zł. 15.000	na nr. 175240
zł. 30.000	na nr. 135421	zł. 10.000	na nr. 163560
zł. 20.000	na nr. 71066	zł. 10.000	na nr. 144006
zł. 20.000	na nr. 184709	zł. 10.000	na nr. 170874
zł. 10.000	na nr. 36196	zł. 10.000	na nr. 131447
zł. 10.000	na nr. 185360	zł. 10.000	na nr. 144006
zł. 10.000	na nr. 122728	zł. 10.000	na nr. 170874

oraz tysiące wygranych poniżej 10.000

padły w samej tylko ubiegłej loterii

„WOLANOWA

Losy I-iej kl. 41 Lot. Państw. są już do nabycia.

Korespondencję prosimy kierować: Kol. Lot. Państw.

J. Wolanow, Łódź, Piotrkowska 11 i 72

Konto P. K. O. 141795

Oś Rzym-Berlin defiluje

„Parade-marsch“ na wzór pruski wprowadzony we Włoszech

W ostatnich dniach Mussolini wprowadził we Włoszech paradny marsz, t. zw. na Zachodzie „gesi krok“, według wzoru pruskiego i z okazji tej wygłosił przemówienie, w którym uzasadnił to zarządzenie. W związku z tym „Manchester Guardian“ snuje następujące refleksje:

„Niechaj nikt nie mówi, że wzięty Mussoliniego w Niemczech była bezowocna; jeżeli nie przywiózł ze sobą żadnego sojuszu wojskowego, to przynajmniej wrócił z „gesi krokiem“. Kto nie widział jeszcze fotografii, dla tego istnieje oficjalny opis, opublikowany w prasie włoskiej z okazji pierwszego demonstrowania tego kroku: „Ten paradny krok, który będzie nazwany „krokiem rzymskim“ (Mussolini twierdzi, że istniał on we Włoszech jeszcze za czasów starożytnych, a więc znacznie wcześniej, niż w Prusach), wykonuje się w ten sposób, że noga podniesiona w górę utrzymywana jest sztywno, a następnie zostaje spuszczone na ziemię“.

Odtąd armie dwóch wielkich mocarstw faszystowskich będą maszerowały jednakowym krokiem, nawet jeżeli maszerują w różnych kierunkach. Jednak wprowadzenie „kroku rzymskiego“ nie odbyło się bez ostrych słów krytyki, i Mussolini sam uważał za stosowne bronić go w przemówieniu do milicji czarnych kszułów.

„Jest on ciężki i trudny — powiedział — i wymaga zdolności i długich, wyłożonych ćwiczeń, i dlatego właśnie chcemy go“.

Prawda jest, że Grecy mówili, iż wszystko, co piękne, jest trudne, ale trzeba tu zaraz dodać, iż nie powiedzieli, że wszystko, co trudne, jest piękne. Gdyby trudność była jedynym celem,

Włochy mogłyby wymyślić bardziej oryginalny sposób posuwania się naprzód. Ale Mussolini miał inne powody. Nowy krok nie jest „dla ludzi nie ruchliwych, z wielkimi brzuchami“ (czy po tylu doświadczeniach zostali tacy jeszcze we Włoszech?); jest on „prawdziwym wyrazem autentycznego ducha wojskowego“. Z tym ostatecznie można się zgodzić, ale jest brzydki, pompatyczny, głośny i absurdalny. Na szczęście „gesi krok“, aczkolwiek wybitnie bojowy, nie jest groźny, a włoskich piechurów możnaby zająć gorszymi rzeczami (i w rzeczywistości zrobiono to), niż bić ich swą ziemią rodzimą sztywnymi kończynami. Może teraz ci, którzy są „zajęci“ w Hiszpanii, Libii i Abisynii, będą spróbowali do domu, aby sobie przyswoić ten ostatni objaw triumfu imperium włoskiego“.

Psychologia gry loteryjnej

W czasie rozmowy towarzyskiej padło przypadkowo słowo „loteria“. Krzyżowały się zdania pełne pochwał i oskarżeń. Gdy ostygły temperamenty ktoś nieoczekiwanie zapytał: „Ale co właściwie kieruje ludźmi, że tak żywiołowo grają na loterii? Jakże są tego pobudki psychologiczne?“

Postaram się stworzyć syntezę owej dyskusji. — Każde pragnienie ludzkie opiera się na pewnych podstawach psychologicznych. Chcąc na przykład nabyć futro nie wystarczy mieć pewną sumę potrzebną do kupienia pieniędzy, trzeba jeszcze być psychicznie usposobionym lub przygotowanym. Ważną bezwzględnie rolę odgrywa w tym wypadku obawa przed zimnem, jak również pragnienie impozowania innym oraz poczucie estetyki piękna.

Dążnością do posiadania własnego mieszkania kieruje bezsprzecznie pragnienie spokoju i wygody. W nabyciu lekarstw czy kosmetyków decyduje obawa przed utratą zdrowia, w kupnie szcetki do zamiatania — zamiłowanie do czystości i porządku.

Możnaby w ten sposób mnożyć przykłady bez liku.

Analizując psychologię kupna dochodzimy do wniosku, iż wszystko to, co oddziaływa na rozum bądź uczucie ludzkie stanowić może podjęcie do nabycia towaru

Amerkańscy teoretycy handlu sklasyfikowali i zebraли wszystkie niemal pobudki psychologiczne, działające w człowieku w chwili nabycia tego lub innego przedmiotu.

Są zatem tysiące gatunków towarów działających na apetyt człowieka, w nabyciu których decyduje głód, smakosstwo, względnie gościnność. Pobudką do nabycia innych będzie znów pragnienie komfortu, gdzie momentem decydującym jest chęć zażywania spokoju i wygody, niezakłóconego snu.

Jakież teraz, zapytamy, są pobudki kierujące człowiekiem przy nabyciu losu loteryjnego? Nie będzie przesada, gdy powiemy, iż 90 procent z spośród wymienionych pobudek skłania nas do uczestniczenia w grze loteryjnej. Los loteryjny jest produktem uniwersalnym, mającym zbyt tak szeroki, jak żaden bodaj z towarów znajdujących się na rynku sprzedaży.

A o ileż jeszcze zbyt tego towaru wrośnie w nadchodzącej 41-iej Loterii. Wycofanie bowiem z udziału w losowaniu 35 tysięcy losów, oraz podział losów na piątki, zamiast dotychczasowych ćwiartek zwiększa szansę grających w sposób wybitny.

Ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się 17-go lutego, czas więc już najwyższy nabyć los.

EUROPA NAJWIĘKSZA SENSACJA ŚWIATA!

P. 4. 6. 8. 10

OSTATNIE DNI!

Ceny miejsc na poranki i pozostałe seanse — od

80 gr. ZBIEG z SAN QUENTIN

Film potężniejszy od „Jestem zbiegiem“ i „Sing Sing“

CASINO Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

ROBERT i BERTRAND

W r. gł. BODO, DYMŚA, Ceny znacznie niższe!

Dziś o g. 12, 2 i 4 3 PORANKI 80 gr. Na pozostałe seanse od 1⁰⁹ zł.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„ARGOS“

zaprasza na wycieczki: indywidualne do Paryża, Włoch i Wiednia

grupowe: do WIEDNIA	14-dniowa, wyj. 8/II	zł. 125.—
do SAN REMO	14-dniowa, „ 6/II	zł. 375.—
na RIWIERE	23-dniowa, „ 6/II	zł. 575.—
do LONDYNU	14-dniowa, „ 23/II	zł. 275.—
do BUDAPESZTU	8-dniowa, „ 26/II	zł. 190.—

Zapisy przyjmuje i inform. udziela Polskie Biuro Podróży „ARGOS“ w Łodzi, Piotrkowska 60, telef.: 104-90 i 101-76

Kryzys państwowy w Niemczech

Partia odniosła zwycięstwo nad wojskiem. — Goering ma być mianowany głównodowodzącym sił zbrojnych

BERLIN, 5. 2. (PAT). — Po przejściu pierwszego olbrzymiego wrażenia, które wywołały zmiany dokonane w Rzeszy 4 lutego, główna uwaga politycznych kół niemieckich i obserwatorów zagranicznych zwrócona jest na dalsze praktyczne konsekwencje tych decyzji.

W ciągu ostatnich 24 godzin minister von Ribbentrop rozpoczął przyjmowanie agend swego resortu.

Przechodząc do poszczególnych ewentualnych zmian nasu-

plomatycznych z Moskwą. Jak wiadomo, funkcje ambasadora sowieckiego pełni tu już od dłuższego czasu tylko charge d'affaires po definitywnym odwołaniu Jurieniewa. Zarówno znane ustosunkowanie się nowego ministra spraw zagranicznych Rzeszy do Rosji Sowieckiej, jak i nowy stan faktyczny skłania do przypuszczenia, że dotychczasowy ambasador niemiecki w Moskwie hr. Schulenburg mógłby być odwołany, agendy zaś placówki w Moskwie pozostawionoby również charge d'affaires. W tych okolicznościach nie byłoby wykluczone, że ambasador Schulenburg objąłby zwolnioną placówkę w Tokio.

Jeśli chodzi o ambasadę w Rzymie, to cytowane jest tu różnych stron nazwisko ministra Franka, jako kandydata na tę placówkę.

Minister Frank należy, jak wiadomo, do przyjaciół politycznych von Ribbentropa. Nie wykluczone jest obecnie dalsze, a nawet zasadnicze wzmocnienie osi Berlin — Rzym. Na tym tle zwrócił specjalną uwagę znamienny ustęp serdecznej depechy gratulacyjnej Mussoliniego do kanclerza. Uważam — telegrafuje Duce — że objęcie przez waszą ekscelencję bezpośrednie-

go naczelnego dowództwa nad całością armii Rzeszy przyczynić się może do wzmocnienia kołębistwa między naszymi siłami zbrojnymi i naszymi ustrojami.

Znamienną jest również odpowiedź kanclerza Rzeszy, oświadczająca, iż „zmierzać on będzie również w przyszłości do dalszego skonsolidowania stosunków politycznych i ideologicznych, jakie istnieją już między Niemcami i Włochami, celem utrzymania pokoju i kultury”.

Jeśli chodzi o dalsze rozliczne domysły, krążące w tutejszych kołach politycznych, to jako najważniejszy zacytować należy, że spodziewają się tu ogólnie w niedalekiej przyszłości nominacji marszałka Goeringa na stanowisko marszałka wojny, bądź też głównodowodzącego całą siłą zbrojną Rzeszy.

LONDYN, 5. 2. (PAT). — Reuter w depeszy z Berlina podaje, iż ambasador Rzeszy w Wiedniu von Papan ma być wysłany do Salamanki na miejsce ambasadora Stoehrera, który mianowany będzie ambasadorem w Londynie.

Zmiany w armii

BERLIN, 5. 2. (PAT). Wśród zmian, jakie dokonały się w dniu wczorajszym w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się na czoło

nominacje i przesunięcia w armii. Przede wszystkim wymienić należy mianowanie Goeringa marszałkiem polnym, wobec czego po odejściu marszałka Blomberga z czynnej służby, Goering stał się najwyższym rangą czynnym wojskowym niemieckim.

Zmiany w armii niemieckiej objęły poza marszałkiem Blombergiem, ministrem wojny i generałem broni Fritschem dowódcą sił lądowych, 49 generałów, w tym 20 generałów broni. Z listy tej 13 generałów (9 generałów broni) przeniesionych zostało w stan spoczynku.

Blomberg czyta gazety

CAPRI, 5 lutego.

„Nie mam absolutnie nic do powiedzenia, znajduję się w posłubnej podróży i życzę sobie, aby mnie zostawiono w spokoju” — to była jedyna odpowiedź ministra wojny Rzeszy, marszałka polnego Blomberga, udzielona przedstawicielowi United Press, gdy przed wejściem do hotelu „Quisisana” zagadnął go o zajęcie stanowiska w związku z pogłoskami o jego dymisji. Po tych słowach marszałek wszedł do hotelu w towarzystwie swej młodej, jasnowłosej małżonki. Urzędnicy włoskiej tajnej policji nie opuszczają Blomberga ani na chwilę i usiłują udarem-



Zimą

jakże często odczuwa się zmęczenie i zmniejszenie energii życiowej. Są to skutki braku życiodajnych promieni, jakimi darzy nas słońce latem. Norweski Tran Lecznicy zastępuje poniekąd promienie słoneczne, a dla swej bogatej zawartości witamin A i D stanowi źródło zdrowia dla dzieci i dorosłych.

NORWESKI
TRAN
LECZNICZY
słynny na całym świecie.

nić wszelkie zbliżenie się do niego. Wczoraj rano marszałek przy śniadaniu czytał z zupełnie napozór obojętną miną francuskie i angielskie dzienniki i uśmiechał się jedynie od czasu do czasu, gdy swej małżonce tłumaczył na język niemiecki niektóre ustępy.

Z okazji otwarcia salonu demonstracyjnego



zamieniamy stare odbiorniki za dopłatą na najnowocześniejsze SUPERHETERODYNY GRIMM i KAMIENSKI sp. z ogr. odp. — oddz. w Łodzi PIOTRKOWSKA 51

wa się przede wszystkim kwestia, jakie stanowisko zajmie nowy minister Ribbentrop wobec dzisiejszego stanu stosunków dy-

PALACZE! KUPUJĄC GILZY, ŻĄDAJCIE WYRAŹNIE PATENTOWANYCH GILZ p. n.
DWUWATKI LUB PREPAROWATKI
Fabryki Gilz „SOKÓŁ” W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Doboszyński przyznaje się do wszystkiego

Na cały szereg pytań „wódz” nie umie dać odpowiedzi

LWÓW, 5. 2. (PAT) — W drugim dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznaje w dalszym ciągu oskarżony.

Zdaniem oskarżonego, w tym czasie, kiedy władze rozwiązywały zebrania Stronnictwa Narodowego, Kraków zawieszony był socjalistycznymi afiszami, a wiadomym wówczas było oskarżonemu, że socjaliści byli pod wpływami komunistycznymi.

W tym momencie, gdy oskarżony chce wyrazić swą osobistą opinię o postępowaniu władz administracyjnych względem partii socjalistycznych, przew. zwraca mu uwagę, że dotychczasowe oświadczenia oskarżonego w tej sprawie wyjaśniają sytuację i odbiera mu głos.

Wywiązuje się dłuższa polemika między obroną a prokuratorami. Po zarządzonej przerwie sąd ogląda uchwałę co do wniosku obrony, stwierdzając, że nie zachodzi żadna przyczyna zajęcia stanowiska wobec wyrażenia przewodniczącego, że jest bezcelowym wyjaśnieniem, że stronnictwo PPS odbywało zgromadzenia, bo to jest rzeczą powszechnie znaną.

Dalej Doboszyński twierdzi, opowiadając o wpływach żydowskich na życie gospodarcze, że w akcji gospodarczej przeciw żydom nie spotkał się z poparciem władz, a przeciwnie z utrudnieniami, które m. in. przejawiały się w odmowie pozwoleń na założenie kasy bezprocentowej.

Natomiast akcja odżydzenia straganów powiodła się i po pewnym czasie na jarmarkach w tych mia-

slach, gdzie działało Stronnictwo Narodowe, poczęły prosperować stragany polskie.

Następnie osk. twierdzi, że jego demonstracja myślenicka skierowana była wyłącznie przeciwko władzom i stosunkom, panującym w Ziemi Krakowskiej.

Na pytanie przewodniczącego czy wystąpienie jego przeciwko władzy porządku publicznego pomnożyło powagę tej władzy, Doboszyński nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytania przewodniczącego, jakie były jego zamiary, gdy poszedł na Myślenice i czy nie było to wszystko właśnie wodą na młyn komunistyczny, Doboszyński również unika odpowiedzi, twierdzi natomiast, że unikał starcia z policją, a broń z Myślenic zabrał tylko dlatego, żeby z policją nie mieć starcia, gdyż przypuszczał, że to były wszystkie karabiny policyjne placówki myślenickiej.

Na dalsze pytania przewodniczącego, czy nie liczył się ze spotkaniem z innymi oddziałami policji, nie umie oskarżony dać jasnej odpowiedzi, jak to spotkanie z policją sobie wyobrażał.

Resumując swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, lecz wystąpił, by zwrócić na coś uwagę i dodaje, że gdyby był japończykiem, popełniłby harakiri. Ale jest polakiem i katolikiem. Poszukiwał więc innej drogi, by wstrząsnąć swymi rodakami.

Dalej Doboszyński mówi, iż wprawdzie poczuwa się do winy i za tę decyzję musi zapłacić, lecz sądzi, że już dostatecznie odcier-

piał i rachunek został już wyrównany. Ponieważ Doboszyński unosi się, przewodniczący wzywa go, by nie przemawiał jak na wiecu. Kończąc, Doboszyński oświadcza, że po rozważeniu wszystkiego, do czynów, które popełnił, przyznaje się.

Prok. zadaje oskarżonemu szereg pytań, dotyczących sprawy zeznań przy drzwiach zamkniętych i stwierdza, że sprawa ta będzie jeszcze miała swoje konsekwencje. Następnie zadaje pytania obronie, a potem przedstawiciel ławy przysięgłych, który m. in. zapytuje Do-

boszyńskiego czy religia katolicka, której oskarżony jest wyznawcą, pozwala na podpalanie domu modlitwy innego wyznania.

Doboszyński twierdzi, że religia katolicka dopuszcza stan wyższej konieczności i w stanie takim pozwala nawet zabić. Uznaje wojnę i zdaniem Doboszyńskiego jest w tych sprawach liberalna.

O godz. 15 przewodniczący przewrót rozprawę do godz. 17-ej. Przesłuchiwani będą świadkowie zamiejscowi. Rozprawa przeciągnie się do godzin wieczornych.

Rewelacja w Loterii!

Wybitnie zwiększone szanse dla grających!
Ilość wygranych powiększona! — Liczba losów zredukowana!
NA 166.000 LOSÓW — 80.000 WYGRYWA!
Zakup zawczasu los I-ej klasy w słynnej kolekturze

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Międzynarodowa federacja kolarska przyznała Polsce organizację kolarskich mistrzostw świata

PARYŻ, 5. 2. (PAT) — Obradując w sobotę w Paryżu kongres międzynarodowej federacji kolarskiej jednogłośnie uchwałą powierzył Polsce organizację światowych mistrzostw kolarskich w 1941 roku.

Polskę reprezentował na kongresie wiceprezes P. Z. K. p. Radwański.

Prezesem federacji wybrano również p. Maxa Burgi (Szwajcaria), sekretarzem Pawła Rousseau (Francja).

Ostra reakcja Anglii

Patrolowanie samolotów na morzu Śródziemnym

LONDYN, 5. 2. (PAT) — Wczorajsze zatopienie przez bombardowanie z powietrza statku brytyjskiego „Alcira” wywołało natychmiastową reakcję rządu brytyjskiego.

Dzisiaj przed południem odbyło się w Foreign Office pod przewodnictwem min. Edena posiedzenie obojętnych w Londynie członków gabinetu brytyjskiego.

Narada ministrów postanowiła, aby przewidziane już poprzednio w związku z zatopieniem statku „Endymion” rozszerzenie zarządzeń w akcji patrolowania morza Śródziemnego w odniesieniu do łodzi podwodnych rozciągnięte zostało również na samoloty. Odtąd więc okręty pełniące czynności patrolowania morza Śródziemnego ostrzegają będą samoloty, szybujące nad szlakami przeznaczonymi dla żeglugi międzynarodowej, aby zeszły z tych szlaków w przeciwnym bowiem razie będą ostrzeliwane. Powyższe postanowienia, które rząd brytyjski zamierza natychmiast wprowadzić w życie, na odciśnięcie powierzonych patrolom brytyjskim zakomunikowane zostały w godzinach popołudniowych obu partnerom w akcji patrolowania morza Śródziemnego: Francji i Włochom, a następnie po kolei przedstawicielom pozostałych 6-ciu państw śródziemnomorskich, będących sygnatariuszami układu w Nyon. W ten sposób rząd brytyjski wprowadza w życie obojętne przepisy dla floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym, zarówno w odniesieniu do łodzi podwodnych, jak i do samolotów.

Równocześnie rząd brytyjski postanowił wzmocnić znacznie liczbę jednostek morskich przeznaczonych dla akcji patrolowania morza Śródziemnego.

Regent Horthy w Krakowie

Powitanie na dworcu. - Entuzjazm tłumów. - Hold na Wawelu

Marsz. Śmigły-Rydz odznaczony wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi

KRAKÓW, 5. II. (PAT). Dziś od wczesnego rana tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na ulice miasta, zapelniając szalenie chodniki wzdłuż t. zw. Drogi Królewskiej, prowadzącej przez historyczny Barbakan, bramę Floriańską, ulicę Floriańską, Rynek Główny, aż po wzgórze wawelskie.

Pogoda dopisała. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżali dostojni goście, ustawione były szpalery wojska w mundurach polowych. Za szpalarami stanęły liczne organizacje ze sztandarami i orkiestrami oraz grupy włóścian w strojach regionalnych.

Na placu przed dworcem kolejowym frontem do wyjścia w szyku rozwiniętym stanął szwadron honorowy pułku ulanów ziemi krakowskiej.

Plac przed dworcem

Plac przed dworcem miemi się barwami. Dookoła na wymio-

Minuty oczekiwania na przyjazd pociągu Jego Wysokości pan Prezydent, Marszałek Śmigły - Rydz i min. Beck spędzają na ożywionej rozmowie.

Przyjazd regenta

Megafon ustawiony na dworcu obwieszcza zbliżanie się pociągu dworskiego. Punktualnie o godz. 9.30 przy dźwiękach hymnu państwowego Węgier wjeżdża powoli na dworzec lokomotywa, ozdobiona na przedzie wielkim herbem królestwa Węgier, przybrana w zieleń i flagi o barwach polskich i węgierskich. Kompania honorowa prezentuje broń.

Z pociągu wysiada Jego Wysokość regent Horthy, przybrany w czarny admirański mundur, szamerowany złotem, w towarzystwie szefa domu wojskowego gen. dyw. Keresztesa - Fischeera w pięknym galowym mundurze generała huzarów i świty.

pliki w otoczeniu członków prezydium miasta, rada miejska in corpore, przedstawiciele sfer naukowych Krakowa, delegacje wszystkich organizacji kombatanckich oraz społecznych wraz z pocztami chorągwanymi, cz-

nych i czerwonych róż z szarfami o barwach narodowych węgierskich z napisem: „BATORY ISTVAN LENGYEL KIRALY MAGYARORSZAG NAGY FIA EMLEKENEK — MAGYARORSZAG KORMANYZOJA” (ku pe-

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest norma-

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojowskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologiczno - chemiczne Cholekinaza H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

chy krakowskie z historycznymi sztandarami. Na galeriach w malowniczych strojach widać grupy włóścian.

O godz. 9.40 fanfary, odegrane przez trębaczy w średnio-

mięciu Stefana Batorego, króla polskiego, wielkiego syna narodu węgierskiego — regent Węgier).

Z grobów królewskich J. W. regent z panem Prezydentem

Galowy obiad

O godzinie 20-ej pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na Zamku Królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć J. W. regenta Węgier. W obiedzie, który odbył się w sali zwanej „izbą senatorską” wzięło udział 75 osób.

W sali tej niegdyś odbywały się najważniejsze uroczystości, zabawy, teatry i biesiady królewskie. Ściany sali wraz z oknami zostały osłonięte wielkim namiotem wschodnim z 16 wieku, sławnym dawniej własnością królów polskich.

Honorowe miejsce przy stole jako gość Pana Prezydenta R. P. zajął J. W. regent Węgier. Po lewej ręce regenta zasiadł Pan Prezydent R. P., naprzeciw J. W. regenta i Pana Prezydenta R. P. zajął miejsce minister spr. zagr. Kanya, po lewej ręce Pana Prezydenta R. P. zasiadła pani Jadwiga Beckowa.

Obejrzyj wybór

— NOWYCH RADIOAPARATÓW —

krajowych i zagranicznych

w najstarszej firmie łódzkiej

— RADIO-AUDION 1

(Grand-Hotel) — Traugutta 1

ślących masztach, zdobnych w girlandy zielone, powiewały biało - czerwone flagi polskie naprzemian z czerwono - biało - zielonymi flagami królestwa Węgier. Na wysokich czerwonych pionach mienili się tęcza kolorów wielobarwne herby Węgier ze złotą koroną św. Stefana. — Wierzchołki masztów wieńczyły srebrne orły. Piękna dekoracja placu stanowiła wspaniałe tło dla różnobarwnego wieńca delegacji włóściańskich, grup dzieci, ubranych w stroje krakowskie.

Ministrowie i generalicja

Przed przyjazdem dostojnych gości na dworcu kolejowym krakowskim zgromadzili się przedstawiciele rządu: ministrowie Beck, gen. Kasprzycki, Świętosławski, Roman i Kościakowski, szef sztabu gen. Stachiewicz, inspektor armii gen. Berbecki, admirał Umrug, generałowie Mond i Piasecki, przedstawiciele władz miejscowych, członkowie poselstwa węgierskiego w Warszawie oraz konsulatu węgierskiego w Krakowie, liczna grupa dziennikarzy węgierskich i polskich oraz korespondentów pism zagranicznych.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z orkiestrą, dowódcy wszystkich jednostek wojskowych garnizonu krakowskiego.

Przybycie p. Prezydenta i Marsz. Śmigłego

W kilka minut po godz. 9-ej na dworzec przybył pan Marszałek Śmigły - Rydz, powitany hymnem państwowym.

O godz. 9.20 przybywa na dworzec p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego generała Schally i ze świtą. W chwili wejścia na peron pana Prezydenta Rzpłitej, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Przejeżdżającym przez ulice miasta panu Prezydentowi Rzpłitej i p. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi zgromadzone tłumy zgotowały gorącą owację, wznosząc na ich cześć okrzyki: „Niech żyje”.

Serdeczne powitanie

Powitanie regenta Węgier przez p. Prezydenta Rzpłitej ma bardzo serdeczny charakter. — Równie serdecznie wita się regent Węgier z p. Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

Po powitaniu się z członkami rządu, regent Węgier odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej, po czym Dostojny Gość z p. Prezydentem Rzpłitej i Marszałkiem Śmigłym - Rydzem w otoczeniu generalicji przechodzi przed frontem kompanii i delegacji oficerskiej z generałami i dowódcami poszczególnych jednostek.

Przebieg uroczystości powitania na dworcu kolejowym był bezpośrednio z dworca transmitowany w języku węgierskim przez radio budapeszteńskie.

„Eljen” — „Niech żyje”

Pojawienie się J. W. regenta Horthy'ego zgromadzone przed dworcem tłumy powitały burzliwymi okrzykami „Eljen” i „Niech żyje”.

Do Jego Wysokości podchodzi mała dziewczynka, ubrana w strój krakowski i wręcza wiązanek kwiatów, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk. Wśród szpalery dzieci w strojach krakowskich, syjących kwiaty pod stopy dostojnego gościa, Jego Wysokość przechodzi do samochodu. Orkiestra na placu przed dworcem grają hymn węgierski.

Wśród niemilkających wiwatów na cześć Węgier i dostojnego gościa orszak rusza w drogę.

W pierwszym otwartym samochodzie zasiadli J. W. regent Węgier i Prezydent Rzpłitej, w drugim marszałek Śmigły Rydz z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

Oba samochody w honorowej asyście szwadronu ulanów wjeżdżają w szpaler chorągwi i wojska, owacyjnie witane przez tłumy ludności.

W trzecim samochodzie jadą ministrowie Kanya i Beck, dalej posuwa się długi rząd kilkuset samochodów.

W Barbakanie

W oczekiwaniu na przyjazd gości w Barbakanie zgromadzili się: prezydent miasta dr. M. Ka-

wiecznych strojach, zwiastując zbliżenie się czoła orszaku. Pod łukiem gotyckim bramy wjazdowej ukazują się samochody. Halabardnicy i kusznicy, pełniący straż u bram Barbakanu, prezentują broń.

Chleb i sól

Stare mury Barbakanu rozbrzmiewają głośnie owojami na cześć dostojnego gościa.

Orszak zatrzymuje się. Do samochodu J. W. regenta zbliża się prezydent miasta Krakowa dr. M. Kaplicki, który wita przemówieniem dostojnego gościa, po czym wręcza J. W. regentowi na wspaniałej, kutej w srebrze tacy symboliczny chleb i sól.

Hold ceniom Wielkiego Marszałka

Na dziedzińcu wawelskim na przeciw krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów ustawia się batalion honorowy pułku Ziemi Krakowskiej, po prawej stronie poczty sztandarowe innych jednostek broni garnizonu krakowskiego.

U wejścia do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oczekiwał przybycia regenta Horthy'ego dr. Sapięha, w otoczeniu członków kapituły.

Regent Horthy wchodzi do krypty. Pochylają się sztandary pułków Ziemi Krakowskiej. Wśród ogólnej ciszy J. W. regent Horthy składa u trumny Wielkiego Marszałka wspaniałe wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach narodowych węgierskich i napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wielkiego oswobodziciela Polski — regent Węgier”.

J. W. regent Węgier trwa chwilę w skupieniu, oddając hold pamięci Józefa Piłsudskiego. Orkiestra gra hymn narodowy Polski.

U sarkofagu króla Batorego

Z krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów dostojni goście podążają do grobów królewskich. Tu u sarkofagu króla Stefana Batorego J. W. regent Horthy składa piękny wieniec z bia-

R. P., marszałkiem Śmigłym Rydzem, ministrami Kanya, Beckiem, gen. Kasprzyckim i otoczeniem udają się na zwiedzanie zabytków Wawelu.

Wizyty i rewizyty

Po zwiedzeniu katedry J. W. regent Horthy w towarzystwie Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego Rydza, ministrów Kanya, Becka, Kasprzyckiego i świty udaje się pieszo na dziedzińiec arkadowy.

W godzinach popołudniowych nastąpiła wymiana wizyt oficjalnych między J. W. regentem Horthy i Prezydentem R. P.

Następnie J. W. regent Węgier złożył wizytę małżonce Prezydenta p. Marii Mościckiej.

Marszałek Śmigły Rydz złożył wizytę J. W. regentowi.

J. W. regent Horthy przyjął na audiencji ministra spraw zagranicznych Becka, zaś p. Prezydent R. P. ministra spraw zagr. Kanya.

O godzinie 13-ej odbyło się na Wawelu śniadanie w ścisłym gronie.

W czasie obiadu Prezydent R. P. wygłosił przemówienie, na które odpowiedział J. W. regent Horthy.

Po obiedzie na zamku wawelskim odbył się raut z udziałem około 800 osób.

Wieczorem Kraków był bardzo bogato iluminowany.

Odnaczenia

KRAKÓW, 5. 2. (PAT). J. W. regent Węgier odznaczył marszałka Śmigłego - Rydza wielką wstęgą węgierskiego Krzyża Zasługi. Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

KRAKÓW, 5. 2. (PAT). Pan Prezydent R. P. odznaczył węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę orderem „Orla Białego”.

Hold na Rossie

WILNO, 5. 2. (PAT). W dniu 7 bm. przybędzie do Wilna ppłk. G. Gerloczy, który w imieniu J. W. regenta Horthy'ego złoży hold sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Dnia 5 lutego r. b. rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść, brat i dziadek

b. p. SALOMON KOHN

preżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Cegielnianej 82 odbędzie się dziś 6 lutego r. b. o godz. 1 p.p. o czym zawiadamia

STROSKANA RODZINA

Ekscesy antysemityczne w rumuńskim miasteczku

BUKARESZT, 5.2. (ZAT) — W miasteczku Moinești (Mołdawia) doszło do poważnych ekscesów antyżydowskich.

Po wiecu zwołanym przez partię narodowo - chrześcijańskich kilkuset podburzonych chłopów wyszło na ulicę i zaczęło bić żydów oraz

demolować sklepy żydowskie przy ul. Króla Ferdynanda.

Równocześnie demonstranci zdemolowali lokal klubu liberalnego i szereg mieszkań chrześcijańskich.

Również w przyległej wsi Garlele zdemolowano szereg mieszkań żydowskich.

Pożar w Rudzie Pabianickiej

Wczoraj późnym wieczorem w Rudzie Pabianickiej wybuchł groźny pożar w garażu samochodowym Emanuela Wegnera przy ul. Krótkiej 11.

Miejscowa straż ogniowa przyłączyła się do energicznej akcji ratunkowej.

Źródła pożaru nie udało się jednak zlokalizować. Cały garaż spłonął doszczętnie, a w nim dwa ciężarowe samochody oraz warsztat reparacyjny.

Właściciel garażu obliczając swe straty na około 80.000 zł

Metody „Orędownika” napiętnowane przez półoficjalną agencję prasową „Iskra”

Półurzędowa „Iskra” komunikuje:

W nr. 25 „Orędownika” z dn. 31 stycznia r. b. na str. 4-ej ukazał się artykuł p. t. „Druga porażka p. Galinaty”. W artykule tym „Orędownik” przytacza cytaty z „Dziennika Wileńskiego” (nr. 249 z dn. 28 października 1930 r.), omawiające rozruchy studenckie, które miały miejsce w Wilnie w październiku 1930 r. z okazji odczytu prof. Strońskiego w „Ognisku” akademickim.

Według przytaczanych przez „Orędownik” cytat „Dziennika

Wileńskiego” awantury te miał inspirować mjr. Galinat, wówczas kapitan, którego w ubrani cywilnym widziano rzekomo w grupie napastników, na lokal „Ogniska”. W swoim komentarzu „Orędownik” pisze:

„Tak wyglądała pierwsza porażka p. Galinaty. Druga spotyka go obecnie. Nic w tym dziwnego, kiedy konsolidacja młodzieży ma kierować ten, po którego pracy wśród akademików dokumentem pozostały wybite szyby w „Orędowniku” oraz ślady kul na suficie”.

Doniesienia „Dziennika Wileńskiego”, cytowane przez „Orędownik”, były w swoim czasie przedmiotem rozpraw sądowych w sądzie okręgowym, póź niej apelacyjnym, a wreszcie w Sądzie Najwyższym — zakończonym wyrokiem, skazującym redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego” za znieważenie mjr. Galinaty na rok więzienia i 4.800 zł. grzywny.

Artykuł „Orędownika” ukazał się, jak już wspomnieliśmy, w dniu 31 stycznia r. b., a więc na kilka dni przed inauguracją

prac „Służby Młodych”, organizowanej przez mjr. Galinaty, jako kierownika oddziału „Ruchu Młodych” OZN.

Cel był zupełnie jasny, prosty i przejrzysty. Chodziło poprostu o to, aby przez oczernienie mjr. Galinaty rozpoczęte przez niego dzieło zjednoczenia młodzieży pod sztandarami OZN, przedstać w świetle jak najbardziej ujemnym, aby zniechęcić do niego szerokie masy społeczeństwa.

Takich oto metod używa organ Stronnictwa Narodowego w walce z Obozem Zjednoczenia Narodowego.



Sir Mac Michael u Jerzego Masowe aresztowania w Palestynie po ostrzeżeniu lotniska w Luddzie

LONDYN, 5.2. (ZAT) — „Daily Telegraph” donosi, że urząd kolonialny rozstał już zaproszenia do członków nowej komisji brytyjskiej dla Palestyny. Komisja ta wyruszy do Palestyny w końcu marca.

„Daily Telegraph” potwierdza wiadomość, że nowa komisja brytyjska składać się będzie z 4 członków, wliczając również przewodniczącego. W skład komisji wejść rzeszoznawcy dla spraw finanso-

wych, sprawozdawczych i granicznych. Prace nowej komisji nie będą miały charakteru politycznego lecz techniczne.

Nowy wysoki komisarz Palestyny sir Mac - Michael w końcu lutego wyjedzie do Palestyny. Sir Mac - Michael w środę 9 lutego przyjęty będzie na audjencji przez króla Jerzego.

Sir Artur Wauchoppe opuści Palestynę 28 lutego i wobec tego nie spotka się już z nowym wysokim komisarzem.

JEROZOLIMA, 5.2. (ZAT) — Arabscy terroryści zaatakowali dziś patrol policyjny w pobliżu wsi Kirit w okręgu Akko. Jeden angielski policjant został zraniony.

Lotnisko w Ludd było gęsto ostrzeliwane przez arabskich terrorystów. Patrole wojskowe przepędziły napastników.

Prasa arabska donosi, że w ciągu ostatnich paru dni aresztowano przeszło trzystu arabów w okolicy Dżenin, gdzie toczyły się krwawe walki między wojskiem a terrorystami.

Liczne aresztowania przeprowadzono też w różnych częściach kraju, szczególnie w Hebronie i okolicy.

Apel o ulaskawienie skazańca

JEROZOLIMA, 5.2. (ZAT) — Naczelny rabin Herzog zwrócił się do naczelnego dowódcy brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Wawela o ulaskawienie skazanego na śmierć żydowskiego policjanta pomocniczego, Altmana.

28 lutego sąd wojskowy rozpatrzy sprawę Szwarca.

Certyfikaty dla krewnych

JEROZOLIMA, 5.2. (ZAT) — Po krótkiej przerwie wydział imigracyjny rządu palestyńskiego wznowił przyjmowanie podań o sprowadzenie krewnych do Palestyny. Pozostała jeszcze do wyśkarnia pewna liczba certyfikatów aż do nowego szedulu.

Apelują do sumienia świata Czy N.O.S. połączy się z organizacją sjonistyczną

PRAGA, 5.2. (ZAT) — Na światowej konferencji rewizjonistycznej kontynuowano debatę generalną. Ośrodkiem dyskusji jest kwestia ewentualnego zjednoczenia z organizacją sjonistyczną. Kilku mówców, jak Warhaftig (Lotwa) i inni wypowiedzieli się przeciwko zjed-

noczeniu z organizacją sjonistyczną.

Zabierając głos w dyskusji Wł. Zabotyński, podkreślił, że nie wolno negować istnienia sumienia światowego. Sumienie światowe jest jedyną instancją, do której żydzi mogą apelować.

Nowe władze Z. N. P. Starzy i nowi ludzie w zarządzie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec różnych niecisłych informacji o władzach wybranych przez walny zjazd ZNP w Krakowie, komunikują nam, że do nowego zarządu weszli z poprzedniego, pozostając na tych samych stanowiskach następujący pp.: Maj (wydział prawno - społeczny), Jedrusiak (obrona prawna), Chrusciński (samopomoc), Kwiatkowski (wydawnicza), Tuwodziński (gospo darcza).

Na 18-tu przewodniczących i zastępców wydziałów weszło nowych członków dziewięciu, zaś dziewięciu jest z poprzedniego zarządu. Nowi członkowie weszli tylko jako zastępcy przewodniczących. Z pośród 13-tu delegatów okręgów, weszło do zarządu nowych tylko pięciu.

Nowy projekt elektryfikacyjny

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Minister przemysłu i handlu zatwierdził nowy projekt elektryfikacyjny. Projekt przewiduje budowę przewodów wysokiego napięcia, prowadzących od elektrowni w Rożnowie do zakładów azotowych w Mościcach. Ponadto przewiduje się budowę pierwszej elektrowni wodnej na Kresach Wschodnich w pobliżu Wilna.

Rozłam w „Bratniej Pomocy” Grupa studentów wystąpiła z organizacji

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec ostatnich uchwał walnego zebrania Bratniej Pomocy politechniki warszawskiej, grupa politechników uchwalila wystąpić z „Bratniaka”, przedkładając jednocześnie rektorowi statut nowej organiza-

cji, niezawierający ograniczeń rasowych ani żadnych innych tego rodzaju.

Gen. Skwarczyński u marszałków izb ustawodawczych

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W sobotę, dnia 5 b. m. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński, złożył wizytę marszałkowi senatu p. Aleksandrowi Prystorowi i marszałkowi sejmu p. Stanisławowi Carowi.

Sensacyjny pozew na tle sporu o audycje radiowe

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynął wczoraj sensacyjny pozew na tle sporu o audycje radiowe. Mianowicie m. in. Międzynarodowy związek fabrykantów płyt gramofonowych w Bernie wystąpił z roszczeniami przeciwko różnym radiostacjom, w tej liczbie i polskim o honorarium dla fabrykantów płyt za nadawane audycje z płyt bez zezwolenia producentów. Powództwo z ramienia związku fabrykantów wniosł mec. Urbano-wicz. Pretensje sięgają wielu tysięcy złotych. Sprawa znajdzie się na wokandzie jeszcze w lutym.

SUKCES PAWŁA BURSTEINA.

Paweł Burstein odniósł w filharmonii wielki sukces w przebojowej sztuce p. t. „Komediant”.

Dziś 2 przedstawienia o 4.30 i 9.30 wiecz.

BAL AKADEMIKÓW W BIAŁEJ SALI MANTUEFFLA

Już za tydzień, dnia 12 lutego cała inteligencja łódzka spotka się na Akademickim Wieczarze Towarzystwa Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, by ten bal stał się ciału tegorocznego sezonu karnawałowego.

Dochód przeznaczony jest na zasile funduszu stypendialnego samopomocy.

JAK ZWYKLE
również w 40-ej Loterii
padła wielka ilość wygranych
w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

m. in.
zł. 75.000,- na Nr. 169.947

zł. 50.000,- na Nr. 105.769 **zł. 50.000,-** na Nr. 121.105

zł. 20.000,- na Nr. 150.815 **zł. 15.000,-** na Nr. 10.463

zł. 15.000,- na Nr. 97.005 **zł. 15.000,-** na Nr. 150.836

i wiele tysięcy wygranych po zł. 10.000,-, 5.000,-, 2.500,-, 2.000,-, 1.000,- i t. d.

Zakup więc los do I-ej klasy 41-ej Loterii w Kolekturze

W. KAFTALIS-KA

Łódź, ul. Piotrkowska 54.
Konto P. K. O. 304.761 — Zamówienia listowne załatwia się odwrotnie.
Na życzenie Urzędowy Plan Gry bezpłatnie.

Kaftal — to synonim szczęścia!

Wypadek Kalbarczyka podczas zawodów o mistrzostwo świata

ZURYCH, 5.2. (PAT) — W sobotę rozpoczęły się w Davos zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej. W pierwszym biegu na 500 mtr. zwyciężył norweg Engnestangen w czasie 41,8 bijąc rekord światowy. Drugie miejsce zajął Amerykanin Feisinger

w czasie 41,9. Trzecim był norweg Krogh w czasie 42,3.

Kalbarczyk w czasie biegu upadł i dotkliwie się poranił. Mimo to ukończył bieg, zajmując w klasyfikacji 22 miejsce. Czas Kalbarczyka wynosił 46,8 sek.



Do obozu gen. Franco nadszedł przez umyślnego rozkaz. Naprawdę dowództwo starało się go odcyfrować. Pisany był w jakimś obcym, nieznanym języku.

W końcu zawołano żołnierza, którego zdolności lingwistyczne były znane. Ten odczytał dokument bez trudu.

— Po jakimu to? — zapytano go.

— Po hiszpańsku...

W Berlinie w biurze pośrednictwa pracy zwraca się urzędnik do jednej z bezrobotnych kobiet:

— Imię i nazwisko.

— Brygida Stein.

— Zawód?

— Służąca.

— A gdzie pani chce służyć: u żydów, czy u chrześcijan?

— Mnie to tam wszystko jedno, żydzi czy nie żydzi, byle tylko byli aryjczycy.

Pan Cyterszpiller jedzie dziesiątką na Bałucki Rynek.

— Panie konduktor — zapy-

Niema pikiet! Jest śnieg i słońce!

Władze bezpieczeństwa przepędziły bandy chuliganów, zakłócających spokój Zakopanego

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

ZAKOPANE, w lutym. Stolica polskich sportów zimowych przeżywa kryzys.

Zjazd gości jest minimalny, pensjonaty skarżą się, właściciele sklepów na Krupówkach załamują ręce...

Gazdowie bezskutecznie wyczekują turystów na dworcu. Przybywa pociąg, lecz zamiast gwarnego tłumu, wylega na peron niska grupa narciarzy z plecakami na szerokich barach. Ale z tych gości Zakopane przecież nie żyje? Bo cóż? Pójdą w góry, będą sypiać w schroniskach; w mieście ich się nie zobaczy.

Tak mijają najlepsze miesiące najlepszego sezonu w Zakopanem. Dlaczego? Dlaczego w styczniu, w lutym, kiedy co roku przez Zakopane przelewały się tłumy, kiedy trzeba było z góry zamawiać miejsca w hotelach i pensjonatach, stolica zimy pogrążona jest w letargu?

Od szeregu miesięcy hulają po ulicach Zakopanego, ciemne, nieodpowiedzialne grupy chuliganów, którzy pod płaszczykiem jakiegoś

com tylko i wyłącznie w atmosferze ładu i spokoju; nie baczą na to, że przecież Zakopane zaledwie 5—6 miesięcy w roku w okresach sezonowych zarobkuje i ten czasokres pokrywa, często niedostatecznie, bezrobocie martwego sezonu, okres, kiedy na Krupówkach stoją kaluże wody, a w górach szaleje „halniak”...

W czasie największego nasilenia sezonu ciemne i nieodpowiedzialne elementy, legitymujące się „programem narodowym”, przy pomocy sprowadzanych, balamuconych i sowicie opłacanych agitatorów, przeprowadzają przy użyciu zakłamanych hasel i zbójceńskich środków, bojkot sklepów żydowskich, wywołując stan niepokoju i braku zaufania do bezpiecznego pobytu w uzdrowisku.

To, co się działo w Zakopanem do pewnego czasu przejąć musi nie pokojem wszystkich, którzy w tym mieście żyją i pracują, i których byt i egzystencja związane są z losem i rozwojem tego miasta.

Zacytuujemy obrazek:

Zajeżdża na dworzec wieczorowy pociąg pospieszny, wysiadają goście. Nagle padają na nich cioty, sypie się grad ordynarnych wyzwisk. Ci bezbroni, zniemacka za skoczeni to... Anglicy, zagraniczni turyści, którzy ujechali kawał świata, by spędzić kilka tygodni w polskiej stolicy sportów zimowych. Lecz „narodowcom” wydawało się, że to... żydzi.

Następnego dnia Anglicy czempionem przedzej wyjechali. Nie pomogli

perswazje i tłumaczenia. Wyjechali, a wraz z nimi niemal wszyscy zagraniczni goście.

Inny obrazek:

W czasie ożywionego ruchu, w sezonie, ciszę nocną przerywa głośna detonacja. Wybuch bomby. To płatni chuligani rzucają petardy pod drzwi spokojnych obywateli. Czy są ludzie, którzy pogodzą się z tym, że przerywa im się wywczasowy petardowymi skandalami?

Osobny i nowy rozdział w życiu Zakopanego to pikiety. Pikieterzy wystają przed sklepami, odpędzają kupujących, posługując się już nie tylko demagogią i hasłami, ale niierzadko pałką i kastetem. Robotę tę wykonywują płatni chuligani, przeważnie zamiejscowe ciemne indywidua, które za parę groszy czy łyżką ciepłej strawy podejmują się ponurej roli.

Idzie po kraju i zagranicę wieść, że „Zakopane jest niebezpieczne”, że trzeba je omijać, że każdy gość, a przede wszystkim żyd, lub wyglądający na żyda, nie jest w nim pewny nie tylko spokoju, ale zdrowia i życia.

Oczywiście jest w tych pogłoskach wiele przesady, ale i to już wystarcza, aby w pełni sezonu Zakopane świeciło pustką, podczas gdy np. w Krynicy, gdzie pogody nie zbyt dopisują, było rojno i gwaro.

Omijają bowiem Zakopane nie tylko żydzi, ale wszyscy, którym obce są metody pałki i petardy, którzy cenią spokój i normalne współżycie, których mierzi transponowanie na grunt polski anarchistycznych metod z zagranicy.

Zakopane było i będzie związane z gośćmi i turystami. Bez nich skazane jest na zagładę.

Wiedzą o tym zakopiańscy, wie każdy zdrowo myślący obywatel.

Władze bezpieczeństwa i kierownicy gospodarki miejskiej robią wszystko, aby ukroczyć harce chuliganów. Te wysiłki dały już spodziewane rezultaty. Przepędzone na cztery wiatry pikieterzy, osadzono w aresztach „czarną sotnię”.

Pikiel już niema. Są piękne pogody, wspaniały śnieg

SZCZ. STRZ.

To jest tak proste...

wystarczy zwrócić uwagę na wytłoczony (na tabletkach) krzyż Bayera, aby uniknąć jednego z licznych naśladowców

ASPIRIN



tuje trwożliwie — czy to aby pewne, że dojadę na Bałucki Rynek?

— Pewne, pewne...

Po pewnym czasie pasażer ów wylekzionym wzrokiem rozgląda się po wagonie:

— Panie biletowy!

Podchodzi konduktor:

— Co znowu?

— Co do tego Rynku Bałuckiego to jakoś nie mam pewności...

— Niech pan nie zwraca głowy, już mówiłem panu przecież.

Po krótkiej chwili Cyterszpiller znów zaciepia konduktora:

— Mnie się zdaje, że pan się myli, przecież ten tramwaj jakoś inaczej idzie...

Zdenerwowany konduktor podnosi głos:

— Coś pan do cholery z byka spadł, czy jak? Ile razy będę panu powtarzał to samo? Ma pan tutaj tabliczkę, o, stoi, jak wół: Rynek Bałucki.

Cyterszpiller spogląda z niedowierzaniem na mówiącego:

— I to już ma być takie pewne, co? To ja panu powiem, że przechodziłem wczoraj przez ulicę i spostrzegłem na parkanie napis: „d...”. Patrzę przez dziurkę i co pan myślisz? To był welodrom. (Szpilki).

SZKOCI

Anglik zaprasza szkota na międzynarodowy piknik.

— Zjawia się przedstawiciel różnych nacji i każdy przyniesie ze sobą to, co kraj jego ma najlepszego — objaśnia Anglik szkota.

Nazajutrz zjawiają się goście: Włoch przynosi koszyk winogron, Rosjanin beczkę kawioru, Francuz flaszkę burgunda, Czech flaszkę piźniera, Szwed flaszkę ponczu, szkot przyprowadza wiewo brata.

OSOBLIWE STWORZENIE.

Pierwszy rolnik: — W moim gospodarstwie mam osobliwe stworzenie: cielę o dwóch nogach.

Drugi rolnik: — Wiem, wczoraj wieczór było u mnie, by zobaczyć się z moją córką.

„polityki”, macą spokojną atmosferę podtatrzańskiego grodu.

Za swój „program”, za swe wyznaczenie wiary uznają tylko sianie nienawiści i burzenie normalnego życia. Nie zważają na to, że Zakopane ze względu na swój charakter uzdrowski, może się rozwijać i dać utrzymanie swym mieszkań-

NAJNOWSZA REWELACJA AMERYKI!

Największa tragiczna chwila

Gladys GEORGE

GRZECH MŁODOŚCI



Wzruszające dzieje kobiety, która musiała całym życiem okupić jeden błąd.

Wkrótce w kinie „EUROPA”

Dzisiejsze audycje

IRENA DUBISKA

Program dzisiejszy przyniesie kilka koncertów muzyki poważnej, które zasługują na uwagę radiosłuchaczy. — Przed wszystkim przed południem po rano symfoniczny o godz. 12.03 w wykonaniu łódzkiej orkiestry filharmonicznej, i chóru męskiego „Echo” pod dyrekcją K. Prosnaka. Odegrane zostaną utwory Noskowskiego, Paderewskiego oraz Prosnaka. Bezsprzecznie bardzo ciekawa będzie audycja o godzinie 16.05 muzyki tatarskiej. — O godz. 22.00 Maurycy Janowski odśpiewa „Najpiękniejsze pieśni Moniuszki” w koncercie z cyklu pod powyższym tytułem. Bezpośrednio po tym koncercie zapowiedziany został recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, poświęcony w całości utworom Bacha.

WIECZÓR PIOSENEK BERANGERA.

O godz. 19.00 odbędzie się w radio drugi wieczór Berangera. Wielki, 600-stronicowy tom piosenek Berangera, zawiera nie tylko skarby tekstów, lecz także stanowi prawdziwą autoologię starożytnych francuskich melodii. Jak najwięcej pieśni, jak największa różnorodność wybranych melodii, oto hasło drugiej audycji, poświęconej Berangerowi w radio. W kilku słowach dokończony zostanie również tego dnia opowiadanie o życiu poety. Z utworów, które będą recytowane, warto wymienić „Pożegnany rapsod” w przekładzie Norwida. Był to ostatni utwór, napisany przez Berangera.

Ż. T. K.

Piotrkowska 101, tel. 121-53.

Sekcja narciarska Ż. T. K., dla przygotowania członków do jazdy na nartach prowadzi w dalszym ciągu suchą zaprawę na sali oraz w terenie. Kursy prowadzi wykwalifikowany instruktor gimnastyczny narciarski. Udział w kursie dla członków sekcji narciarskiej — bezpłatny. Lekcje na sali odbywać się będą we wtorki, godz. 21-ej — w terenie w każdą niedzielę.

Kurs kartografii i terenoznawstwa. — Dla pogłębienia wiedzy krajoznawczej w najbliższych dniach uruchomiony zostanie kurs kartografii i terenoznawstwa. Wykładać będą wykwalifikowani pedagodzy. Kursy bezpłatne. Zapisy w sekretariacie.

GWIAZDA GWIAZD

ZARAH LEANDER

urocza Szwedka, „druga Greta Garbo” fenomenalna artystka i czarująca kobieta



ukaze się w swoim najnowszym wiedeńskim filmie p. t.

PARAMATTA

już w następnym programie kina

„RIALTO”

Przebieg od BÓLU GŁOWY
 DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA
 stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Zamiast felietonu

Fałszywi kawalerowie

W Oklahoma, w St. Zjednoczonych powstał nowy związek kobiet. Nazwa jego jest trochę przydługa: „Stowarzyszenie dla zwalczania żonatych mężczyzn, którzy podają się za kawalerów”.

Prezesa tego związku, młoda elegancka dama, oświadczyła w swoim przemówieniu programo wym:

— Dziewczeta dzisiejszej generacji nie mają wiele wolnego czasu, pracują i są zajęte. Nie powinny więc tego skąpo obliczonego wolnego czasu, który im pozostaje, spędzać z mężczyznami, którzy podają się za kawalerów, a w rzeczywistości są żonaci. Jest to poprostu kradzież wolnego czasu tych dziewcząt, dla których najwyższym ideałem jest — zamałżeństwo. Założyliśmy ten związek, ażeby właśnie temu zapobiec.

Poza tym żąda prezesa wydania nowej ustawy, mianowicie: ludzie żonaci zobowiązani są zawsze nosić na palcu obrączkę ślubną, jako widomy znak, że są zajęci. Kto się do tego nie stosuje, winien być karany więzieniem.

Ale po bliższym rozważeniu, okazuje się, że i to rozwiązanie nie jest najszcześniejsze. Bo co się dzieje, jeśli podczas spaceru zimowego mężczyzna nosi rękawiczki i młoda dziewczyna, nie podejrzewając nic złego zakochuje się w nim? Może byłoby racjonalniej wysunąć projekt ustawy nakazującej żonatym mężczyznom noszenie obrączki na widoczniejszym miejscu.

Trzeba podziwiać energię amerykańskich kobiet. Są to istoty o pięknych matowych cerach, delikatnym a wysportowanym ciele, słodkim spojrzeniu i nieomylnym instynkcie wobec wszystkiego co trąci businessem.

Ich ideałem jest wyjść za mąż, rozwieść się, ponownie wyjść za mąż i znowu się rozwieść i tak w nieskończoność. To brzmi daleko łatwiej i prościej, niż jest w istocie. Do tego potrzebny jest żelazny trening, wiecznie trwałe przygotowanie do walki i uśmiech, uśmiech, którym zdobywa się mężczyznę. Uśmiech, którym zdobywa się względy sędziego w procesie rozwodowym. Dla spokojnego szczęścia, już bez jakichkolwiek nowych pragnień, amerykańka nie ma poprostu czasu.

Amerykanka w ogóle ma mało czasu. Dlatego też jest rozumiata, że nie chce stracić ani minuty swojego cennego czasu dla człowieka, który pragnie uchoździć za wolnego, a nim nie jest.

Teraz w Oklahoma każdy mężczyzna z obrączką, to znaczy żonaty, będzie traktowany lekceważąco, chyba, że znajduje się już w trakcie rozwodu. Trzeba tylko będzie się namyśleć, jaki znak rozpoznawczy powinien wtedy nosić.

Okazuje się, że kobiety nigdzie nie mają łatwego życia, nawet w rajach kobiecym, w Ameryce, nawet w Oklahoma. Szczęście, że istnieją jeszcze na świecie... stowarzyszenia.

X.

POKAZY

W Szkole Gospodarczej, przy ul. Wodnej 40, tel. 177-73 odbywają się co wtorek o godz. 17.30. Program na najbliższy okres: 8.II. Ciasta drożdżowe i ciastka drobne. 15.II. Przyrządzanie wątróbki, flaków, bigosu, nerek i mózgu. 22.II. Wykwintne zupy i dodatki do zup.

Głowa kobiety w klatce
Malarze, sadyści czy obłąkani?

Paryż, w lutym.

Kilka lat temu znany paryski psychiatra urządził wystawę rysunków, robionych przez wariatów. Biorący w niej udział, zdziwiali swymi zdolnościami i dziecinny wprost prymitywem za pomocą którego starali się odtworzyć męczące ich koszmary.

Pamiętam jeden rysunek sadysty: **ciało z wetkniętymi węgłami, nożami i gwoździami.**

O tym rysunku pomyślałem na otwarciu wystawy nadrealistów, w Paryżu, super-realistów, której członkowie mogliby bez wyjątku brać udział w wystawie prac obłąkanych.

Nie jest to futurizm i nie dadaizm, które się skończyły i wyszły z mody. Wyznawcy nadrealizmu tak objaśniają swoją teorię:

„Nadrealizm to czysta automatyczna psychoza. To próba przedstawięcia myśli ludzkiej w brutalny nieupiękaszony sposób. — Nadrealizm — to naturalny bieg myśli, nieopanowanej rozumem, moralnością, estetyką. Ta czysta, niezależna myśl zostaje właśnie przez nadrealistów przeniesiona na płótno”.

Jakie teoria ta daje rezultaty? Widz, który ogląda obrazy na tej dziwacznej wystawie, ma wrażenie, że znajduje się w towarzystwie sadystów, morderców, wariatów, lub poprostu ludzi, którzy za wszelką cenę chcą zadziwić „burżuazję”.

W odpowiedni nastrój wprowadza już „Deszczowa taksówka”, która umieszczona jest

przed wejściem do galerii. — Za kierownicą, obitą pluszem siedzi rodzaj szkieletu z rybią głową i w automobilowych okularach. Na tylnym siedzeniu, umieszczona jest woskowa figura nagiej kobiety, po ciele której pełzają węże. Z dachu taksówki na głowę uśmiechającej się głupio piękności, pada bezustannie deszcz.

Ale skonsternowanego widza czeka wiele nowych niespodzianek. 17 malarzy wystawiło 17 kobiecych manekinów. Jest to kobieta w pojęciu nadrealistów

Kobieta Nr. 1: nagie ciało. Głowa umieszczona w klatce dla ptaka. Ma to być prawdopodobnie symbol ptasiego rozumu kobiet.

Kobieta Nr. 2 — naga dama która zamiast serca, ma umieszczony kamień. Miejsce, które zwykle Wenus nakrywa dłońmi, zakryte jest lustrem, w którym widz ogląda swą własną twarz.

Kobieta w pojęciu sadysty: jedna ręka odrabiana, w nogi we-



Szyszki NOVOPIN dodane do kąpieli wzmacniają mięśnie, orzeźwiają ciało. Prosimy zwracać uwagę na kształt szyszek NOVOPIN, które wyglądają jak naturalne szyszki sosnowe.

tknięte szpilki.

Inny model jest cały obłożony łyżeczkami do herbaty, inny znów zamiast serca ma elektryczną lampkę i na biodrach dzwonek z przyczepionym warkoczem.

Bardzo trudno opisać tę wystawę, pozostając w ramach cenzury.

Na otwarciu przedsięwzięte były specjalne środki ostrożności, obawiano się bowiem skandalu, bójk, co na wystawach nadrealistów zdarza się dość często.

Główna sala wystawy udekorowana jest również w osobliwy sposób: sufit zrobiony jest z brudnych worków od węgla. — Zamiast podłogi, suche liście i kawałki węgla. W czterech rogach sali znajdują się cztery łóżka z brudną pościelą. Przy jednym zrobiono sztuczne błoto, stojąca woda z trawką i trzcinią... Na poczesnym miejscu parasol, zrobiony z gąbki; dwie pary tańczek, obite wewnątrz czerwonym atlasem, klatka, w której zamiast ptaków umieszczone są kawałki waty.

Pewna dama, oglądająca wystawę wraz ze mną, nie wytrzymała i poprosiła o przewodnika.

— Ja nic nie rozumiem. Czy macie przewodnika?
 — Niestety, nie...
 — Dlaczego?
 — Dlatego, że przewodnik także nie rozumiałby. Artysta wciela w swe obrazy i rzeźby własne sny, swe marzenia i instynkty, i dlatego objaśnić je może tylko sam autor!

Murzyn mówiący po polsku
Niespodzianka amerykańskiej iraktierni

Nowy Jork, w lutym.

Ktoregoś popołudnia w iraktierni p. Stanisława Florkowskiego, przy Jedenastej ulicy, zabawiało się grono młodych mężczyzn. Sypały się dowcipy jak z rogu obfitości i co chwila wybuchały głośnie śmiechy.

Nagle zapanowała cisza. Do iraktierni wszedł niecodzienny gość, murzyn. Jakkolwiek wśród Polaków niema tej pogardy dla murzynów, jaką żywią względem nich „stuprocentowi” jankesi, to jednak istnieje pewne uprzedzenie.

Murzyn w polskiej tawernie to coś takiego, na co nie wszyscy patrzą zbyt przychylnie. Rozbawieni młodzieńcy umilkli i czekali rychło li wyjdzie nie pożądanym gościem. Raptem nastąpiło coś takiego, co wszystkich oszołomiło. Murzyn stanawszy przy bufecie powiedział najczystsza polszczyzną: „Należno mi pan tej za dziesięć centów, to jest bardzo dobra wódka”. Obejrzawszy się dokoła i widząc zdziwione miny do tego czasu wesoło bawiących się gości, wciągnął powietrze i ryknął: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”.

Teraz zapanowała prawdziwa konsternacja. Murzyna obsta-

Najwięcej uporzeczywe zaparale
 leczą szybko roślinne PIGULEKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.
 Pudełko zawierające 50 pigulek zł. 2.50.
 Do nabycia we wszystkich aptekach.
 Wystrzeżać się fałszyfkietów. — Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin Paris”

WYCIECZKI DO ZAKOPANEGO.

No kolonii wycieczkowo-turystycznej, zorganizowanej przez bibl. im. B. Borochowa w Łodzi są jeszcze wolne miejsca. Komfortowy lokal w willi „Sanokówka”; pierwszorzędną wikt (cztery razy dziennie); fachowa administracja. Pokoje 2 i 3-osobowe. Turnusy 10 i 14-dniowe.
 Cena za pobyt 10-dniowy tylko zł. 46.— 50 proc. zniżki kolejowe dla uczestników kolonii.
 Informacji udziela i zapisy przyjmuje bibl. im. B. Borochowa, Łódź, Zachodnia 59, tel. 191-50, od 7 do 10 wiecz.

niemo dokoła i posypały się pytania. Murzyn odpowiadał po polsku szybko i inteligentnie. Po chwili sama zaczął zadawać pytania i to tylko po polsku.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie jednego z obecnych, gdy zapytany o coś po polsku odpowiedział po angielsku i rumiejąc się dodał: „Jesteś murzyńcem, a lepiej mówisz po polsku, chociaż ja jestem Polakiem”. Murzyn po polsku mówiący stał się bohaterem. Wzięto go w kółko i na bufecie zaczęły się pojawiać kolejkę za kolejką. W trakcie pogawędki dowiedziano się, że mówiący po polsku, murzyn pochodzi z Chicago, że wychował się w polskiej dzielnicy u zbiegu ulic Milwaukee i Davison, i że przez długie lata był prywatnym szoferem nieboszczyka Smuskiego, znanego swego czasu szeroko polskiego bankiera. Pytany o to i o owo murzyn odpowiadał szybko i dowcipnie, wywołując stale wybuchy śmiechu. Ale prawdziwy huragan śmiechu nastąpił wówczas, gdy zapytany gdzie mieszka, odpowiedział: „W murzyńskiej guberni”.

Opera

Instrument muzyczny dla najwybredniejszych miłośników muzyki
 2 głośniki • 6 lamp • 7 obwodów strojonych
ELEKTRIT RADIO

Oto dlaczego na portrecie nędzarza zamiast brzucha, narysowana jest klatka z kanarkami; dlatego rączka telefonu zrobiona jest z langusty.

Oto dlaczego z tuby gramofonu sterczy para nóg kobiecych, a zamiast płyty, kręci się w kółko pierś kobieca.

Nadrealiści cierpią widocznie na nadwrażliwość pćciową. Są ta borety, nawet komody na kobiecych nogach w jedwabnych pończochach; jest manekin z klasycznym pasem cnoty, do którego przewidujący artysta przy-

pił dwa klucze.
 W niektórych, co prawda rzadkich wypadkach, nie można artystom odmówić talentu, ani dowcipu.

Lecz jeśli u malarzy, wśród których dwa obrazy wystawia Picasso, talent jest często bezsporny, to prawie zawsze nie idzie on w parze z rozumem. Ko biety, z których głów unoszą się bańki mydlane; drzwi, z za których wyciągają się ręce, wszystko to obliczone jest na tani efekt. Pomimo to nadrealiści osiągnęli swój cel. Zapewnione mają tak zwane „powodzenie skandalu”. W dniu otwarcia, wystawa nie mogła pomieścić wszystkich zaproszonych.

A. S.

Grand - Kino
 Początek o 12-ej
 Dziś o g. 2 PORANKI 85 gr.
 12 i 2 Ceny od 85 gr.

Smosarska, Brodniewicz Sielański Fertner Conti Orwid
 w arcyzabawnej komedii p. t.

UŁAN
Księcia Józefa

WIELKI SUKCES
Kino „PALACE”
 O g. 12 i 2 **2 PORANKI 80 gr.**
 Ceny od

ZARAH LEANDER
 w rewelacyjnym filmie najnowszej prod. wiedeńskiej
„PREMIERA”

Pogrzeb ofiary ohydneho mordu

30-tysięczny tłum odprowadził na miejsce spoczynku zwłoki ś. p. Zofii Zajdel



Zamordowana przez matkę ś. p. Zofia Zajdlówna na katafalku.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb ofiary straszliwej zbrodni przy ulicy Szopena 49, Zofii Zajdel.

Przebieg pogrzebu, według relacji naszego współpracownika przedstawiał się następująco:

Od godziny 6 dnia onegdajszego zwłoki Zofii Zajdel znajdowały się w mieszkaniu dziadków — Śniegów przy ulicy Jasnej 14. Od tego czasu cicha ta zazwyczaj uliczka, boczna Zgierskiej, ożywiła się.

Onegdaj do późnych godzin wieczornych przed domem przy ulicy Jasnej 14 gromadziły się tłumy ludzi, pragnących obejrzeć zwłoki ofiary ponurego mordu.

Śniegowie jednak nikogo nie wpuszczali do mieszkania, a przed domem stała czuwała postać rękawic policji.

Na katafalku

Wczoraj od wczesnych godzin porannych znów zaczęły się na ulicy Jasnej, a następnie na Zgierskiej gromadzić tłumy ludzi. Tym razem Śniegowie już pozwolili wejść wszystkim do mieszkania, gdzie NA KATAFALKU, OBITYM KIREM, w trumnie leżała martwa Zofia Zajdel.

Na ulicy Jasnej utworzył się olbrzymi wąż ludzki. CZEKAŁO GODZINAMI NA SWĄ KOLEJKĘ, by dotrzeć do mieszkania Śniegów. Wchodzimy i my do wewnątrz. Spoglądamy na oblicze Zofii Zajdel. Robi ona wrażenie śpiącej.

Na twarzy żadnych śladów kłopotliwego leczenia w dole biologicznym.

Dziadkowie u trumny

W pobliżu trumny skamieniała z bólu stoją staruszkowie — to małżonkowie Śnieg, RODZICE POTWORNEJ MORDERCZYNI, a dziadkowie jej ofiary. W pobliżu nich rodzeństwo dzieciobójczyni. Są również Zajdlowie, dziadkowie ze strony zmarłego ojca dziewczynki. Słychać cichy płacz i łkanie...

Około godz. 3 pop. zamknięto wieko trumny. Z tą chwilą wstrzymany został dostęp do mieszkania Śniegów. Przygotowywano się do pogrzebu. Niebawem zajeżdżał duży, czarny karawan.

Na miejscu zjawiają się przed

Na barkach 4 mężczyzn

Padają ostatnie dyspozycje. Policja utrzymuje porządek. Ulica Jasna czarna od ludzi, tak samo ulica Zgierska. Przeważają kobiety. Wszyscy w skupieniu oczekują na pojawienie się karawanu.

Punktualnie o godzinie 4 po południu z mieszkania Śniegów na barkach 4 mężczyzn wyniesiona zostaje TRUMNA ZE ZWŁOKAMI ZOFII ZAJDEL. Tłumy zamilkły. Mężczyźni zdejmują czapki. Rozlega się płacz kobiet.

Karawan rusza, poprzedzany długim sznurem uczenie i nauczycielstwa ze szkoły przy ulicy Wspólnej 5-7, do której uczeszała Zofia Zajdel.

Za karawanem, otoczonym policją, najbliższa rodzina zmarłej. Dalej niezliczone tłumy okolicznych mieszkańców i przybyłych z różnych krańców miasta ci-kawych.

U wrót cmentarza

Ogółem w kondukcje pogrzebowym kroczyło, jak obliczono,

stawiciele władz: komendant policji na m. Łódź insp. Elzesser-Niedzielski w otoczeniu kierowników I i III komisariatu policji aspiranta Imirskiego i komisarza Więckowskiego.

Śledztwo toczy się nadal

Zajdlowa będzie jutro przewieziona do więzienia

Wczoraj przed południem na teren posesji przy ulicy Szopena 49 znów zjechali dla przeprowadzenia badań przedstawiciele władz. Zajeżdżał wóz asenizacyjny. Ustęp został wypróżniony gruntownie, po czym przystąpiono do poszukiwań na jego dnie. Nic jednak, co by uzupełniło dochodzenie, nie zostało znalezione.

Mieszkanie Zajdlowej pozostało narazie jeszcze opieczetowane. W najbliższych dniach władze wydadzą rodzinie zezwolenie na zabranie z mieszkania pozostawionych tam rzeczy.

Zajdlowa, Gibki i Stefaniakówna nadal pozostają w areszcie przy wydziale śledczym. Wczoraj w dalszym ciągu prowadzono badania w kierunku



Przed domem przy ul. Jasnej 14, skąd odbył się pogrzeb zamordowanej Zajdlówny

około 30.000 OSÓB. Kondukt przeszedł ulicą Jasną i następnie ulicą Zgierską skierował się na cmentarz rzymsko-katolicki św. Rocha w Radogoszczu.

Przed godziną 5 po południu karawan zatrzymał się przed wrótami cmentarza, na którym już oczekiwały tysiączne tłumy. Parkan i drzewa w pobliżu przygotowanego grobu oblepione ludźmi.

Śniegowa mdleje

Gdy wyniesiono z karawanu trumnę policja przystąpiła do wstrzymywania napierających mas ludzkich. W toku pośliznął się jeden z policjantów, który upadł, a nań runęła masa ludzka. Z trudnością wydobyto policjanta. Na szczęście poza lekkimi okaleczeniami wyszedł on z wypadku bez szwanku.

W międzyczasie zemdląła jedna z uczenie - koleżanka Zofii Zajdel. Z trudem zdołano przywrócić dziewczynkę do przytomności.

Uczenice ustawiły się szpalerem w alei cmentarnej. Gdy ukała się trumna, rozległ się szloch dziewcząt, któremu towarzyszył płacz tysięcy kobiet. Wywierato to wstrząsające wrażenie. Babka Zajdlówny — Śniegowa zemdląła.

Nad otwartym grobem

Wreszcie z trumną dotarło do wykopanego grobu. Rozległy się słowa modlitwy ks. Romana, który następnie wygłosił nad otwartym grobem Zofii Zajdel ogromnie wzruszające przemówienie. Wtórował mu cichy płacz ludzki...

Wreszcie rozległo się głuche dudnienie pierwszych grudek ziemi, rzuconych na opuszczonego grobu trumnę. W tej chwili druga koleżanka tragicznie zabiła, popada w głębokie omdlenie, tak, że zachodzi konieczność wezwania lekarza.

Na świeżo usypanej mogile ułożono DZIESIĄTKI SKROMNYCH WIĘNCÓW od rodziny, koleżanek i znajomych zamordowanej dziewczynki.

Było już zupełnie ciemno, gdy uroczystość pogrzebowa została zakończona.

W stronę miasta popłynęła czarna fala ludzka, powracająca z pogrzebu ofiary jednej z najbardziej ponurych zbrodni.

(1)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 lutego 1938 roku

b.p. Leon Jarociński

przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się z Domu rzedpogrzebowego dziś, w niedzielę dn. 6 lutego 1938 r. o godz. 1 po poł.

O powyższym krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zawiadamiają

Uprasza się o nieskładanie kondolencji

Zona, Syn i Rodzina

Zamach samobójczy oskarżonego Lipszyn zasląbił w czasie rozprawy sądowej

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 43-letni Teodor Lipszyn.

Lipszyn był agentem sprzedawcą w składzie radiowym

W ub. roku Lipszyn wziął ze składu cztery aparaty radiowe wartości 1300 zł. Aparaty te zastawił, pieniądze zużył na własne potrzeby, firmie zaś oświadczył, że aparaty sprzedał na raty i złożył weksle.

W terminie płatności weksle okazały się sfałszowane i gdy zarządzo do dochodzenia, ujawniło, że fałszerstwa dopuścił się Lipszyn, w związku z czym przeciw niemu wytoczono oskarże-

nie i w dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych.

Na rozprawie Lipszyn przyznał się do winy i wyjaśnił, że

Zgon ofiary zamachu samobójczego

Donosiliśmy, iż w dniu 2 ub. m. targnęła się na życie żona właściciela składu manufaktury 29-letnia Genendla Lipszyc, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 26.

Lipszycowa wyskoczyła z okna V piętra klatki schodowej i upadła na balkon IV piętra. Doznała ona złamania kręgosłupa i nóg. Mimo wysiłków lekarzy Lipszycowa wczoraj zmarła. Osierociła ona kilkuletnie dziecko.

dopuścił się sprzeniewierzenia, ponieważ znajdował się w ciężkim położeniu materialnym.

W chwili gdy sąd zarządził krótką przerwę dla zgrupowania świadków, Lipszyn osunął się nieprzytomny na ławę. Woźni pośpieszyli mu z pomocą. — Po odzyskaniu przytomności, Lipszyn oświadczył, że te środki nie pomogą, gdyż przed udaniem się do sądu zażył 7 pastylek weronalu.

Wezwano tedy niezwłocznie pogotowie, lekarz którego udzielił Lipszynowi pierwszej pomocy. W stanie beznadziejnym pogotowie przewiozło go do szpitala w Radogoszczu.

Proces przerwano.

KINO - TEATR

URANIA
Cegielniana 2

Tel. 107-34.

Dziś i dni następnych! Wielki niebawmy podwójny program! — Poraz pierwszy w Łodzi! — I. Wielki dramat sensacyjny egzotyczny, rozgrywający się pod palącym niebem Wschodu... Kto był przywódcą buntu arabskiego? Kto zabił?

Rycerze pustyni W rol. **John Wayne i Ruth Hall** główn.

II. — Pikantne qui-pro-quo!.. Bezustanne wybuchy śmiechu!.. Rycerz bez skazy! **EDDIE CANTOR** w towarzystwie 200 najpiękniejszych kobiet świata przywiezie dla was 100 porciach

Początek codziennie o 4-ej, w soboty, niedz. i święta o g. 11-ej

**Pięciolatec rządów
pana wojewody
Al. Hauke-Nowaka**



Dzisiaj mija 5 lat od chwili objęcia urzędowania przez pana wojewodę Aleksandra Hauke-Nowaka. Od pierwszej chwili swego przybycia do naszego miasta w dniu 6 lutego 1933 roku pan wojewoda spotyka się zawsze z najżyczliwszym przyjęciem całego społeczeństwa, które należycie ocenia jego wyteżoną i ofiarną pracę. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego wojewoda Hauke-Nowak wykazuje twórczą inicyjatywę i żywe zainteresowanie. Szczególnie gorąco obchodzą pana wojewodę sprawy ożywienia gospodarczego, zatrudnienia bezrobotnych i warunków pracy świata robotniczego, oraz kwestia rolnictwa w województwie łódzkim.

W dziale opieki społecznej pięciolatec urzędowania wojewody Hauke-Nowaka może się poszczycić świetnie rozwijającą się siecią opieki otwartej i zamkniętej, zdecydowaną walką z żebractwem, tą plagą naszego miasta i rozbudową ogródków działkowych.

Na okres ten również przypada wykończenie i oddanie do użytku publicznego nowoczesnego szpitala w Kaliszu, na kilka tysięcy łóżek.

Na odcinku robót drogowych w województwie łódzkim, nastąpiła w ciągu ostatnich lat zdecydowana poprawa. Przysłowiowe drogi łódzkie zamieniły się w nowoczesne szosy i autostrady.

Również w dziedzinie bezpieczeństwa należy skostatować uwieńczone powodzeniem wysiłki p. wojewody w kierunku utrzymania spokoju na obszarze całego województwa, a szczególnie w Łodzi — terenie wyjątkowo zapalnym pod względem społecznym i który właśnie w rzeczonym okresie stał się widowiskiem szczególnie ostrej, ale sparaliżowanej w zarodku ofenzywy żywiołów skrajnych.

Wojewoda Hauke-Nowak kontroluje również osobiście budżety samorządów miejskich i powiatowych i bacznie pilnie, by zawsze uwzględniane były potrzeby danych ośrodków.

Pracę wojewody Hauke-Nowaka cechuje wybitna znajomość spraw i terenu, która poparta jego głębokim doświadczeniem i wszechstronnym zainteresowaniem, znajduje należyte uznanie. To też wszystkie sfery życia łódzkiego łączą się w serdecznych życzeniach dalszej owocnej pracy pana wojewody dla dobra Łeczypospolitej.

Obniżka komornego w domach miejskich

Zmiana statutu podatku od psów. — Pomoga dla „Kochanówki”. — Walka z żebractwem. — Zaopatrzenie emerytalne dla wdowy po ś. p. sen. Kopcińskim

Jutro odbędzie się posiedzenie kolegium magistrackiego, na którym zatwierdzony będzie cały szereg ciekawych spraw komunalnych.

Porządek dzienny obejmuje m. in. zakup cegły dla potrzeb przedsiębiorstwa „Kanalizacja i wodociągi”, umorzenie nieściągalnego komornego od lokatorów domów miejskich oraz komornego, należnego od 34 zmarłych lokatorów osiedla im. Montwiła Mireckiego.

Wiele zaciekawienia budzi sprawa projektowanej obniżki komornego we wszystkich domach miejskich, nie wyłączając kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskim. Sprawę tę referuje wyczerpująco nacz. wydziału gospodarczego p. A. Purlal.

Następnie kolegium rozstrzyg

nie sprawę zmiany statutu podatku komunalnego od psów oraz zmiany statutu o opłacie za używanie bruków miejskich. — Ten ostatni podatek płacić mają również właściciele nowych domów.

Poza tym rozpatrzone będą następujące sprawy: rozpoczęcie energicznej akcji zwalczania za wodowego żebractwa i włączenie funduszy miejskich szpitalowi dla umysłowo chorych „Kochanówka”, przyznanie subwencji dla patronatu nad nieletnimi w Łodzi, przyznanie subsydium dla związku bibliotekarzy, przyznanie subwencji zarządowi polskich zw. śpiewających i muzycznych na budowę pomnika, przyznanie wdowie po ś. p. senatorze dr. Stefanie Kopcińskim, b. ławniku kultury i oświaty w Łodzi — zaopatrzenia

emerytalnego na dalszy okres czasu przyznanie pracownikom miejskim dodatku komunalnego

na rok 1938-39, wreszcie sprawę wydania przewodnika po Łodzi i okolicy.

Powtórna zniżka cen mięsa na terenie powiatu łódzkiego

Łódzki starosta powiatowy, po wysłuchaniu opinii komisji powołanej do badania cen, wydał wczoraj zarządzenie, obniżające ceny mięsa i przetworów mięsnych na terenie powiatu

łódzkiego. W ostatnich czasach jest to już druga obniżka cen w powiecie łódzkim.

Zarządzenie o obniżce cen wchodzi w życie we wtorek, 8 b. m.

Półkolonie letnie zostaną przeniesione i rozszerzone

Dowiadujemy się, że w wydziale opieki społecznej magistratu jest już szczegółowo omawiana sprawa przygotowania tegorocznego sezonu półkolonii letnich.

Według uzyskanych przez nas informacji, półkolonie, na których corocznie przebywało do 3.000 dzieci najbiedniejszych mają być w roku bieżącym wydatnie rozszerzone, tak, aby mo

gło z nich korzystać do 5.000 dzieci.

W ścisłym związku z tym mówi się poważnie o rozmieszczeniu półkolonii w dwóch parkach, a mianowicie w parku 3-go Maja i w parku Ludowym im. Marszałka Piłsudskiego na Polesiu Konstantynowskim. — Według innego projektu półkolonie byłyby wogóle przeniesione do parku Ludowego.

Niedoszły samobójca

został ukarany za nielegalne posiadanie broni

Charakterystyczna rozprawa toczyła się wczoraj przed sądem starościńskim w Łodzi.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został Eljasz Majewski (Młynarska 81), z tytułu nielegalnego posiadania broni.

Na rozprawie wyszły na jaw niezwykle ciekawe szczegóły.

Okazało się, że Majewski ongiś zamożny człowiek ulokował swój kapitał w przedsiębiorstwie przewozowym. Interes jednak źle prosperował. Majewski w krótkim czasie wszystko stracił i znalazł się bez środków do życia. Postanowił więc popełnić samobójstwo i w tym celu kupił

sobie rewolwer i naboje.

Żona niedoszłego samobójcy powiadomiła o tym policję.

Majewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za posiadanie broni palnej bez zezwolenia.

W wyniku rozprawy sąd starościński skazał Majewskiego na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Skazany oświadczył, że musi karę odsiedzieć, gdyż nie posiada pieniędzy na zapłacenie grzywny. Rewolwer został skonfiskowany.

4 miesiące aresztu za napasć na aplikanta sądowego

W dniu 15 grudnia ub. roku sąd okręgowy w Łodzi skazał na 8 miesięcy więzienia 21-letniego Józefa Cieślaka (Zawisz 42) za to, iż w czasie awantury ulicznej i stawił opór policjantowi i usiłował odgryźć mu palec.

Wydając wyrok sąd nakazał niezwłoczne osadzenie Cieślaka w więzieniu Aplikant sądowy — Karmowicz przystąpił do wypisania nakazu osadzenia w więzieniu. Wówczas skazany awanturnik rzucił się na aplikanta.

Wczoraj Cieślak odpowiadał

za to przed sądem grodzkim i skazany został na 4 miesiące aresztu.

Szczur pogryzł 7-letnią dziewczynkę

Na 7-letnią córkę lokatora domu przy ul. Drewnowskiej 30, Chanę Maroko rzucił się w przedśionku szczur, który pokasał jej nogi.

Dziewczynkę przewieziono na stację pogotowia, gdzie lekarz nałożył jej opatrunki i skierował na szczyplenie do dozoru sanitarnego.



... dopóki nie porównała jej z praną w Radionie koszulką Jasia

Porównując obie koszule, spostrzegła dopiero różnicę. Bielizna prana zwyczajnie sprawia wrażenie, jak gdyby była lekko szara, bo nie wystarczy jej powierzchowne wypranie. Aby była rzeczywiście biała, trzeba usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie. Zadanie to spełni tylko Radion! Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i biała.

RADION pierze bieliznę „na wskroś”
WYRÓB SCHICHT-LEVER S. A.

Apelacja złagodziła wyrok w sprawie głośnych zająć w Teofilowie

W wydziale karno - odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi toczyła się wczoraj sprawa apelacyjna o pamiętne zajęcia na letnisku w Teofilowie pod Łodzią.

W dniu 27 listopada ub. r. sąd grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Libeskinda, właściciela piwiarni w Teofilowie, na 1 rok więzienia, Bergera (ul.

Łolnicza 12) na 7 miesięcy więzienia.

Obaj złożyli apelację, którą wczoraj rozpatrywał sąd okręgowy.

W wyniku rozprawy sąd okręgowy uchylił wyrok I instancji i skazał obu po 6 miesięcy więzienia, zawieszając Bergerowi wykonanie kary.

Znów zaginął uczeń Kto widział Kazimierza Barańskiego?

Wydział śledczy komunikuje nam, że w tajemniczych okolicznościach zaginął Kazimierz Barański, syn Kazimierza i Marianny z Kubiaszewskich, ur. 15.IV 1925 r. w Łodzi, uczeń 5 oddziału szkoły powszechnej, ostatnio zamieszkały w Łodzi przy ul. Urzędniczej 11.

Rysopis zaginionego: wzrost 130 cm., postawa prosta, włosy jasnobłond, strzyżone, czoło niskie, brwi blond, oczy niebieskie, usta szerokie, uzębienie pełne, broda owalna, uszy duże odstające, twarz owalna pełna, nogi proste, jaka się, na twarzy pieg, ubrany był w czapkę uczniowską — maciejówkę granatową, spodnie krótkie czarne, sandaalki brązowe sweter kolo-

ru piaskowego. Osoby, któreby cokolwiek wiedziały o zaginionym Kazimierzu Barańskim proszone są o powiadomienie najbliższej jednostki policyjnej.

Komisja rewizyjna komitetu pomocy zimowej

Wczoraj odbyło się konstytucyjne posiedzenie komisji rewizyjnej miejskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej.

Przewodniczącym komisji wybrano p. Franciszka Waszkiewicza.

Komisja odbywać będzie posiedzenia raz w tygodniu.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej łódzkiego P. C. K. dziś o 12 m. 30 w sali PCK, przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Gałczyński wygłosi odczyt n. t. „Higiena życia kobiecego”. Wstęp bez płatny.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielowicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburga i S-ki, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 107,

PRZEGLĄD DOROŻEK. — Wkrótce odbędzie się przegląd dorożek w Łodzi. Chodzi o to, aby wszelkie braki w ekwipunku i usterki w wyglądzie wehikułów były usunięte już na wiosnę. Na ostatniej konferencji z dorożkarzami w magistracie stwierdzono, że do ostatniego przeglądu nie zgłosiło się wielu dorożkarzy. Dorożki ich kursują po mieście, wywołując przykre wrażenie swym wyglądem.

T. SCHÜTZ
Sklep fabryczny szpilek i pedzi
PRZENIESIONY został z ul. Piotrkowskiej 27 na ulicę
LEGIONÓW Nr. 2
(dawn. Zielona) tel. 234-64

CENTRALNA ŚWIETLICA. — W bliskiej przyszłości wydział opieki społecznej uruchomi centralną świetlicę przy ul. Senatorskiej nr. 8. Świetlica przeznaczona będzie dla młodzieży pozaszkolnej.

KURS PIELEŃNIARSKI. — Pierwszy kurs uzupełniający dla pielęgniarek ukończyło 60 osób. W drugiej połowie lutego staną one przed komisją egzaminacyjną urzędu wojewódzkiego. Pielęgniarki, które złożyły egzamin otrzymają prawo wykonywania na stałe pracy pielęgniarskiej. Drugi kurs rozpocznie się w marcu.

SZCZEPNIENIA ANTYTYFUSOWE. — Wydział zdrowia komunikuje, że we wszystkich dozorcach sanitarnych w każdą sobotę w godzinach 10—12 przeprowadza się szczepienia przeciwko durowi brzuszemu i błonicy. Szczepienia są bezpłatne.

Komitet wykonawczy kl. zw. włóknarzy zwołany na czwartek

Na nadchodzący czwartek, 10 b. m. zwołane zostało posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włóknarzy. Na posiedzeniu tym sekretarz generalny, p. Walczak złoży sprawozdanie z narady międzynarodówki włókienniczej w Anglii w sprawie 40 godz. tygodnia pracy.

Komitet wykonawczy podejmie uchwałę w sprawie zrealizowania rezolucji międzynarodówki włókienniczej. Prawdopodobnie zwołane będą wiece, oraz podjęta zostanie na nowo akcja o skrócenie czasu pracy w zakładach przemysłu tekstylnego.

Nie będzie „ghetta” na targowisku w Zgierzu

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej jeden z radnych endeckich postawił wniosek, aby targowisko miejskie podzielić na dwie części: na część chrześcijańską i żydowską. Wniosek ten poparła b. energicznie cała frakcja „narodowa”.

Przeciwko wprowadzeniu „ghetta” na targowisku zaprotestowało energicznie kilku radnych. W tajnym głosowaniu wniosek upadł. Za „ghettem” głosowało 15 radnych, przeciwko — 19 radnych, a mianowicie socjaliści, część prorządowców oraz żydzi.

Drugi tydzień radiowy musi posunąć sprawę radiofonizacji okręgu łódzkiego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi drugi tydzień radiowy, który trwać będzie od 6 do 13 lutego. Otwarcie tego tygodnia zbiega się z działającą już od tygodnia wystawą radiową w Łodzi, która w tej chwili znajduje się u szczytu powodzenia. Dlatego też należy przypuszczać, że wystawa radiowa w okresie tygodnia propagandy radia spełni należycie swoje zadanie i przyniesie trwałe wartości dla radiofonii polskiej.

Tydzień radiowy, jak mówią jedni, lub tydzień propagandy radia — jak mówią drudzy, jest okresem specjalnie wyznaczonym przez społeczny komitet radiofonizacji kraju na wzmoczoną propagandę radia, a skierowaną nie tylko pod adresem szkół, fabryk, organizacji społecznych, ale pod adresem każdego mieszkańca Łodzi, który w pogoni za egzystencją nie zdołał jeszcze stwierdzić i przekonać się, czym jest radio w życiu każdego człowieka.

Rozwój programu łódzkiego, jaki ostatnio zaobserwowaliśmy i rozbudowa rozgłośni muszą iść w parze z radiofonizacją naszego okręgu, tylko bowiem w ten sposób wyśiłka Polskiego Radia przyniosą należyte rezultaty. Dlatego właśnie społeczny komitet radiofonizacji kraju organizuje tydzień propagandy radia, w czasie którego radio musi być wprowadzone w masy, gdzie ma ono spełnić wielkie zadanie, jako czynnik kulturalny, państwowy i społeczny. Łódź nie może pozostawać w tyle w ogólnym wyścigu radiofonizacji kraju. Pierwsze po stolicy miasto musi zadokumentować swoje zrozumienie dla tej tak ważnej sprawy i dlatego wzywamy całe społeczeństwo do wspólnego działania ze społecznym komitetem radiofonizacji kraju.

INSTALOWAC GIGANTOFONY.
Radio, jako wspaniały środek

rozpowszechnienia kultury oraz myśli państwowej jest może całkowicie doceniany, ale jeszcze ciągle niedostatecznie wykorzystany. Wśród ogromnej ilości audycji Polskiego Radia jest wiele takich, które posiadają znaczenie ogólnospoleczne. Z tych właśnie względów sprawa uogólnienia audycji masom nabiera specjalnego znaczenia. Radiofonizacja świetlic, fabryk jest tylko jednym z etapów w kierunku uprzyśpieszenia radia masom. Inny etap radiofonizacji kraju leży w rękach instytucji społecznych, samorządowych, państwowych, które powinny zaopatrzyć się w odpowiednie wzmacniaki i gigantofony przy pomocy których uprzyśpiesnią ludności słuchanie radia na placach publicznych. W Łodzi jedynie zarząd miejski zrozumiał potrzebę transmitowania niektórych uroczystości przy pomocy gigantofonów i wtedy, gdy przed mikrofonem Polskiego Radia odbywają się wielkie wydarzenia o znaczeniu państwowym, czy historycznym na gmachu magistrackim instaluje gigantofon. Tysiące ludzi przysłuchiwało się na Placu Wolności żałobnym uroczystościom, związanym z pogrzebem Pierwszego Marszałka Polski, tysiące słuchało przemówień Prezydenta Rzeczypospolitej i różnych mężów stanu i tysiące ludzi odbierało bezpośrednie wrażenie z uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Stał obok siebie ludzie z przedmieść, ludzie z najuboższych izb i słuchali tego, co dzięki gigantofonowi nieśmiałym przychodziło im do uszu. To jest najlepszym przykładem, ilustrującym potrzebę radiofonizacji kraju również przy pomocy gigantofonów. Za zarządem miejskim w Łodzi powinny pójść wszystkie instytucje społeczne, wielkie przedsiębiorstwa, zarządy gmin wiejskich i

miejskich, dla których sprawa powszechności radia nie jest obca.

RADIO W ŚWIETLICACH.
Na barki obecnego pokolenia spadł olbrzymi wysiłek, który na innych odcinkach historii musiałby się równać pracy wielu pokoleń. Wysiłkiem tym jest trud odrobienia zaniedbań niewoli. Na wielu odcinkach naszego życia czekają nas poważne zadania, które możemy zrealizować tylko solidarnym wysiłkiem woli, organizacji i pracy. Praca nad podniesieniem poziomu kulturalnego i oświatowego, nad pogłębieniem uświadczenia obywatelskiego najszerzych warstw, jest naczelnym zadaniem prawie każdej organizacji, a w tej pracy wielkim przyjacielem, doradcą i pomocnikiem jest radio. Akcja radiofonizacji kraju musi być zatem udziałem każdej organizacji społecznej, która chce świecić przykładem na tym odcinku utrzymać przodujące stanowisko, bo trudno sobie wyobrazić organizację dobrze pracującą, która by w swoich świetlicach nie miała radioodbiornika. I dlatego apelujemy do wszystkich organizacji w Łodzi o radiofonizowanie swoich świetlic. W dążeniu do zdobycia radia chętnie zawsze pomoże społeczny komitet radiofonizacji kraju, służąc radą, pomocą finansową, względnie organizując zbiorowy, a więc najtańszy zakup radioodbiorników.

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ.
W dniu, kiedy rozpoczyna się tydzień propagandy radia, nie można ominąć sprawy, która niejednokrotnie była tematem artykułów w prasie i komunikatów mikrofonowych. Chodzi o radiofonizację szkół. Niedawno komitet zwrócił się do szeregu przedsiębiorstw, instytucji i osób prywatnych z prośbą o zakupywanie radioodbiorników dla biednych szkół, względnie o skła-

danie ofiar na ten cel. Akcja zakończona została z dniem 31 stycznia i z przykrością trzeba stwierdzić, że wiele instytucji i osób mimo apelów dotąd nie odesłało otrzymanych od S. K. R. K. deklaracji. Niechże przynajmniej teraz z okazji tygodnia radia powrócą do tej sprawy i spełnią swój obowiązek obywatelski. Konto społecznego komitetu radiofonizacji kraju w Łodzi w P. K. O. Nr. 603.000.

ZA 50 GROSZY TYGODNIOWO.

Przechodząc do sprawy uprzyśpieszenia radia robotnikom S. K. R. K. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich zakładów przemysłowych i fabryk, objętych tą akcją, ażeby w okresie tygodnia radiowego zechcieli wzmocnić akcję sprzedaży detektonów, bowiem tylko w ten sposób uda się uprzyśpieszyć robotnikom słuchanie audycji i wnieść do ich małych izb promyk radości i szczęścia. Stwierdzona jest bowiem rzecz, że robotnik nie może sobie pozwolić na dość drogi aparat lampowy, a często nawet na detektor, za który należy zapłacić gotówką, natomiast jeśli otrzyma taki odbiornik kryształkowy, placąc 50 groszy tygodniowo, niewątpliwie zostanie radio słuchaczem.

KONKURS DLA NOWYCH RADIOSŁUCHACZY.

Wreszcie należy wspomnieć, że z okazji tygodnia radiowego rozgłośnia łódzka zorganizowała konkurs z nagrodami, w którym udział wzięć mogą wszyscy nowi radiosłuchacze, którzy zarejestrowali się po 15 grudnia 1937 r. i rejestrować się będą do dnia 1 marca b. r. Po zarejestrowaniu się w którymkolwiek urzędzie pocztowym należy krótko odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?” Podać imię, nazwisko, adres, zawód, numer upoważnienia radiowego, datę zgłoszenia radioabonamentu i przesłać tę odpowiedź do rozgłośni łódzkiej, ul. Radwańska 70. Zwycięzcom przyznane będą nagrody w postaci rowerów, radioodbiorników, nese-serów, aparatów fotograficznych, książeczek premiowanych P. K. O. z wkładem pieniężnym i w postaci wielu innych cennych nagród. Nagrody te może zdobyć ten, kto zostanie radiosłuchaczem do 1 marca b. r.

STUDIO RUCHOME.

Tydzień radiowy nie tylko obejmie miasto Łódź, ale w tym okresie akcja ta dotrze do wielu miast i miasteczek rozsianskich dookoła Łodzi, a między innymi do Zgierza, Ozorkowa, Lutomierska, Aleksandrowa, Konstantynowa, Rudy Pabianickiej, Pabianic, Rzgowa i Tusznia. Kontakt z tymi miastami nawiązany zostanie przy pomocy ruchomego studia, urządzonego w tramwaju kolei dojazdowych, gdzie zainstalowany będzie mikrofon oraz urządzenie wzmacniakowe do nadawania koncertów muzyki mechanicznej. Z tramwaju tego, udekorowanego na kształt wielkiego radioodbiornika, rozdawane będą ulotki i ciekawe broszury oraz wydawnictwa Polskiego Radia i komitetu radiofonizacji kraju.

W ten sposób do S. K. R. K. stara się zainteresować radiem społeczeństwo podłódzkie, które przecież żyje przeważnie naszym życiem wielkomiejskim.

Wzywamy zatem całe społeczeństwo do apelów, aby w okresie tygodnia radia podporządkowało się jednemu wspólnemu celowi, jednej idei: radiofonizowania całej Polski.

Kredyty budowlane dla Łodzi

są niewspółmiernie małe do wielkich potrzeb naszego miasta

Komitet rozbudowy zbierze się w przyszłym tygodniu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o szczegółach ustalonego przez komitet ekonomiczny rady ministrów planu akcji kredytowo - budowlanej na r. 1938. Kredyty te przydzielane będą przez Bank Gospodarstwa Krajowego poszczególnym komitetom rozbudowy miast.

Dla Łodzi, jak się obecnie dowiadujemy, przyznano ogółem nie 1.800.000 zł., lecz 1.600.000 złotych.

Komitet rozbudowy miasta zbierze się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, celem dokonania podziału kredytów, według zasad, ustalonych przez komitet ekonomiczny.

Lwia część kredytów przeznaczona zostanie na budownictwo drobne.

Podział łódzkich kredytów uskuteczniiony zostanie, jak słychać, w sposób następujący: pół miliona zł. uzyska zarząd

miejski na cele budowy kolonii o mieszkańcach robotniczych na Polesiu Konstantynowskim i Rokiciu, 100.000 zł. komitet rozbudowy przydzieli na budownictwo drobne prywatne, 200.000 zł. na remonty, zaś 800.000 zł. na budownictwo blokowe o średnich i małych mieszkaniach.

Warto nadmienić, że w sferach zainteresowanych wyrażają niezadowolone z powodu przyznania naszemu miastu tylko 1.600.000 na budownictwo. Suma ta nie zdoła przyczynić się do zaspokojenia potrzeb ruchu budowlanego Łodzi i dlatego projektowane jest podjęcie starań u czynników międzynarodowych w kierunku podwyższenia kontyngentu kredytów budowlanych dla naszego miasta.

Zwracają uwagę, że Warszawa otrzymała na budownictwo 5 i pół miliona zł., a więc kwotę niewspółmiernie większą, niż nasze miasto, zaś mniejszy od

Łodzi Lwów uzyskał 1.100.000 złotych. (g)

15.000 zarządzeń dla właścicieli domów

Inspekcja budowlana przy magistracie czyni przygotowania przed sezonem. Sporządza się w tej chwili około 15 tysięcy nakazów i zarządzeń, które zostaną niebawem rozestane właścicielom domów.

Nakazy te dotyczą remontów, rozbiórki ruder, tynkowania szczytów, uporządkowania, — wzgl. przebudowy klatek schodowych, ustępów i t. p.

Wystawa morską

Okręg łódzki ligi morskiej i kolonialnej w Łodzi organizuje w dniach od 20 lutego do 20 marca r. b. okręgową młodzieżową wystawę morską.

Impreza, pomyślana na bardzo szeroka skalę, wzbudzi niewątpliwie silne zainteresowanie w najszerzych sferach łódzkiego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży.

Na wystawę składać się będą nie tylko eksponaty ligi morskiej i kolonialnej okręgu łódzkiego, lecz będzie ona bogato zasilona przez zarząd główny w Warszawie.

W dobie powszechnie wzrastającego zrozumienia dla ważności zagadnień morskich, będzie wystawa cennym przyczynkiem propagandowym, pogłębiającym akcję skierowywania narodu polskiego frontem do morza.

SHIRLEY TEMPLE

zaprasza wszystkich od 7—70 lat do kina „RIALTO” na swój najnowszy i najlepszy film

Strzelec z Bengali

Dziś o g. 12 i 2 Dla dzieci i młodzieży na wszystkie miejsca i seanse

2 PORANKI 85 gr. od 85 gr.

Szukała śmierci pod kołami taksówki

W godzinach nocnych na Placu Kościelnym jadąca z dużą szybkością taksówka najechała na kobietę, liczącą około 30 lat.

Zaalarmowany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadek złamanie czaszki i wstrząs mózgu. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie, które ustaliło, że najechaną kobietą jest niejaka **Maria Walczak** bez stałego miejsca zamieszkania. Szofer taksówki **Fefiks Karolak** (Kilińskiego 144), zeznał, że najechana kobieta rzuciła się pod koła auta.

Najlepszym prezentem okolicznościowym jest kwit z ofiary złożonej na pomoc zimową!

Teatr, muzyka i radio

TEATR POLSKI

Dziś o 4 pop. „Gałązka rozmarynu”
O godz. 8.30 sensacyjna sztuka wiedeńskiego pisarza St. Pollatschka „Dr. Berghof przyjmuje od 2 do 4” w przeróbie scenicznego Andrzeja Marka i w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY

Dziś dwukrotnie o 4 i 8.30, jutro i dni następnych kapitalna komedia Caillaveta i Flers'a „Papa” z pozyskanym jeszcze tylko na kilka gościnnych występów znakomitym gościem łódzkiej sceny Kazimierzem Junoszą-Stepowskim w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY

Dziś dwukrotnie o 4.15 i o 8.15 w. poraz 4-ty i 5-ty arcyzabawna komedia W. Lichtenberga „Mecz małżeński”.

TEATR W SALI GEYERA

Dziś o 4.30 i 7.30 „Szczęście Franca”.

WYSTAWA W IPS

Nieodwołalnie przedostatnia niedziela ciekawej, cieszącej się powodzeniem wystawy p. n. IX Salonu Malarstwa. Na wystawie reprezentowani są artyści malarze z całej Polski. Wystawiają: E. Arct, T. Czyżewski, J. Jelowiecki, prof. Pankiewicz J., prof. F. Kowarski, A. Menkesowa, M. Gurewicz i in. Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 do 20.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.30 Muzyka poranna (płyty)
9.00 Regionalna transmisja z Gostynia (reportaż i msza)
10.30 Koncert kameralny
11.30 Reportaż z życia
12.03 Poranek muzyczny w wykon. łódzkiej orkiestry filharmonicznej i chóru męskiego „Echo”
13.00 „Ci — poza kręgiem reflektorów” — felieton
13.10 „Złota kaczka” (Z legend Warszawy) — Ewy Szemberg-Zarembiny
13.30 Muzyka obiadowa — „Maskarada”
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Audycja dla dzieci
16.05 Koncert muzyki tatarskiej
16.45 „Anielecia i życie” — powieść mówiona
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Wilna)
17.55 Chwila biura studiów
19.00 Wieczór piosenek Berangera
19.50 Koncert solistów
20.40 Przegląd polityczny
21.15 „Ta joj” — wesola audycja — (ze Lwowa)
22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki
22.20 Muzyka Bacha w wyk. Ireny Dubiskiej (skrzypce) i Władysława

Raczkowskiego (fortepian)
23.00 Muzyka taneczna

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

LONDYN (342)
22.05 Uwertura „Poświęcenie domu” Beethovena, Koncert fortepianowy, Es-dur Mozarta, „W górach” Moerana i Symfonia D-dur Dworzaka
WIEN (507)
20.05 Fragmenty z wiedeńskich operetek
PRAGA (470)
17.35 „Alfred” — opera Dworzaka
20.00 „Król włóczędów” — operetka Frimmla
STRASSBURG (340)
21.00 „Don Juan” — opera Mozarta
WROCLAW (316)
19.30 „Uprowadzenie z Seraju” — opera Mozarta
LIPSK (382)
20.00 „Bal w operze” — operetka Heubergera
SZTUTGART (523)
00.00 Utwory Haendla, Pieśni i Koncert skrzypcowy Brahmsa
MONACHIUM (405)
10.50 „Undine” — romantyczna opera Lortzinga
MEDIOLAN (368)
21.00 „Piękny jest świat” — operetka Lehara.

Kradzież w „Chrześcijańskim Domu Odzieżowym”

Nocy wczorajszej nieujawnieni dotąd sprawcy wybili szybę wystawową w „Chrześcijańskim Domu Odzieżowym” przy ul. 11 Listopada 29 i skradli z wystawy wiszące tam palta, futra itd. wartości około 2000 zł.

„FOTOPLASTIKON” MONIUSZKI 2.

Wystawa Światowa w Paryżu z 1937 r.

Bilety 25 gr., dla ml. szkolnej 15 gr. Czynnny od g. 8 rano do g. 11 wiecz. Sala należycie ogrzana. **Ugi nieważne**

BILETY ULGOWE.

Biblioteka im. Borochowa, Zachodnia 59 (tel. 191-50) urzędza we wtorek, dn. 9 lutego o g. 8.30 wiecz. w Teatrze Kameralnym jedynę ulgową przedstawienie komedii p. t. „Papa” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego w głównej roli.

Biblioteka czynna codziennie od 10—2 i od 4—10 wiecz.

JEJ PIERWSZY BAL (UN CARNET DE BAL)

Najbardziej artystyczny film świata

Od wielu lat toczy się szlachetna, a zacięta rywalizacja dwóch potęg: z jednej strony wielki, zorganizowany i rozporządzający bajonickimi sumami i nieograniczonymi środkami — przemysł amerykański, a z drugiej daleko uboższa, ale opierająca się na pomysłowości i skłaniająca się bardziej ku artyzmowi — kinematografia europejska.

Wiadomo, że Hollywood zwyciężał. „Anna Karenina”, „Pasteur” i „Dama Kameliowa” — oto wspaniałe sukcesy amerykańskiej sztuki filmowej.

Ale w tym roku, bodaj po raz pierwszy, film amerykański został pokonany. I to całkiem oficjalnie. Cios dotkliwy zadała Francja. Wybitni autorzy, kwiat aktorstwa francuskiego z głośnym reżyserem Julien Duvivier na czele stworzyli prawdziwe arcydzieło, które wywołało podziw całego kulturalnego świata.

Ten film — to „Un carnet de bal” (Jej pierwszy bal) Piękny, wzruszający obraz, który zdobył pierwszą nagrodę na wystawie sztuki filmowej w Wenecji (Bien nale) nie tylko za wykonanie aktorskie, genialną reżyserię, ale również za scenariusz, słowem — za całość, wyprzedzając w ten sposób wszystkie inne wyróżnione, czy ubiegające się o odznaczenie czołowe filmy produkcji światowej.

Ci wszyscy, którzy mieli już możliwość obejrzenia tego obrazu zagranicą (w Paryżu np. film ten szedł pół roku z niezwykłym powodzeniem) lub w Warszawie,

w kinie „Palladium”, zachwycają się nie tylko mistrzowskim wykonaniem, ale podkreślają, że jest w nim rzecz najcenniejsza: wielkie, bijące serce!!!

Młoda, 36-letnia kobieta, Krystyna de Guerande, wśród starych papierów znajduje przypadkowo... karnecik balowy z przed 20 lat!... Dawne dzieje jej wspaniale zapowiadającej się wtedy upajającej, czarownej młodości. Allan, Jerzy, Eryk, Fabian, Thierry, Franciszek, Gerard — panowie z karnetu balowego! — Wszyscy byli zakochani, wszyscy kochali ją niegdyś. Lecz ona, Krystyna, wzgardziła prawdziwą miłością i za mąż wyszła — nie z miłości, oddała rękę bogatemu dziedzicowi dóbr.

Teraz, po śmierci męża, odnajduje chęć do życia w... karnecie balowym. Chce odnaleźć w sobie dziewczynę, jaką była w dniu pierwszego swojego balu. Wdzi go oczyma swojej wyobraźni. Postanawia poodkrywać po kolei swoich dawnych, karnetowych adoratorów. Co oni uczynili ze swego życia? I... rozpoczyna się na pół nierealna, jakaś niesamowita, lecz wstrząsająca wędrówka Krystyny po różnych stronach Francji. Karnet balowy — rozkładem jazdy!

Ten film wysokiej klasy pozostanie długo w pamięci widzów, jako coś wyjątkowego w zakresie sztuki filmowej. Film jest piękny. W najgłębszym znaczeniu. Zalety filmu, to piękny język literacki, subtelnie

operujący dającymi wiele do myślenia skrótami zdań, dekoracje i cudowne światłocienie, pierwszorzędną reżyseria, ujmująca utwór wizyjnie, sprawiając wrażenie jakiejś nadrealności — przy całej plastyce własnie realizmu wszystkich scen i wreszcie muzyka, przepięknie dostosowana do całości utworu.

Artyści grają wspaniale: Marie Bell, artystka o pięknych rysach twarzy, jako Krystyna, przedstawia tę postać w grze skupionej duchowo, dając całość niezapomnianą, stylową. Harry Baur w roli Ojca Dominika, Pierre Blanchar, Richard Willm — stworzyli potężne, wspaniałe kreacje aktorskie.

Film wysokiej klasy, wybitnie oryginalny i pomysłowy, zrealizowany z dużą kulturą i smakiem, dostarcza wiele różnorodnych emocji. Począwszy od fragmentów o wysokim napięciu (wizyta u obłąkanej matki po stracie syna), poprzez sceny nacechowane pięknym liryzmem (wizja balu) aż do scen o szlachetnym, żywiołowym komizmie (ślub mera) — wszystko jest interesujące i artystyczne.

Film wysokiej klasy, w którym jest technicznie prawdziwej sztuki.

„Jej pierwszy bal”, twór produkcji europejskiej, a ściślej mówiąc, wytwór najbardziej kulturalnej w Europie produkcji francuskiej — to szczyt twórczości filmowej ostatnich lat.

PREMIERA JUŻ JUTRO

KOMUNIKAT.

W odpowiedzi na liczne zapytania, zawiadamiamy, że oczekiwana z wielką niecierpliwością premiera filmu p. t.

„JEJ PIERWSZY BAL” (UN CARNET DE BAL)

odbędzie się w naszym kinie już jutro, w poniedziałek, dnia 7 lutego r. b.

DYREKCJA KINA „CASINO”

W KINIE „CASINO”

GENIALNA REALIZACJA JULIEN DUVIVIER'a

Węgry -- Polska

Pohyt w Polsce regenta Węgier, Horthy'ego, zwraca uwagę również i na zagadnienia współpracy gospodarczej pomiędzy Węgrami i Polską.

Rok 1937 przyniósł w obrotach polsko-węgierskich saldo ujemne dla Polski w wysokości około 1 miliona zł. Znaczący to jednak tylko, że na tę kwotę eksporterzy polscy zalegają z dokonaniem wywozu. System clearingowy nie daje bowiem możliwości zapłacenia za dokonany import innym sposobem, niż przez wywóz towarów polskich do Węgier.

Należy zaznaczyć, że różnica ta między importem i eksportem powstała w znacznej części w pierwszej połowie 1937 r. z tytułu zwiększonego w sezonie wiosennym importu owoców, jarzyn oraz nasion.

Z drugiej zaś strony niedostateczny urodzaj niektórych nasion, jak np. buraka cukrowego, fasoli, grochu i wyki, uniemożliwia wykozystanie przez stronę polską przewidzianych umową kontyngentów eksportowych.

Naogół jednak stwierdzić należy w stosunkach handlowych polsko-węgierskich znaczny wzrost obrotów tak po stronie eksportu, jak i importu w porównaniu z ostatnimi latami. Jeżeli bowiem w latach 1935 i 1936 import z Węgier oraz eksport z Polski do Węgier zamknął się w ramach 4-5 mln. zł., to rok 1937 przyniósł znaczne zwiększenie tych obrotów. I tak w roku tym przywóz z Węgier osiągnął cyfrę 8 mln. zł., eksport zaś z Polski do Węgier cyfrę 7 mln. zł. Przepuszczać należy, iż saldo ujemne dla Polski zostanie w niedługim czasie wyrównane, gdyż w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaznaczył się dość poważny wzrost eksportu do Węgier drzewa, węgla oraz niektórych artykułów przemysłowych. Na zwiększeniu eksportu towarów polskich do Węgier zależy w pierwszym rzędzie eksporterom węgierskim, którzy w ten sposób otrzymaliby szybciej należne im kwoty za dostarczone towary.

Współpraca gospodarcza pomiędzy Węgrami i Polską posiada więc naturalne i zdrowe podstawy z uwagi na uzupełniającą się strukturę ekonomiczną obu krajów. Rozwinąć się też ona harmonijnie dzięki tym zdrowym podstawom i możliwościom ich pogłębienia.

Buchalter-bilansista
Jerzy Meller
Żeromskiego 65 — tel. 269-63
ma wolne godziny.

Kazajna w Argentynie

Według doniesień prasy argentyńskiej, w ostatnich dniach wysłany został z Włoch zespół maszyny dla produkcji kazajny przemysłowej. Wynalezca lanitalu Ferretti udzielił koncesji na produkcję kazajny dla wytwórni lanitalu jednej z największych wytwórni produktów mlecznych.

Prasa argentyńska podkreśla w związku z tym, że kraje europejskie, które uzyskały prawo eksploatacji patentów koncernu Snia Viscosa, walczą niejednokrotnie z trudnościami zaopatrzenia się w mleko. Z tych względów kazajna argentyńska produkowana będzie w tak dużych ilościach, aby mogła bez trudu pokryć zapotrzebowanie większych krajów europejskich.

Zespół maszyn włoskich wysłany został do Buenos Aires wraz z grupą specjalistów, inżynierów, monterów i techników, którzy w najbliższym czasie zmontować mają wytwórnię kazajny w Argentynie.

Dlaczego B. G. K. zostaje u Scheiblera?

Próby wykupienia Zjednoczonych Zakładów przez kapitalistów francuskich i angielskich

Jak już doniósł onegdajszy „Głos Poranny” — sprawa reprivatyzacji Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana natrafiła na trudności i zostanie odroczone. — Narazie bowiem udało się osiągnąć nowe porozumienie tylko z wierzycielami Zjednoczonych Zakładów, reprezentującymi mniejsze należności, a m. in. z Bankiem Polskim i Banca Commerciale. Należności i odsetki tych instytucji w Zjednoczonych Zakładach zredukowane zostaną o 50 proc. Banca Commerciale uzyskał przy tym pierwszeństwo spłaty swych należności.

W konferencjach tych brał udział z ramienia Banca Commerciale przedstawiciel tego banku p. Sołtan, członek komisji rewizyjnej Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana i sp. akc. I. K. Poznański.

Trudności powstały nato-

miast w rokowaniach o likwidację zobowiązań i odsetek firmy wobec BGK. Rokowania z przedstawicielami rodziny Scheiblerów utrudnione zostały przez stanowisko jednego z najmniejszych akcjonariuszy, który nie zgodził się na zasadnicze warunki, od których BGK uzależnił wycofanie się z zakładów.

Na marginesie tych rokowań nadmienić należy, że w drugiej

połowie r. ub. z ramienia grupy akcjonariuszy Zjednoczonych Zakładów udał się do Francji i Anglii jeden z przedstawicieli rodzin założycieli firmy. Celem jego wyjazdu było przeprowadzenie rokowań z przedstawicielami kapitału francuskiego i angielskiego w sprawie ew. zainteresowania się tego kapitału kwestią udzielenia kredytów na reprivatyzację przedsiębior-

stwa. Sprzyjającym czynnikiem była wówczas m. in. pomyślna sytuacja finansowa Zjednoczonych Zakładów, związana z poprawą koniunktury w całym polskim przemyśle włókienniczym, a w szczególności w przędzalnictwie bawełnianym.

Wobec trudności finalizacji rokowań z głównym wierzycielem Zjednoczonych Zakładów — Bankiem Gospodarstwa Krajowego — ma on narazie pozostać w przedsiębiorstwie jako posiadający gestię na większość, t. j. 51 procent akcji Zjednoczonych Zakładów.

Okres współpracy tego przedsiębiorstwa z Bankiem Gospodarstwa Krajowego byłby określony, jak to już onegdaj donosiłmy, na trzy wzgl. na sześć lat. W ten sposób pierwotny zamiar przejęcia już w najbliższej przyszłości firmy przez jej b. właścicieli — akcjonariuszy ulegnie zwłoce. Nie jest, oczywiście, wykluczona wcześniejsza reprivatyzacja Zjednoczonych Zakładów, gdyby w międzyczasie sfinalizowane zostały rokowania z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, jako głównym wierzycielem firmy. (Wierzycielności BGK wynoszą przeszło 30 milionów złotych).

Narazie więc — w związku z porozumieniem z wierzycielami, reprezentującymi mniejszość długów Scheiblera i Grohmana wobec tych wierzycieli — zasadnicze zmiany na terenie przedsiębiorstwa nie są przewidziane. Nie można również oczekiwać zmian personalnych przed kwietniem, ani w zarządzie, ani w radzie firmy, t. j. przed okresem walnego zebrania.

Bawełna portugalska

W ostatnim czasie rząd portugalski zajął się popieraniem produkcji surowej bawełny w swych koloniach, a w szczególności w Mozambiku i Angoli. Tak więc wyznaczone zostały specjalne premie rządowe udzielane producentom bawełny za dostawy do kraju macierzystego. Nadmienić należy, że bawełna ta pod względem gatunkowym jest surowcem wysokiej jakości, co ułatwia jej stosowanie w przemyśle portugalskim. Dla przykładu wystarczy stwierdzić, że z 90.000 bel surowca bawełnianego, przerebionych w r. 1937 przez przemysł portugalski, przeszło 20.000 bel pochodziło z Mozambiku i Angoli.

Stosowanie premii na razie zostało zawieszane, ale w najbliższym czasie ma być opracowany nowy system subwencyjny, popierający wyższe gatunki surowca. Na popieranie tego wywozu ma być wprowadzony specjalny podatek od importu w Portugalii. Jednocześnie rząd zamierza przeprowadzić standaryzację surowca, opierając się na wzorach i systemach, obowiązujących w handlu międzynarodowym. Posunięcia te zmierzają do zwiększenia produkcji bawełny w koloniach portugalskich i mają na celu głównie zaopatrzenie kraju macierzystego. O eksporcie na razie nie ma mowy.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:
Trans. Sprzedaż Kupno
Dolarówka 41,75
Inw. 1 em. 79,50
Inw. 2 em. 80,00
Konsol. gr. 66,50
Konsol. dr. 66,00
Konwers. 68,00
5% Łodzi s. 7. 107,25 - 150
Bank Polski 113,00 115,00
Tendencja niejed. Ma

Łódź za to zapłaci!

Podwyżka podatku obrotowego agentów odbije się na surowcach włókienniczych

Jak już donosił „Głos Poranny” odbyła się w Warszawie ogólna - krajowa konferencja delegatów zrzeszeń przedstawicieli handlowych w Polsce.

Konferencja ta poświęcona była zagadnieniu projektu reformy podatkowej, wprowadzającej inną podstawę wymiaru podatku obrotowego dla przedstawicieli handlowych.

Według tego projektu, który został już uchwalony przez radę ministrów, podatek obrotowy płacony przez przedstawicieli handlowych, podwyższony zostaje niemal ośmiokrotnie. Mianowicie z dotychczasowej stawki, wynoszącej 0,6 proc. od prowizji do 1,2 proc. od obrotu ogólnego.

Ponieważ przemysł łódzki, jako odbiorca surowca, sprawdzanego za pośrednictwem przedstawicieli handlowych, zainteresowany jest rozwojem sytuacji oraz w ewent. skutkach i tego posunięcia skarbowego, staraliśmy się zbadać sprawę tę wszechstronnie.

Jeżeli chodzi o surowce włókiennicze, od których przedstawiciel handlowy opłacał podatek obrotowy w wysokości 0,6 proc. od prowizji, to tak wybitne podwyższenie stawki tego podatku musi wywołać pewne reperkusje na rynku.

Powstana one w pierwszym rzędzie stąd, że cała prowizja przedstawiciela nie wynosi o wiele więcej niż uchwalona stawka podatkowa, co w konsekwencji musi odbić się na cenie surowca.

Z drugiej strony wyłania się również sprawa finansowania tego podatku przez przedstawicieli.

Jak wiadomo, przedstawiciele

otrzymują swoją prowizję dwa, najwyżej cztery razy do roku i to od transakcji definitywnie uregulowanych. Uiszczanie natomiast podatku odbywa się w terminach, wyznaczonych przez władze skarbowe, niezależnie od tego, czy przedstawiciel otrzymał już pokrycie od swego klienta. —

Wyłożenie zgóry kwoty, stanowiącej 0,6 proc. od obrotu — nie przedstawia specjalnej trudności. Natomiast wpłacenie z góry 1,2 proc. od całego obrotu, wymaga już większych zasobów finansowych i w dodatku, na wypadek niewypłacalności klienta, co zdarza się nierzadko, przedstawiciel narażony jest na dodatkową stratę w wysokości wpłaconego podatku.

Niezależnie od powyższych trudności technicznych, należy zauważyć, iż realizacja projektu, który stawia dalsze istnienie placówek przedstawicielskich pod znakiem zapytania, państwu nie przysporzy żadnych nowych źródeł def. dochodu. Utraci ono jeszcze dotychczasowe.

Ze względu na podwyższoną stawkę, firmy zagraniczne zlikwidują stosunki handlowe z przedstawicielami i zwrócą się wprost do konsumentów, którzy podatku tego w ogóle nie opłacają. Wytworzy się tego rodzaju sytuacja, że każda firma zagraniczna, posiadająca obecnie swego przedstawiciela w Łodzi, utworzy w miejscowości pogranicznej agenturę, która, nie ponosząc w ogóle ciężarów na rzecz naszego skarbu, dokonywać będzie transakcji, bezpośrednio z konsumentem.

*
Projekty rady ministrów o podwyższeniu stawek podatku

„POLTOUR“

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86

organizuje codzienne indywidualne wyjazdy do:
Włoch, Francji i Wiednia

Sprzedaje bilety kolejowe, okrętowe i lotnicze do wszystkich krajów.

Słabsza tendencja trwa nadal

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była w dalszym ciągu słabsza. Kursy pożyczek wykazały dalszą zniżkę, przy obrotach niewielkich.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna: grubsze odcinki wykazały spadek o 90 pkt. i obracano nimi po 62,75 kupno, 63,25 sprzedaż. Drobne odcinki tej pożyczki straciły 125 i płacono za nie 62, żądano 62,50.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. zniżkowała o 75 pkt. do poziomu 68,25 w placeniu, 68,75 w żądaniu.

Identyczną zniżkę wykazała również II em. tej pożyczki, którą obracano po 68,75 w kupnie, 69,25 w sprzedaży.

5 proc. pożyczka konwersyjna nie wykazała zmian. Nadal obracano nią po 67,75 w placeniu, 68,25 w żądaniu.

5 proc. pożyczka kolejowa również utrzymała się na poziomie poprzednim. Papierem tym obracano po 65,25 kupno, 65,75 sprzedaż.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) obniżyła się o 25 pkt. Obracano nią po 41,25 w placeniu, 41,75 w żądaniu.

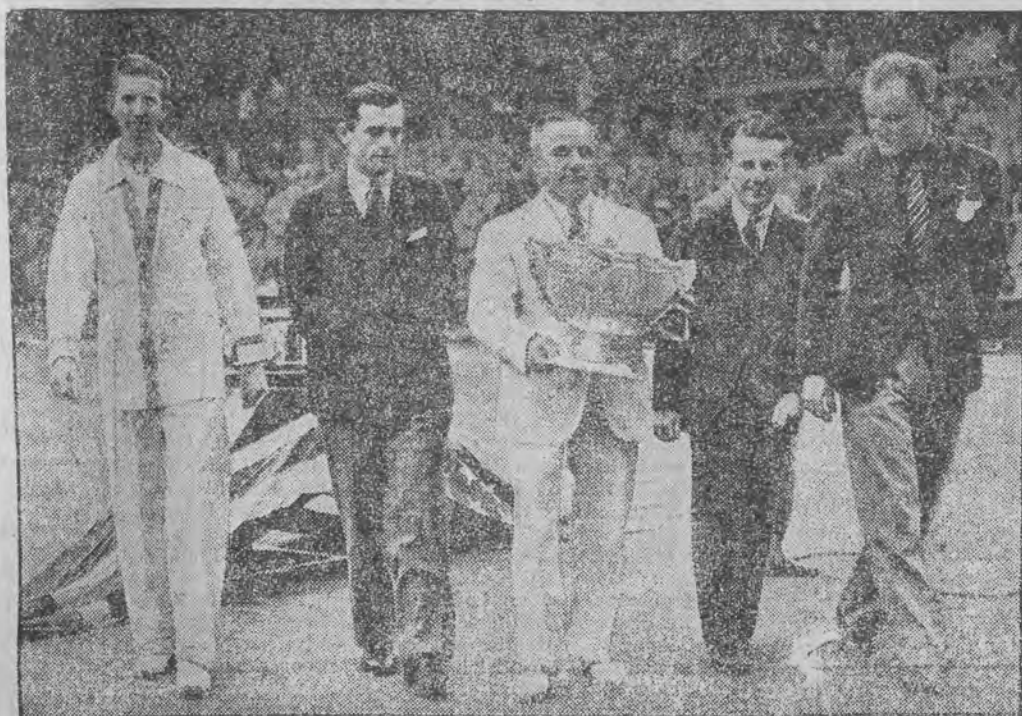
4 proc. pożyczka konsolidacyjna nie była wczoraj oficjalnie notowana. Na rynku prywatnym kurs pożyczki tej spadł o 50 pkt., przy czym za grubsze odcinki płacono 65,75, żądano 66,75, za drobne zaś 65 kupno, 65,50 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V obniżyły się o 25 pkt. Obracano nimi po 61,50 w placeniu, 62 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 straciły dalsze 25 pkt. Za papier ten płacono 60,25, żądano 60,75.

Na rynku akcyjnym — tendencja lekko osłabiona. Akcje Banku Polskiego utraciły 25 pkt. i obracano nimi po 114,25 kupno, 115,25 sprzedaż.

Ameryka broni pucharu Davisa



Na zdjęciu widzimy słynny zespół, który w r. ub. zdobył cenne trofeum. Od lewej: Budge, Parker, kierownik ekspedycji Pate, grant i Mako.

Historia udziału Polski w walkach o puchar Davisa

1925 r. Anglia — Polska 5:0 w Warszawie, I runda — grali Foerster, Kuchar, Steinert, Szwe de.

1926 r. Anglia — Polska 5:0 w Harrogate (Anglia), II runda — grali S. Czetwertyński, R. Klein adel, J. Steinert.

1927 r. Belgia — Polska 5:0 w Brukseli, II runda — grali S. Czetwertyński, R. Kleinadel, J. Stolarow.

1928 r. Dania — Polska 5:0 w Warszawie, I runda — grali J. Stolarow, M. Stolarow, P. Warmiński.

1929 r. Anglia — Polska 5:0 w Warszawie, II runda — grali A. Tarnowski, M. Stolarow, J. Loth.

1930 r. Polska — Rumunia 3:2 w Warszawie, I runda — grali J. Stolarow, M. Stolarow, J. Tłoczyński.

1930 r. Anglia — Polska 5:0 w Torquay (Anglia), II runda —

grali M. Stolarow, J. Tłoczyński, P. Warmiński.

1931 r. Polska — Norwegia 5:0 w Oslo, I runda — grali J. Hebda, I. Tłoczyński, J. Stolarow.

1931 r. Dania — Polska 3:2 w Kopenhadze, III runda — grali J. Hebda, I. Tłoczyński, J. Stolarow.

1932 r. Polska — Holandia 4:1 w Warszawie, II runda — grali I. Tłoczyński, J. Stolarow, M. Stolarow.

1932 r. Anglia — Polska 4:1 w Warszawie, III runda — grali I. Tłoczyński, M. Stolarow, J. Hebda, P. Warmiński.

1933 r. Holandia — Polska 3:2 w Scheveningen, I runda — grali I. Tłoczyński, J. Hebda.

1933 r. eliminacje na r. 1934: Italia — Polska 3:2 w Warszawie, II runda — grali J. Hebda, I. Tłoczyński, E. Wittman.

1934 r. eliminacje na r. 1935: Polska — Belgia w Warsza-

wie, I runda — grali J. Hebda, I. Tłoczyński, J. Stolarow.

Polska — Estonia 5:0 w Tallinie, II runda — grali I. Tłoczyński, K. Tarłowski, E. Wittman.

Polska — Grecja 5:0 w Warszawie, III runda — grali I. Tłoczyński, K. Tarłowski, J. Hebda, W. Bratek.

1935 r. Afryka Południowa — 3:2 w Warszawie, II runda — grali J. Hebda, K. Tarłowski, I. Tłoczyński.

1936 r. Austria — Polska 3:2 w Wiedniu, II runda — grali J. Hebda, I. Tłoczyński, K. Tarłowski.

1937 r. Czechosłowacja — Polska 5:0 w Warszawie, II runda — grali J. Hebda, K. Tarłowski, I. Tłoczyński.

Tak więc w ciągu 13 lat wystąpiliśmy do walki 19 razy, przegrywając 13, a wygrywając 6 razy. 11 razy graliśmy u siebie, a 8 zagranicą.

Jędrzejowska zdobędzie wielką nagrodę sportową

Jędrzejowska zdobędzie zdaje się bez specjalnej konkurencji państwową nagrodę sportową na rok bieżący.

Dotychczas kandydatury zgłosiły nast. związki: Polski Komitet Olimpijski zgłosił w kolejności kandydatury Jędrzejowskiej, Własiewiczówny i jedenastki piłkarskiej. Związek Zw. Sportowców zgłosił również w kolejności Jędrzejowską, Własiewiczównę i Chmielewskiego, wydział prasowy MSZ zgłosił Jędrzejowską, podobnie jak i Związek Dziennikarzy Sportowych.

Posiedzenie komisji nadawczej odbędzie się 14 bm. w sali konferencyjnej PUWF.

Szwajcaria gotowa do meczu z Polską

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał wczoraj od związku szwajcarskiego wiadomość, że mecz Polska — Szwajcaria 13 marca odbędzie się w Zurichu na boisku Grashoppers (park Hardum). Zawodnicy mieszkać będą w hotelu City Exelsior. Mecz rozpocznie się o godz. 15, a bilet wieczorem w hotelu St. Gothard o godz. 19.30.

Szwajcarzy proponują, by zawody prowadził sędzia szwajcarski. Decyzję w tej sprawie wyda zarząd PZPN na swym poniedziałkowym posiedzeniu.

Szwajcarzy grać będą w białych spodenkach i czerwonych koszulkach, a polacy odwrotnie, w białych koszulkach a czerwonych spodenkach.

...a Jugosławia przygotowuje się

Jugosławia, nasz najbliższy przeciwnik w walkach o piłkarskie mistrzostwo świata, przygotowuje się bardzo starannie do meczu z Polską. Reprezentacja Jugosławii rozegra przed meczem kilka spotkań o charakterze treningowym z wybitnymi drużynami zagranicznymi.

Pierwszy taki mecz rozegrany został wczoraj w Zagrzebiu pomiędzy reprezentacją Jugosławii, a znaną węgierską drużyną zawodową Kispest. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadzili węgry 2:1.

LKS zaproszony na dwa mecze do Belgii

W dniu wczorajszym LKS otrzymał zaproszenie na wyjazd do Belgii, na turniej jubileuszowy klubu „Royal” w Verviers.

Belgowie proponują termin wielkanocny, który dla łodzian jest jednak nie do przyjęcia. Warunki proponowane są nie najgorsze, ale też ze względów finansowych LKS musi grać w święta w Łodzi, gdyż dochód będzie zawsze większy.

LKS podał inny termin. Jeżeli pertraktacje zakończą się powodzeniem i ligowcy wyjadą, byłby to pierwszy wypal łódzkiej piłkarzy zagranicę.

Wczorajsza 18-tka w Zakopanem

Wczoraj w Zakopanem odbył się bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji o międzynarodowe mistrzostwo Polski. Warunki jazdy były bardzo ciężkie, natomiast organizacja była wspaniała.

Rewelacją zawodów byli słazacy, którzy zajęli 7 miejsce w pierwszej dwudziestce. Goście zagraniczni nie odegrali żadnej roli. Mistrz Polski w zjeździe, austriak Rochel był dopiero 50, węgry zajęli miejsca jeszcze dalsze, jak 52, 56, 69 i 76-te.

Bieg otwarty wygrał Karpiel w czasie 1,14,58, przed Wnukiem 1,15,36, Wawrytko, Nowackim, Marusarzem Andrzejem, Sikorą i Marusarzem St.

Bieg do kombinacji widzi na pierwszym miejscu Wnuka, przed Wawrytko i Marusarzem.

Dziś odbędą się skoki.

Pociąg popularny do Poznania

Na międzypaństwowe zawody bokserskie organizuje się pociąg popularny do Poznania, który uruchomiony będzie według następującego rozkładu jazdy:

Odejdzie ze st. Łódź-Kal. dnia 12 lutego o godz. 0.01.

Przyjdzie do Poznania dnia 12 lutego o godz. 4.29.

Odejdzie ze st. Poznań dnia 14 lutego o godz. 0.29.

Przyjdzie do st. Łódź-Kal. dnia 14 lutego o godz. 5.00.

Przejazd w wagonach pułmanowskich III klasy, z miejscami numerowanymi kosztuje 11 zł. Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe do stacji odejścia pociągu i powrocie z miejscowości oddalonych od 20 do 150 km. korzystają z 50 proc. zniżek, na podstawie kart kontrolnych, które są do nabycia w biurach podróży „Orbis” i „Wagons Lits-Cook” w Łodzi.

Rowery pedzone elektrycznością

W Holandii pięć fabryk rowerów ma było patent na rowery pedzone elektrycznością. Do zwykłego roweru włożone są motorki i baterie elektryczne o mocy 12 wolt, których wspólna waga wynosi pół centnara. Bateria pozwala na przebieg 80 kilometrów bez zatrzymania. Wynalazek ten wzbudził ogromne zainteresowanie w Holandii, gdzie rower jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji, to też fabryki nowego typu rowerów liczą się z dużym popytem na „elektrowrowery”.

Chmielewski i Szymura

wyznaczeni przez FIBA do eliminacji przed ustaleniem składu Europy na mecz międzykontynentalny z Ameryką

Międzykontynentalny mecz bokserski Europa — Ameryka odbędzie w r. b. w końcu maja w Chicago. Aby wyłonić reprezentację Europy, FIBA (międzynarodowa federacja bokserska) powierzyła Niemcom przeprowadzenie eliminacji w Berlinie w dn. 29 i 30 kwietnia.

Skład tych zawodników, którzy poddani zostaną eliminacji, jest już znany. — Przeważają Niemcy, którzy poza wagą kogucią mają w pozostałych kategoriach swych reprezentantów. W kategoriach lżejszych dominują niespodziewanie Finowie, w średnich Angliacy. Polska ma być reprezentowana przez Chmielewskiego i Szymurę. — Start Iodzianina będzie już nieaktualny.

Lista wyznaczonych zawodników budzi dużo zastrzeżeń. Wygląda ona następująco:

Waga musza: Priess (Niemcy), Enekes (Węgry), Lehtinen (Finlandia) i Zucca (Włochy).
Waga kogucia: Sergio (Włochy), O'Donoghue (Anglia), Huskonen (Finlandia) i Bondi (Włochy).

Instytut de Venezia roma

Po powrocie z Paryża wznowiła przyjęcia
Piotrkowska 121
Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55

10 i 14-dniowe wycieczki do Zakopanego

Zniżki kolejowe. Wyjazdy w dowolnych terminach.
Informacje i zapisy: „MAKABI”
Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07.

CAPITOL

wyświetla najprzedniejsze filmy!

Dziś i codziennie!

Luiza Rainer
Spencer Tracy

w arcydziele Franka Borzage

„**Zycie ulicy**”

Dzieje miłości, które wzruszą do głębi!

Nadprogram wspaniały dodatek kolorowy p. t. „Nieudana wizyta”

Ceny miejsce na wszystkie seanse **od 54 gr.**

Wiosna w Rzymie | Wielkanoc w Rzymie

9—17.III zł. 198

12—20.IV zł. 179

Zapisy i informacje:

Wagos-Lits // Cook. Piotrkowska 68, tel. 170-70

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICINA 54. Dojazd tramwajami 10 i 16

Zapraszamy wszystkich na **BIAŁY** **YDZIEŃ**
urządzony na wzór zagraniczny, podczas którego każdy może się zaopatrzyć w płótna, bieliznę po cenach **bardzo niskich.** — Przy kupnie **Towarów Widzewskich** udzielamy **specjalnego rabatu**

KWACIARNIA
„Prachja” wł. Sztajer-
Rozenstrauchowa

ZOSTAŁA PRZENIESIONA
na **ul. Zawadzka 5**
telefon 122-58

poleca się P. T. Klienteli wielkim
wyborem roślin i kwiatów krajowych i zagranicznych

SKŁAD PRZYRZĄDÓW PRZECIWOPOŻAROWYCH
Ryszard Gertner, Łódź
KILIŃSKIEGO 146. TEL. 201 33



poleca:
Gaśnice pianowe i plynowe „PERKUN”
Gaśnice suchoproszkowe „UNIWEERSALNA”
działająca pod ciśnieniem kwasu węgla.
Gaśnice samochodowe, autobusowe „EM-RI”
oraz naboje zapasowe do wszelkich typów gaśnic.
Ceny fabryczne! Obsługa solidna!
Fachowa naprawa wszelkiego rodzaju gaśnic!

NA ŻĄDANIE SŁUŻE OFERTA

LEKARZ STOMATOLOG
JÓZEF RICK
CHOROBY ZĘBÓW
I JAMY USTNEJ
POŁUDNIOWA 9
Przyjmuje 9—1 i 3—7. Tel. 132-64.

KURSY KROJU P. Szejnfiel
szycia i modelowania **ul. Piotrkowskiej 83 m. 10**
mieszczą się obecnie przy

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych,
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp.
w niedziele i święta od 9—12 w.

Sygnatura Km. 254/36 i 13/38 r.
Obwieszczenie o licytacji nieruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go,
Stanisław Stopeżyński, mający kancelarię w m. Łodzi,
przy ul. 11 Listopada 51, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c.
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca
1938 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Nr. IV Sądu
Grodzkiego w Łodzi odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu
publicznego dwóch nieruchomości miejskich, a mianowicie:

1) położonej w m. Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. pol. 21, oznacz. Nr. hip. 432, rep. hip. Nr. 3793, należącej do Szlamy-Mordki Milradta, składającej się z placu o powierzchni 2778,5 łokci kwadratowych oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 108.000
cena zaś wywołania wynosi zł. 81.000.—
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 10.800.—
2) 3/4 niepodzielnych części nieruchomości, położonej w m. Łodzi, przy ul. Niemojewskiego Nr. pol. 1, zapis. do wykazu hip. „w Marysinie II”, rep. hip. Nr. 85d, kolejnej nr. 43, należącej do Józefa Przewoźniaka, składającej się z placu o powierzchni 480 mtr. kw. oraz budynku mieszkalnego i gospodarczych zabudowań.
Ulegające sprzedaży 3/4 niepodzielne części nieruchomości Józefa Przewoźniaka, oszacowane zostały na zł. 5033 gr. 20, cena zaś wywołania wynosi zł. 3774 gr. 90.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 503 gr. 32.—

Powyższe nieruchomości w zastawie nie znajdują się, każda z nich posiada urzędzoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Rekojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze ma'oletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi, Oddział Egzekucyjny, ul. Trębacka Nr. 18, sala Nr. 7.

Dnia 4 lutego 1938 r.

Komornik: — St. Stopeżyński

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(chłobity i dżelci)
POWRÓCIŁA
Staniewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

Dr. med.
M. RUNDSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

GABINET KOSMETYCZNY dla PAŃ I PANÓW
Instytut de Beauté
Szkoła Kosmetyczna **Anny Rydel**
Piotrkowska 92, tel. 192-92
zaw. przez Wł. Państw. — Wszelkie
zabiegi najnowszej racjonalnej kos-
metyki, indywidualnie stosowane sa-
pobiegają przedwczesnemu starzeniu,
sprzyjają zachowaniu uroku, młodości
i piękna. Usuwanie owłosienia bez-
powrotnie.
Porady bezpłatne

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i fro-
terowanie posadzek, czyszczenie
wystaw i okien, sprzątanie
biur i pokoi, odkurzanie elek-
troluxem. Reperacje linoleum.
Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

Dr. S. CHWAT
LARYNGOLOG
(chor. uszu, nosa, gardła i krtani)
przyjm. 1—2 i od 5—7
Piotrkowska 55, tel. 127-76

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugotta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Pierwsza Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych
i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor.: WENERYCZNYCH,
SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

Poszukuje się
składow murowanych

przy st. Łódź-Kaliska z bocznica o pow. ok. 4.000 m. kw.
Oferty sub.: „4.000”, do B. O. Fuksa, Piotrkowska 87.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę około 1.427 m. sześć. drzewa tartego

409 m. sześć. kantówki ciosanej

192 m. sześć. okrągłaków sosnowych.

Warunki przetargów i dostawy oraz specyfikację drzewa otrzymać można za opłatą zł. 3.— w sekretariacie Dyrekcji przy ul. Narutowicza 65, I p., pokój Nr. 9 w godzinach biurowych.

Oferty należy złożyć do dnia 21 Intego 1938 r., godz. 11, w sekretariacie Dyrekcji. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3% od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tymże dniu o godzinie 12.

Łódź, dnia 4 lutego 1938 r.

DYREKCJA KANALIZACJI I WODOCIĄGÓW
M. ŁODZI

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. **H. WARRIKOFFA**
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIONIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kąpiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i 3—6
Członkowie towarzystwa opieki nad
zwierzętami placą ulgowe ceny.

OLLA
PRES. 2
NIEDOŚCIGNIONE
w
JAKOŚCI
i
PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 790 504
PATENT AMER. NR. 1039 704

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór
Wózków dziecięcych
ŁÓZEK metalowych
MATERACY wycielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓZEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— składzie „DOBROPOL”
ŁÓZEK komodowych
WYVMACZEK
marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i dresyn.
w podw. Tel. 159-90

Spólnik
wraz z współpracą, kapitał 12—15 tysięcy, do powiększenia kawiarni w ogrodzie, centrum, — **poszukiwany.** — Oferty sub. „Pewny interes” do administracji „Głosu Porannego”.

PACZKI 2 szt. 25 gr.
CIASTKA DESEROWE po 20 gr.
(przy zakupie od 5 sztuk—15% rabatu)
Wszelkie wyroby cukiernicze na zamówienie
Śniadania i kolacje jarskie
z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą
— poleca —
Cukiernia „ŹRÓDŁO”
Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

Dźwiękowe Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dzisiaj i dni następnym!

Dzisiaj i dni następnym!

Film o wielkiej miłości pięknej kurtyzany. Wspaniały wyczyn artystyczny
Włodzimierza Turzańskiego (twórcy „Kuriera Carskiego”)

Przedziwne kłamstwo NINY PETROWNY
KOŚCIUSZKO — to nie tylko wódz i bohater 2-ch światów, lecz wielki duch obywatela i demokracji.
Film „**Kościuszek pod Raclawicami**” nasz następny wielki program!

Największy
tragik
ekranu **Emil Jannings** **WŁADCA**
w filmie

Wolna przeróbka arcydzieła GERHARDA HAUPTMANA.

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.



MOTOCYKLE słynne „Excelsiory” (dwuosobowe setki wolne od podatku i prawa jazdy) oraz czolowych marek Norton, Calthorpe, Royal, Enfield, Panther, Puch. Cześci zamienne do wszystkich motocykli stałe na składzie. Dogodne warunki spłaty

Repr. „BERSON-SEMPERIT” Narutowicza 16, tel 140-39

Opony samoch. i motocykl. „SEMPERIT” — Nabywcy naszych modeli korzystają z ulg podatkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO i korespondencji dokładnie i szybko wyucza Anglik Gould, 11-go Listopada 47/13. Tel. 143-80.

BERLITZ! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone kursy handlowe, obejmujące: księgowość, arytymetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów etc. Zapisy codziennie od 12 do 130 i od 5 do 8 Andrzeja 3. 7008-10

TANIO! Studentka, rutynowana siła pedagogiczna udziela lekcji. — Specj. matematyka, łacina. Gwarancje szybkiej poprawy. Tel. 173-69.

FACINY, polskiego, historii, udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do matury. Tel. 193-64.

PEDAGOG z długoletnią praktyką udziela lekcji. Specjalność matematyka. Południowa 28, m. 34. Telef. 132-48.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Złatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 1—2 5—8. Piotrkowska 24 m. 7.

POSZUKIWANY wykwalifikowany nauczyciel(ka). Zgłosić się do szkoły Piłsudskiego 45 (front) od godz. 17—19.

PO FRANCUSKU mówić i pisać nauczy się każdy krótką, łatwą metodą (Anson). Absolwent Szkoły. Legionów 11 m. 13, Dawidowicz, 12—3. 8—10 w.

1 ZŁOTY: Angielski, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). — Tel. 187-59, Kamieńska 10, m. 8 od 9-10, 2-3

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisanie na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytymetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzednia oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio uczę. Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40.

FRANCUSKIEGO najnowszą metodą konwersacyjną szybko wyucza absolwentka uniwersytetu we Francji. Telefon 192-18. 494-4

Różne

WYŁACZNOŚĆ wprowadzonego artykułu galanterijno-tytoniowego z powodu reorganizacji sprzedaży do oddania na własny rachunek. Zgłoszenia: „Wylączność” Biuro Dzienników, Lwów, Kościuszki 2.

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej na zł. 15, nr. 117328 na nazw. Estery Kajli Polasińskiej, 11 Listopada 44.

ZGINAŁ pies terrier angielski (suka) biały, czarne z brązowymi łapani. Odprow. za wynagrodzeniem Andrzeja 46 m. 5, tel. 242-25 (g. 10—1).

POSZUKUJE lekarza-dentysty (ki) do urządzonego gabinetu przy lecznicy w centrum miasta. Oferty sub „Lecznica”.



Wytwórnia maszyn i śrub toczonych
— p. f. —
W. Wall i K. Zytke
Piotrkowska 163, tel. 233-28

— poleca: —
TOCZONE ŚRUBY, nakrętki i części fasonowe.

MEBLE i pianina odświeża jak nowe, modernizuje, polituruje i naprawia specjalista stolarz. Zawadzka 16-a, tel. 184-82. —3

DYWANY. Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 33—5

SWAT, mający stosunki w lepszych inteligentnych żydowskich sferach poszukiwany. Zgłoszenia sub. „Inżynier”.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37 i 210-68.

ELEGANCKO umeblowany pokój z telefonem do wynajęcia dla dwóch lub jednego pana. Informacje od 9—11 i od 2—4. Piotrkowska 76, m. 2.

POKÓJ umeblowany do odstąpienia, również przyjmie sublokatorkę do wspólnego pokoju. Sienkiewicza 67. Manicurzystka, mieszk. 28.

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67, TEL. 219-95

POKÓJ umeblowany, niekrepujący wejście z klatki schodowej, wygodny. Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46), lewa of., I wejście. III piętro, m. 17.

POSZUKUJE mieszkania cztero z hallem lub pięć pokojowego, śródmieście, czysty dom, nie wyżej II piętra. Oferty sub. „Adwokat”.

INŻYNIER poszukuje w Pabianicach pokoju umeblowanego z niekrepującym wejściem z wszelkimi wygodami. Oferty sub. „Wygodny”.

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, front II piętro, 3 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami od 1.1V b. r. Wiadomość Żwirki 8, u dozorcy.

FRONTOWY umeblowany pokój w nowoczesnym domu do wynajęcia. Wejście niekrepujące. Telefon 12211.

DO ODDANIA pokój z oddzielnym wejściem. Wiadomość: Al. Kościuszki 17, m. 10.

POKÓJ dwuokienne słoneczny z niekrepującym wejściem z wygodami, do wynajęcia. Żelazna 41-4.

POSZUKIWANY pokój ładnie umeblowany (z pościelą) z niekrepującym wejściem, wygodami i telefonem. Dzwonić 173-17 w godz. 11—1 i 5—8 wiecz.

POSZUKUJE garsoniery u doktora względnie u inżyniera. Of. do admin. pod „Garsoniera”.

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe mieszkanie frontowe w nowym domu ze wszelkimi wygodami na 2-im piętrze. Wiadomość Lipowa 52 u dozorcy.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wólczańska 10, fr. II p. m. 15.

DO WYNAJĘCIA duży pokój umeblowany dla dwóch osób, Piotrkowska 88, m. 35.

Cud techniki!
ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE PRECYZYJNE
nożyce do kolekcji
„Pinking”
do cięcia wzorów z wosku, skóry, filcu, jedwabiu, bawełny i cienkich tkanin wełnianych.
A. J. Ostrowski S-cy, Piotrkowska 55.
PROSPEKTY NA ŻĄDANIE

2 POKOJE z kuchnią umeblowane w centrum miasta do oddania od zaraz. Dzwonić 108-75 od 3—4.

3 LUB 4 POKOJOWE mieszkanie poszukiwane, komfort, niedaleko śródmieścia. Oferty pod „S. K.”.

ZNANE I DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA”

2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, z łazienką, poszukiwany w Pabianicach. Oferty sub. „Pabianice”.

4-ro i 5-cio pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, Żeromskiego 77/74. Dozorca wskaże.

SALA duża z pokojem do wynajęcia dla stowarzyszenia lub biura. Wygodny. Podleśna 20.

LOKALE handlowe, sklepy oraz 3 pokojowe mieszkanie w nowym domu z centr. ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia Załoznia 32, telef. 185-95.

POKÓJ z oddzielnym wejściem z klatki schodowej zaraz do oddania Zawadzka 18 m. 4-a.

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. —2

LOKAL fabryczny parterowy dla stolarni mechanicznej oraz szopy w okolicy Starego Miasta lub Bałut poszukiwane. Oferty sub „Spółdzielnia” do administracji. 67—2

NIEKREPUJĄCY pokój z telefonem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Orła 23/12.

ŁADNY pokój z wszelkimi wygodami, telefonem, odnajmę małżeństwu lub pani. Narutowicza 45 m. 3-b.

3 SŁONECZNE pokoje z kuchnią, wszelkie wygodny, przystępne komorne, do wynajęcia Żeromskiego 24. Wiadomość: u dozorcy.

ŁADNIE umeblowany pokój z niekrepującym wejściem z wszelkimi wygodami dla pana. — 11-go Listopada 20/6.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana lub pani ul. Wólczańska 37, m. 10

SŁONECZNY pokój z centralnym ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Piotrkowska 211, m. 14.

SŁONECZNY pokój z balkonem, z osobnym wejściem, bardzo ładnie umeblowany ze wszystkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 41, m. 4, tel. 112-27. 90—2

POKÓJ z wszelkimi wygodami niekrepującym wejściem dla małżeństwa do wynajęcia. Piotrkowska 61, m. 9.

Kupno i sprzedaż.

WISNIOWA GÓRA. Do sprzedania 1/4 część najlepiej prosperującego pensjonatu „Sanato” i przyległy duży budynek na lotnisko, wydzierżawione małż. Fayl. 30 kompl. umeblow. pokoi z piecami, 2 tarasy, salon z fortepianem. Funkcjonuje cały rok i posiada najlepszą klientelę. Pełnomocnik do sprzedaży adv. Boliński. 472—3

„ERIKI” maszyny do pisania to szczyt doskonałości. Najdogodniejsze warunki, Perla i Pomorski, Piotrkowska 85. 626-4

GABINET starożytny dębowy w dobrym stanie kupię. Oferty sub „Gabinet” do admin. niniejszego pisma.

PIEC trwałopalny kupię okazynie. Tel. 259-31.

DOG pięciomiesięczny ładny, częściowo ułożony, z rodowodem, do sprzedania. Tel. 241-40

ROLWAGĘ na dętych kołach i powóz sprzedam Kilińskiego 32

ODKURZACZ marki „Protos” lub „Elektrolux” i froterkę kupię okazynie. Oferty sub. natychmiast.

PIANINO dobrej marki okazynie do sprzedania. Wiadom.: Andrzeja 4, m. 18.

Uzdrowiska

ZAKOPANE „Primavera” droga do Białego. — Telefon 18-61. Pierwszorządny pełnokomfortowy pensjonat. — Zarząd prof. Reindholdowa.

KRZESŁA I FOTELE bujające (wiedeńskie) **NAITANIE!** poleca fabryka mebli giętych **F. Sznurman 16 CEGIELNIANA 16** w podwórzu

RABKA. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat Storchowej „Jedynaczka”, tel. 273. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Wykwintny wikt. Ceny niskie. 1078—10

KRYNICA Pełnokomfortowy pensjonat „Riwiera” Doktorowej Regenbogenowej uczestniczy w imprezie ulgowej Ligi Popierania Turystyki.

ZAKOPANE Kasprusie 38 Pensjonat Cecylji Zemelowej czynny. Informacje w Łodzi telef. 151-82. 650-4

Posady

ABSOLWENTKA „Hochschule für Welthandel in Wien”, znajomość korespondencji polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, maszynopisanie, poszukuje posady w poważnej firmie. Zgłoszenia „Głos Poranny” sub „Wien”.

POTRZEBNA wykwalifikowana osoba do 5-letniego chłopca. Lipowa 20, mieszk. 10.

POTRZEBNA zdolna praktykantka biurowa. Oferty sub „Pracowita”.

HORNYPHON

Wi supery —
radiofonii światowej

Do nabycia:
MUZA-RADIO Narutowicza 18
Piotrkowska 98

RADIO-AUDION Traugutta 1

AUDIOFON Piotrkowska 166

ALFA-RADIO Nawrot 1

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN

ROGUTER
zalecane

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIŁO

ŁADUJĄCE PROSZKI TYLKO W MIGRENYCZNYCH TORBACH.

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENBUCH
do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują —
Wykonujemy również meble stylowe.

PILSUDSKIEGO 50
tel. 208-81 —
architektura wnętrz

KURSY, SZYCIA, MIERZENIA **LINY KAUFMAN**
KROJU, I MODELOWANIA Sienkiewicza 67 tel. Zapisy na nowy kurs przy-
róg Nawrot 67 113-51 muje kancelarja.

Poszukiwany współnik

z kapitałem 15—20 tys. złotych do
dobrze zaprowadzonego i prosperu-
jącego interesu, celem powię-
kszenia. Oferty sub „Za rowadzo-
ny”.

Do akt. Nr. Km. 114 | 38/3
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 3-go, Ludwik Hollas zamieszka-
ły w Łodzi, przy ul. Al. 1 Maja 17
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 10 lutego 1938 r. o
godz. 12 w Łodzi, przy ulicy
Nawrot 36
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości oszacowanych na łączną
sumę zł. 850. — a mianowicie:
aparatu do nakręcania, aparatu do
nawijania kłębów, aparatu do stery-
lizacji, biurka, maszyny do szycia
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, dnia stycznia 1938 r.
Komornik (—) L. Hollas

Do akt. Nr. Km. 141/38/3
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rew. 3-go, Ludwik Hollas zamieszkały
w Łodzi, przy ul. Al. 1 Maja 17
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 10 lutego 1938 r. o godz.
12 w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 113
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, oszacowanych na łączną
sumę zł. 680. — a mianowicie:
kredensu, stołu, krzesel, zegara lampy,
szafy, toaletki, 2 szafek nocnych,
stolika, lustra, dywanu, firanek
i innych
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, dn. 24 stycznia 1938 r.
Komornik (—) L. Hollas

Institut
Milillean

Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Wościńskiego 41
tel. 2 0 1 - 8 9

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów spuszczających włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl par. 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 11 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 7. II. 1938 r.	
Zyndeband Jerzy i S-ka, Dowborczyków 25 warsztaty tkackie i sztuczny jedwab oszac. na	w I terminie zł. 2.600.—
Tauman Maurycy, Dowborczyków 6-8, ruchomości oszac. na	zł. 785.—
Stol. Zakł. dla Bud. i Przem., Dowborczyków 9-11, drzewo budowl. oszac. na	zł. 700.—
Wiese M. K., Piotrkowska 102-a, snowadła oszac. na	zł. 1.800.—
Fischer Amalia, Piotrkowska 112, ruchomości oszac. na	zł. 940.—
w II terminie	
Wiese M. K., Piotrkowska 102-a ruchomości oszac. na	zł. 1.640.—
dnia 8. II. 1938 r.	
Polskie Zakłady Chemiczne, Kilińskiego 95, ruchomości oszac. na	w I terminie zł. 1.500.—
Lesman Jochet, W. Rynek 14 radioaparat oszac. na	zł. 500.—
w II terminie	
Nowakowski Stan., Kilińskiego 136, ruchomości, oszac. na	zł. 1000.—
Nowakowski Stan., Kilińskiego 136, ruchomości, oszac. na	zł. 1000.—
w I terminie	
Dnia 9. II. 1938 r.	
Szaja Rafał, Sienkiewicza 63, ruchomości oszac. na	zł. 540.—
M. D. Gelade i S-ka, Targowa 28, krosna tkackie oszac. na	zł. 3.000.—
w II terminie	
„Rakieta”, Sienkiewicza 40, ruchomości oszac. na	zł. 3.000.—
w II terminie	
Dnia 10. II. 1938 r.	
„Olgis”, Nawrot 36, ruchomości oszac. na	zł. 650.—
w II terminie	
Dnia 11. II. 1938 r.	
Owczarek Ad., Wysoka 10, 2 konie karę oszac. na	zł. 500.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu
(J. BARASIŃSKI)
Kierownik Działu Egzekucyjnego

8 URZĄD SKARBOWY
w ŁODZI
Nr. IV. A-42-1-Le-38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl paragrafu 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) znwołizowanego rozporządzenia Rady Min. z dnia 28. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 10, poz. 78) i z dnia 15. V. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 341) podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 8 lutego 1938 r. godz. 10 w II terminie	
„Thiel - Scheel” pożyczochy	49 tuz. zł. 835.00
maszyna do pisania „Remington”	1 szt. zł. 680.00
maszynki do heklowania pożyczoch	4 szt. zł. 150.00

Zajęte przedmioty można oglądać w lokalu zobowiązanego w dniu licytacji od godz. 9-cj.

Łódź, dnia 4 lutego 1938 r.

NACZELNIK URZĘDU
(J. STARSKY)

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Pracownia Ortopedyczna



Józef Rosen

Łódź, Piotrkowska 114, tel.

Dla chorych na skrzywienie kręgosłupa (garby) gruźlicę kości i różne kalectwa najlepsze specjalne leczn. gorsety i aparaty ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce (protezy) dla amputowanych.

Dla Cierpiących na Ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju najlepsze spec. ortoped. bandaże rupturowe najnow. systemów.

Na bolesne płaskie stopy (platfus) specjalne praktyczne wkładki ortoped. pg. form gipsowych z najszlachetn. metalu.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1 pp.

DOKTOR
I. PIECHOWICZ
Akuszeria i chor. kobiece
wznowił przyjęcia
Śródmiejska 20, tel. 107-79
przyj. od 8-10 i od 3-7 wiecz.

Dr. Ebin
AKUSZER GINEKOLOG
przeprowadził się na
Główną 30, telef. 120-35
tamże klinika pol.-ginekologiczna

Dr. BRAUN
ul. Cegielniana 4
Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych,
wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8—11 i od 4—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopięciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w
W niedz. i święta od 9—12 w pol.

LEKARZ - DENT
Helena Ha
NARUTOWIC
TEL. 170-96
Godz. przyjęć: od 11—2

Dr. Ludwik
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7

Dr. med.
JERZY SUDYA
Akuszer Gine
LEGIONÓW 11,
przyjmuje od g. 8—10 rano

Dr. med.
H. GUTSZ
Akuszer-Gine
Zachodnia 65,
przyjmuje od 8—10 i c

DR. MED.
Józef Go
spec. chor.
Śródmiejsk
(Wólczańska 10),
przyjmuje od 11—1

Sala FILHARMONII
tel. 213-84
Przedstawienia rozpoczynają się
pункtualnie.

Dziś, w niedzielę, dn. 6 bm. o g. 4.30 po pol. i 9.30 w. punktualnie gościnne występy znakomitych ameryk. artystów, ulubieńców łódzkiej publiczności Paula Bursteina i Li „KOMEDIANT” Na przedstawie-

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
Nieśmiertelna powieść Marka Twaina
„Książę i Żebrak”
W roli głównej **ERROL FLYNN**
Bilety ulgowe i passe-partout nieważne

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!
MAYERL
W rol. gł. CHARLES

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogł. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są z firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukol.

„REWIIA”

ilustrowana tygodniowa

nr. 6 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 6-go lutego 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWIIA”
zawiera następujące artykuły:
Emil Ludwig: Führer i Duce
B. Menuet: Obrotny bankier Schroeder
J. K. Urbach: Żydzi — pionierami handlu w Polsce
Henri Barbusse: Czerwona nitka (Nowela)
Prof. dr. Ch. Bühler: Krytyczne o kresy w życiu dziecka
J. Ornat: Bunt Wsiewołoda Meyerholda
S. Sap: „Marsylianka”
Dr. P. Klinger: Dlaczego nas swędzi skóra.
Alia Rachmanowa: Śmierć Tolstoj.
H. G. Wells: Wizja przyszłości
E. Jameson: Zapach opanował świat
Floyd Desmond: Pomysły, które przynoszą miliony
J. Białoskórski: Przeżycia w legii cudzoziemskiej
G. Kelemen: Rozpoczęło się w noc karnawałową (Nowela)

LUDWIG

FÜHRER i DUCE

osobiście Mussoliniego, którym prowadziłem w przegu tygodnia codzienne dlu rozmowy.

o się tyczy Hitlera, to znam jego przemówień, którym często przysłuchiwałem, z książek, wreszcie z opinii którzy mieli okazję się z zetknąć.

rozumieć podłoże i znaczenie dyk wałem uważnie narodów.

Charakter niemobrze, gdyż jedozony i wychowyśródnich.

nauczylem się pojąc ich język i czaś mych liczo tego kraju.

Wielkiej wojnie miał, że nastąpiłajający jego ambizył partię, która

go wynieść do władzy. W trzy lata na to, by doć celu. W 1922 r. partia jego a już dość silna, aby obalić d, pomaszerować na Rzym i usić króla do powołania na to państwa dyrektora wielgo pisma politycznego w Me lanie.

ak władzę się osiągnął Hitwa metodą swym wpływom Sorebony które zdobył odwaany? Nie.

gdy Mussolini a polu walki, Hitlera nie poiędomości o waach przyszłego szy, jakkolwiek nieli dzisiaj podtyku młodzieży

W 1923 r. Hitler 16 na uboczu i lar swych przyyb. Kilku padło od szeże dzisiaj nie e się na defila nie jest otoczozhucierzy.

przez na niezwyHiltra? odpowiedź na to ządać czynni narodowe.

gotowadzi każ badacza do e łatwiej by w 1933 r. w w 1922 r. we

gdy tych wkroczyło Niemcy by a Włochy

wrócił się ani ani prze państwa. wief, podczas coś wrecz odwilach najkryerzył losy

swego narodu kilku dziesiątkom niedoświadczonych polityków.

Człowiek ulicy, którego swym ruchem starał się wówczas zdobyć Mussolini, był rozgoryczony drożyzną życia i grabieżą, uprawianą przez drobnych kupców.

Człowiek, do którego zwrócił się Hitler, był także głodny, ale przede wszystkim zraniony w swej dumie narodowej przez za kaz oszesczenia broni.

Opozycja niemiecka miała do wygrania piękny atut: wypowiednie traktatu wersalskiego Szybko została stworzona teoria, wedle której niemiecki naród nie został podczas wojny pobity przez wrogów, ale klęskę jego spowodowali zdrajcy, którzy znaleźli się w jego szeregach.

Hitler przybył w odpowiednim momencie, aby zdemaskować zradę i kazać wierzyć ludziami, że zwykła cen była dziełem demokratycznego reżymu. Uwolnił niemców od kompleksu niższości i tryumf jego był zapewniony.

Kiedy Hitler doszedł do władzy, trzy gozkie upokorzenia, nałożone przez aliantów na Niemcy — okupacja Nadrenii, reparacja i kazaż zbrojenia się — właściwie należały już do przeszłości.

Hitler stworzył groźbę wojny w momencie, kiedy ani Anglia, ani Francja nie chciały się dać wełagnąć w nową awanturę, na wet dla utrzymania pokoju, którego klauzule raz po raz były brutalnie zrywane.

Różnica między Duce a Führerem

Niezwykły swój sukces zawdzięcza Hitler przede wszystkim obawie, którą na nowo narzuciły Niemcy Europie. Na tym punkcie istnieje wielka różnica między Duce i Führerem.

Mussolini również starał się podnieść prestige Italii w o-

czach świata. On również przygotował swój naród do wojny i ani Francja, ani Anglia nie roz poczęły zbrojeń z powodu zbrojeń włoskich.

Ale od chwili, kiedy Hitler rozpoczął masowe zbrojenia Niemiec, gorączka opanowała całą Europę. Stało się widocznym, że to do czego dążył Hitler, nie było tylko zrównaniem Niemiec z innymi narodami, ani dozbrojeniem się do ich poziomu. Dyktator niemiecki był absolutnie zdecydowany prześcignąć wszystkie narody w dziedzinie militarnej.

Mussolini nigdy nie żądał dla Włoch pierwszego miejsca na świecie. Znał on granice swego narodu. Hitler zaś jest tak przeświadczony o wyższości rasy germańskiej, że uczynił z niej główną zasadę nauki niemieckiej.

Oto dlaczego Europa natychmiast zrozumiała, że jeśli program Mussoliniego oznaczał okres wielkich wstrząsów, to program Hitlera oznaczał wojnę.

Obaj dyktatorzy wzmocnili w swych narodach wiarę w własne siły, lecz u niemców okazało się to bardzo niebezpieczne.

Włosi, wyposażeni w dużą dozę zdrowego rozsądku, chętnie widzieli się wdrożonymi do dyscypliny. Niemcy, najbardziej zdyscyplinowany naród świata, nietylko nie osiągnęli za rządów Hitlera większej swobody, lecz przeciwnie zostali poddani totalizmowi. Mussolini miał do czynienia z narodem nie przyzwyczajonym do wojny i zmilitaryzował go na swój sposób. Młodzi włosi, którzy idą walczyć do Hiszpanii, czynią to dla chleba i pieniędzy, podczas gdy „ochotnicy“ niemieccy, walczący po stronie gen. Franco, czynią to dla hitleryzmu.

Podczas gdy Mussolini musi ciągle liczyć się z przywiązaniem swego narodu do wolności, Hitlerowi wystarczy ogłosić uległym niemcom manifest, że

ich wolność była błędem i że wyższa racja stanu wymaga rządów autorytatywnych — cały naród skłonił się ku temu.

Mussoliniemu trzeba było osmiu lat, aby ostatnich opornych profesorów doprowadzić do złożenia sobie przysięgi na wierność.

Hitler osiągnął to w ośm tygodni.

Pewnego dnia na długo przed rządem Hitlera, powiedziałem Mussoliniemu, że potrzebna by mu była tak gęstka masa, jak niemiecka. Oświadczył mi wówczas, że podziwia głęboką starą pruską dyscyplinę.

We Włoszech wielu intelektualistów zostało zmuszonych do milczenia, lecz niewielu z nich wyemigrowało. Co się tyczy Rzeszy, wszyscy znani artyści i profesorowie zostali wygnani z kraju.

Dwóch oratorów

Sukcesy Hitlera są spowodowane jego panowaniem nad samymi niemieckimi. To panowanie nie byłoby możliwe, gdyby nie posiadał on w wysokiej mierze talentu oratorskiego.

Hitler fascynuje tłumy niemieckie swymi mowami, które, jak muzyka wagnerowska, oparte są na kilka wzruszających leitmotywach, do których ciągle powraca. Rozporządza on organem mowy, którym potrafi grzmieć i szeptać, który tworzy jakby muzyczną mgłę, świat za mieszkają przez bogów i bohaterów, gdzie panuje prawo krwi i rasy.

Hitler zwyciężył Niemcy swym genialnym oratorstwem, czymś, czego żaden cudzoziemiec nie jest w stanie pojąć.

Kiedy Mussolini przemawia na publicznym placu, jego baryton o metalicznym dźwięku rzuca tłumowi zdania proste i zwięzłe. Jego słuchacze rozumieją każde słowo i powróciwszy do domu, mówią:

— To, co powiedział, jest jasne i zrozumiałe!

Hitler, kiedy mówi, otacza się sztuczną mgłą i doprowadza do stanu egzaltacji. Jego słuchacze głęboko wzruszeni, mówią:

— Co on chciał powiedzieć? Jakże to głębokie! Istotnie, jest wielkim człowiekiem!

Guzik, który pozwala w odpowiednich momentach na skierowanie ku estradzie światła wszystkich reflektorów, dowodzi, jak umiejętnie operuje on efektami.

Różnica między tymi dwiema metodami oratorskimi, prostą i logiczną u Mussoliniego, mistyczną i sentymentalną u Hitlera, przywodzi na myśl Verdiego i Wagnera.

Obaj trybunują różnią się jeszcze na innym punkcie. Jeden z

nich mówi przeważnie o sobie, drugi nie robi nawet aluzji do siebie.

W mowie tryumfalnej po podboju Abisynii w maju 1936 roku Mussolini tylko dwa razy mówił o sobie. Hitler natomiast używa słowa „ja“ setki razy, trochę jak Napoleon III, który przez piętnaście lat napełniał świat swoim imieniem.

Mussolini również ma poczucie swej wartości, lecz jest on zbyt dumny, aby wypiewywać hymny pochwalne. Właśnie z pełnego poczucia pewności siebie mówi tak mało o sobie.

Hitler, przeciwnie, nie ma tej pewności — stąd egocentryzm jego przemówień. Wypływa stąd także jego podobieństwo do Wilhelma II. Jeden i drugi są oratorami i to jest ich główną siłą.

Weźcie fotografię Hitlera, prześluzście dwiema kreskami jego wąsiki i będziecie zdumieni jego podobieństwem do byłego cesarza. Jest charakterystyczne dla mentalności niemców, że dwa razy z kolei, w decydujących momentach ich historii, złożyli swój los w ręce mówców.

Różnica, jaka istnieje między Hitlerem i Wilhelmem II z jednej, a Mussolinim z drugiej strony, wydaje się frapująca. Mussolini jest stuprocentowym mężczyzną. Fizycznie i moralnie jest ojcem licznej rodziny. Każdy we Włoszech zna z widzenia jego sylwetkę przy kierownicy samochodu. W wieku lat 53 zdał świat nie egzamin na pilota. Dla dania przykładu ścina publicznie drzewa i prowadzi traktory.

Hitler ignoruje sport

Hitler nie uprawia żadnego sportu, nie umie prowadzić samochodu i nikt nigdy nie widział go przy pracy ręcznej. Hitler jest miłośnikiem, który chce być zawsze eleganckim, jakkolwiek jego marynarka nie leży dobrze i jego krawat jest zawsze źle zawiązany. Podczas, gdy Mussolini przejawia pełne zamiłowanie do wielkości, stąd też gabinet jego urzędzony jest w największej rzymskiej sali, Hitler żyje w ramach bardzo skromnych.

Mussolini, syn robotnika, trzyma się z daleka od arystokracji, — zięć jego jest pochodzenia mieszczańskiego i został nobilitowany — synowi swemu dał za żonę dziewczynę z ludu — podczas gdy Hitler powołuje na wysokie stanowiska w kraju przed stawicieli arystokracji.

Charakter Hitlera przejawia się najlepiej w stylu jego książki, o którym tłumaczenia nie dają pojęcia. Książka pisana jest stylem dziennikarskim, przez au



Biedny, biedny pokój...

(Dokończenie na str. 12).

Łoża w Metropolitan

Gdy Mark Twain był jeszcze młodym reporterem, jedna z gazet nowojorskich poleciła mu udać się na przedstawienie galowe do opery Metropolitan i napisać artykuł o kapeluszach dam oraz o nazwiskach i tytułach panów. Mark Twain widział w tym poleceniu punkt szczytowy swej kariery, ale mimo to zlecenie go nie uszczęśliwiło. Na kapeluszach i innych akcesoriach mody wogóle się nie znał. A co się tyczy galerii nowojorskich sław dnia, był całkowitym laikiem.

Lecz niebo pomogło mu. Zauważył na drzwiach, wiodących do łóż, małe tabliczki z nazwiskami właścicieli; jest to zwyczaj nowojorski.

Mark Twain napisał porywające sprawozdanie. Następnego dnia w redakcji była wielka awantura i Twain został z miejsca wyrzucony. Nazwiska, które wymienił w swym artykule, należały po części do ludzi dawno zmarłych... Nie wiedział on, że łoża w operze Metropolitan jest własnością rodziny. Na drzwiach łoża rodziny Rockefeller znajdują się będzie tabliczka z nazwiskiem „John D. Rockefeller” dopóty, dopóki w Nowym Jorku istnieje będzie opera i Rockefellerowie. Tego rodzaju tradycja może żyć w szybko żyjącej Ameryce, ale jednak istnieje ona i jest wielce szanowana.

Naturalnie można kupić łożę również na jeden wieczór, ale jest to bardzo drogie i uważane za nieeleganckie. W poniedziałkowe wieczory, gdy odbywają się przedstawienia galowe, łoża sześciuosobowa kosztuje 330 dolarów. W inne dni tygodnia cena jej waha się od 165 do 220 dolarów. Lecz za tę sumę nie można dostać ani jednej z 35 łoż parterowych, gdyż należą one na dziesiątki lat do prywatnych właścicieli. Ojcowie i dziadkowie obecnego pokolenia kupili je na własność. Zapłacono za nie pewną określoną sumę, jak za wille w miejscowości kuracyjnej. Od owego czasu nie należą one do opery Metropolitan, ale do wielbicieli muzyki i sztuki, którzy za nie zapłacili. Ostatnia łoża została sprzedana dziesięć lat temu. Było to w 1928 roku, gdy na Wall Street panował cudowny optymizm. Za tę łoż zapłacono 300.000 dolarów...

Zakupienie łoża jeszcze nie wystarcza; właściciel musi również dbać o jej stan. Złocenia rzeźb i aksamit na meblach muszą być od czasu do czasu odnawiane. Poza tym właściciel łoża zobowiązany jest zapraszać znajomych. Według obyczajów nowojorskich gospodarz musi zaprosić swych gości przed przedstawieniem na kolację, a po przedstawieniu do dancingu. Posiłki podaje się do łoża.

Zrozumiałe jest więc, że nawet w bogatej Ameryce nie wielu ludzi może sobie pozwolić na stałą łożę. Nowe kupna łoż prawie się już nie zdarzają. Trudno jest nawet wynająć łożę, co czynią niekiedy biedni rodzina, posiadające łożę na własność. Sto lub dwieście dolarów za jeden wieczór — to duża suma nawet dla ludzi bogatych.

Poza tym opera nie jest już wyłącznym czynnikiem towarzyskim, jak to było dawniej. Miejsce jej częściowo zajęły plaże na Florydzie i podróże po wodach podzwrotnikowych Ameryki Środkowej.

Słysz się również skargi, że brak jest nowych oper, podczas gdy w Hollywood codziennie w ciągu całego roku wykańcza się po dwa filmy. Lecz stara sława nie mija tak szybko. W operze Metropolitan słysz się nadal najlepsze orkiestry świata. Każde przedstawienie jest godnym obejrzenia widowiskiem, zarówno na scenie, jak i na widowni.

H. JORDAN.

Obrotny bankier Schroeder

był ojcem chrzestnym dojścia do władzy nar. socjalistów

Koloński dom bankowy I. H. Stein nie należy do powszechnie znanych wpływowych instytucji. Jedynie w sferze wielkiego przemysłu podnoszą głowę, gdy zostaje wymienione jego imię, pada bowiem na niego cień City: pozostaje w bliskim pokrewieństwie z poważaną oddawna londyńską firmą Henry Schroeder i Spółka, finansującą największe przedsiębiorstwa. Ona to wyniosła na szczyty króla sztucznego jedwabiu Löwensteina i straciła go później z wysokej pozycji. Po rozmowie z jednym z szefów firmy zrujnowany przemysłowiec popełnił samobójstwo, wyskoczywszy z samolotu.

Związek z potężną firmą Henry Schroeder uczynił w wojennych czasach z królewskiego banku Steina jednego z największych pośredników angielskich i amerykańskich pożyczek i zapewnił mu poważną rolę w zarządach największych niemieckich koncernów. W sferach politycznych rzadko wymieniano tę instytucję, w której murach dwa razy: w latach 1919 i 1933 — tworzono etapy dziejów Niemiec.

Styczeń 1919... Nadrenię oku

pują wojska francuskie, angielskie i amerykańskie. Po tamtej stronie Renu rządzą rady robotnicze i żołnierskie. Wiele przemysłowców zachodnich Niemiec, katolicy feudalowie i generałowie ententy drżą na myśl możliwości powstania bolszewickich Niemiec. Wszyscy godzą się na jedno, że Nadrenia nie może być wciągnięta w komunistyczny wir. Głowa banku I. H. Stein, konsul Johann Heinrich von Stein, jest człowiekiem praktycznych czynów. Zwoluje do Kolonii „poufną naradę” w sprawie przyszłości Nadrenii. Dnia 7 stycznia 1919 roku zbierają się w jego domu przedstawiciele zachodnio - niemieckich sfer przemysłowych i duchowieństwa Nadrenii, aby omówić niezależnienie nadreńskich obszarów od cesarstwa niemieckiego. Protokół obrad brzmi:

„Uznano jednogłośnie konieczność powstania republiki reńsko - westfalskiej. Może ona być powołana do życia jedynie przy pomocy wojska, którego stworzenie zależy od porozumienia się z ententą”.

Bankier von Stein zgodził się bez skrupułów na ten akt sepa-

ratyzmu, zdradzający jego niemiecką ojczyznę. Miał ważne powody do powzięcia takiej decyzji: wyznaczono go na kierownika przyszłego reńskiego banku państwa. Dnia 10 marca 1919 roku przewodniczył na historycznym „zebraniu kasynowym” w Kolonii, na którym oznajmiono publicznie o powstaniu z łaski endozjoziemskich generałów reńskiej republiki. Bankierowi i konsulowi von Steino wi nikt nie wziął za złe, że był głównym inicjatorem zmyru separatyzmu. Mittelstahl, Linke - Hofmann, Zjednoczone huty staliowe, Klocknerkonzern, Charlotten - hütte i inne wielkie przedsiębiorstwa powołały go do swych rad nadzorczych.

Styczeń 1933... Zachodnio - niemiecki przemysł patrzy znowu niechętnym okiem na sytuację w Berlinie. Tam właśnie gabinet Schleichera objął władzę po Franciszku v. Papenie. Ruch narodowo - socjalistyczny wije się w kryzysie. Klęska podczas wyborów jesiennych poprzedniego roku i rewolucja pałacu Gregora Strassera grożą brutalnej lawinie rozpadem. Pano wie Thyssen, Kirdorf, Pönsgen i v. Löwenstein nie godzą się na

taki marny koniec ruchu, rozbudowanego olbrzymim kosztem. Czy ten generał v. Schleicher wierzy istotnie, że wielki przemysł niemiecki dopuści do wskrzeszenia socjalistycznej „dyktatury taryfowej”. Nagle przychodzi wiadomość, że Schleicher rozpoczął rokowania z Leinartem, przywódcą socjalistycznych związków zawodowych. Nastąpił więc czas, aby zagrozić drogę „socialent” generałowi

Młodszy szef domu bankowego I. H. Stein, baron Kurt v. Schröder, krewny londyńskiego Schrödera, podjął się doprowadzić do rozmowy pomiędzy obu przeciwnikami, Hitlerem i v. Papenem na temat utworzenia rządu „Narodowej koncentracji”. Znowu dokładnie dnia 7 stycznia, po upływie czterech lat od tamtego terminu, urządził w swoim domu „poufne rozmowy”. Spiskowcy schodzą się w tajemnicy. Obecny szef prasy Rzeszy, dr. Dietrich, opowiada o tych rozmowach w swojej książce „Z Hitlerem do władzy”.

„Wczesnym rankiem wysiadaliśmy wszyscy w Bonn. Na dworcu czekał już Schneck z autem „Führera”, aby odwieźć nas o świcie do Godesbergu. Spożyliśmy krótkie śniadanie. Zaciechało zamknięte auto. „Führer” wszedł i odjechał. Nie znaleźmy celu jego jazdy. Nam jednak polecił jechać dalej w jego aucie w kierunku Kolonii. Mieliliśmy zatrzymać się w odległości trzech kilometrów od niej po drodze do Düsseldorfu i czekać na niego. Stanęliśmy na wyznaczonym miejscu około południa. Pogoda była brzydka: zimno i mokro. Czekaliśmy, chodząc po drodze i robiąc różne przypuszczenia na temat miejsca pobytu „Führera”. Nikt nie wiedział, co było przyczyną chwilowego rozstania się z nami. Po dwóch godzinach nadjechało zamknięte auto. „Führer” przesiadł się do nas ze swego wozu, który zawrócił do Kolonii. Ze słów „Führera”, wyrzeźzonych w powrotnej drodze, wywnioskowaliśmy, że spotkał się z „polityczną osobistością”.

W trzy tygodnie później Hitler został kanclerzem Rzeszy, a v. Papen, będący ową „polityczną osobistością”, z którą się wtedy w Kolonii pogodził, objął urząd wicekanclerza. Tym razem spisek w domu bankowym I. H. Stein dał pozytywne wyniki.

W Stanach Zjednoczonych trusty finansowały dawniej przy wyborach obie partie demokratów i republikanów. Dom bankowy I. H. Stein trzymał się również taktyki politycznej wielostronności: w styczniu roku 1919 organizował reńską republikę pod ochroną obcych bagnetów, w styczniu zaś roku 1933 — Trzecią Północ.

Koleżeńską harmonią pomiędzy szefem seniorem v. Steinem i szefem juniorem v. Schröderem nie została wcale zakłócona przez taki polityczny podział ról. Objęcie przez obu tych panów wysokich stanowisk w Trzeciej Rzeszy udowodniło, że Hitler nie zgorszył się ich postępowaniem. Nominacja Kurta v. Schrödera na prezesa Banku Rzeszy byłaby niewątpliwie aktem słusznej wdzięczności i ukoronowaniem reżymu, który wystąpił, aby „zdetronizować książąt banku i giełdy”.

B. MENNE.



1. Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta ożeni się niebawem z panną Anną Lindsay Clark. — 2. Tablica ostrzegawcza, zawierająca prośbę do automobilistów, aby cicho jechali i nie sygnalizowali w pobliżu zamku, gdzie znajduje się po porodzie księżna Juliana wraz ze swoją córeczką. — 3. Heroldzi po ulicach obwieszczają w Holandii ludności fakt narodzenia się następczyni tronu. — 4. Żołnierze salutują cych baterii zdradzają wielki entuzjazm z powodu narodzin córki następczyni tronu w Holandii. — 5. Królowa karnawału. Na konkursie się najpiękniejszych kostiumów został wyróżniony strój, reprodukowany na naszym zdjęciu.

ZAPACH OPANOWAŁ ŚWIAT

Młody Guerlain obiera zawód.--Najsubtelniejsze powonienie.--Błyskawiczna sława.--Pierwszy sklep przy rue de la Paix

Piotr Franciszek Paskal Guerlain skończył 23 lata. Chodził po ulicach Paryża, podziwiał w twymnie ubranych panów i piękne panie.

Było to w maju 1828 roku. Guerlain zastanawiał się nad wyborem zawodu. Nie miał właściwie ochoty do żadnego. Za nic nie chciał pójść w ślady ojca, który był kupcem.

Guerlain stanął przed Tuileriami. Drzewa świeciły istną orgią barw i zapachów. Kto się nią nie zachwycał, tego nie w ogóle nie mogło oszołomić. Guerlain usiadł na ławce. Przyszedł mu na myśl zawód krawca. Panowała epoka wytworności. Panowie paradowali w najkosztowniejszych strojach.

Tak, to przyjemny zawód. Można zawrzeć znajomości z najciekawszymi osobistościami.

Guerlaina uderzyła nowa myśl.

Lubił kobiety. Studiował z zamkniętym życiem i pieśni truba-durów.

Chciał służyć kobietom. Może więc zostanie krawcem damskim?

Nasunęła mu się myśl, że za wód ten wymaga długiego i żmudnego przygotowania, zatem zaczął się stroić pięknie.

Wyrzekł się więc krawiectwa. Lecz co w końcu wybrać? Może zostanie kupcem win? Nienawidził jednak alkoholu. Mówiono o nim, że czuł się już pijanym, gdy ujrzał kelnera, no szącego szklanek wody. Jedną z przechadzających się pań usiadła przy nim na ławce.

Nie miał odwagi spojrzeć na nią, lecz odczuwał jej bliskość, jak rozkoszne ciepło.

Przymknął w zachwycie oczy.

Poczuł oszałamiającą woń.

Guerlain posiadał powonienie pszczoły. Przez chwilę czuł się uniesionym w górne sfery. Lecz nagle runął na ziemię. Cza rodzienka, siedząca obok niego, znikła. Pozostała tylko czarująca woń.

Zdecydował się szybko i stanowczo. Zostanie wytwórcą perfum, aby uciec od zapach, którym oczarowała go piękna kobieta.

Naprzeciwko parku, w którym doznał tak wielkiej rozkoszy, leżała ulica Rivoli, Guerlain ujrzał pusty niewielki sklep i obejrzał go.

Guerlain posiadał nie tylko powonienie pszczoły, lecz również odwagę lwa, instynkt gołębia pocztowego, wytrzymałość wyzła — no i kapitał pełnej myśli. Nie namyślał się długo. Wynajął sklep przy ulicy Rivoli, pożyczycył sobie pieniędzy u lichwiarza i sfabrykował perfumy, które zapachem i mocą przewyższały woń owego majowego poranka w Tuileriach. Za nim je udoskonalili, sprzedawał mydła, pasty i olejki. Nastąpił na koniec dzień, kiedy mógł podsunąć pod piękny nos pierwszoklientki swoje pachnidło.

Byrom napisał pewnego razu: — Obudziłem się pewnego ranka i stwierdziłem, że jestem sławny.

Guerlain nie potrzebował czekać aż do rana.

Pod noskiem pierwszych klientek znajdowały się usteczka, które jeszcze tego samego dnia zgłosiły zalety nowych perfum.

Wieczorem wiedział już o wioch cały Paryż. Zapach ich bił

od przedstawicielek elegancko-go świata. Nazwisko Guerlaina było na wszystkich ustach.

W Londynie zachwycał się perfumami lord Seymour. W trzy godziny później wszystkie wielkie perfumierie stolicy Anglii wysłały zamówienia do Guerlaina, który po uływie pół rocza zdobył dla swego wonne-go towaru klientów w całej An-

glii.

W roku 1840 zainstalował się jako pierwszy przemysłowiec przy ulicy de la Paix, gdzie otworzył wzorową perfumierię. Zapoczątkował w ten sposób późniejszą światową sławę tej ulicy, jako najznakomitszego ośrodka handlowego na stałym lądzie. Był dostawcą Ludwika Filipa aż do jego upadku oraz

Napoleona III, zarówno za jego prezydentury, jak w epoce cesarstwa. Perfumy jego kupowano na całym świecie, gdzie tylko były piękne kobiety.

Guerlain pozostawił swoje przedsiębiorstwo w spadku synowi. Obecnie właścicielem jest również posiadacz nazwiska Guerlain.

W roku 1931 przeniesiono

perfumierię na Pola Elizejskie, gdzie istnieje po dziś dzień.

Stąd pochodzą się po świecie brązowe pudelka w niebieskie prążki, których zawartość podnosi wdzięk pięknych kobiet i przywołuje na ich usta uśmiech zadowolenia, jak o tym marzył Guerlain owego majowego poranka 1828 roku.

E. Jameson.

PRZODUJĄCY TEATR NA BROADWAY'U

Teatralne zrzeczenie jest motorem nowojorskiej sceny

NOWY JORK, w lutym.

W początkach XX wieku sztuka dramatyczna w Ameryce, a specjalnie w Nowym Jorku, znajdowała się całkowicie w rękach kupców, którzy nie interesowali się sztuką, a stanem kasy. Sztuki musiały być pisane według specjalnej recepty, od której nie wolno było odstępować. W owym czasie Ameryka stosunkowo mało interesowała się postępiami teatru europejskiego.

Tego rodzaju położenie „zakładów teatralnych” wywołało sprzeciw młodego pokolenia, które interesowało się wielkimi postępiami sceny europejskiej, a specjalnie reformami Reinhardta. Młodzież zaczęła protestować w swych organizacjach i grupach przy uniwersytetach i kolegiach. Kółka miłośników sceny próbowały za pomocą ograniczonych środków, jakie posiadały, ożywić amerykański kon-

serwatywizm teatralny; lecz wszystkie te próby — przez dłuższy czas nie były traktowane poważnie. Jedną z tych grup od czasu do czasu dawała przedstawienia, zwalczające wszystkie przepisy kupieckich teatrów.

W owym czasie wybuchła wojna. Dalsze próby zostały wstrzymane aż do zawarcia pokoju. W miesiąc po zawarciu pokoju dawne siły grupy „Waszyngton - Square - Players” znów się zebrały, zwiększyły ilość członków i przyjęły nową nazwę: „Zrzeczenie Teatralne”. Grupa ta rozpoczęła pracę, nie rozporządzając nawet dwoma tysiącami dolarów, i po długim okresie niepowodzenia osiągnęła bardzo dobre rezultaty.

Należało znaleźć odpowiedni lokal, lecz opłata czynszu w owym czasie była bardzo wysoka. Wreszcie znaleziono „Teatr Garricka”,

który przez dłuższy czas był pustym.

Znany finansista i mecenasz sztuki, OTTO KAHN, pomógł „Zrzeczeniu Teatralnemu” i teatr został wynajęty. Kahn był jedynym członkiem, z pomocy którego korzystało zrzeczenie. Poza tym było ono zdane na własne siły. Pierwsze przedstawienie odbyło się wówczas, gdy kapitał „Zrzeczenia” wynosił 1000 dolarów i poniosło całkowite fiasko.

Nie tracąc ducha, „Zrzeczenie Teatralne” zaczęło szukać nowej sztuki i wybrało „Johna Fergussona” ST. JOHNA ERWINA. Na premierze w kasie było 19 i pół dolara. Lecz sztuka podobała się i zaczęła przynosić dochody. Ilość abonentów, wynosząca początkowo 135, doszła do 500. Wystarczyło nie tylko na opłatę najmu, ale i można było coś niecoś odłożyć.

Było to latem 1919 roku.

Od owego czasu droga „Zrzeczenia Teatralnego” idzie stale w górę. Pod względem materialnym zrzeczenie miało zyski i straty, ale pod względem artystycznym teatr odnosił same sukcesy. „Teatr Garricka” okazał się za mały i zrzeczenie abudowało nowy budynek, w którym pierwsze przedstawienie odbyło się w kwietniu 1925 roku.

Od tego czasu „Zrzeczenie Teatralne” zajęło jedno z czołowych miejsc wśród scen nowojorskich, a tym samym i amerykańskich. Sztuki, cieszące się największym powodzeniem, przenoszono do innych teatrów i grano je tam równoległe z przedstawieniami w teatrze „Zrzeczenia”.

Obecnie, oprócz głównego teatru „Zrzeczenia”, grają jeszcze dwa teatry. Bardzo często trupa wyjeżdża na tournée prowincjonalne. Dzięki temu zostaje spełniona bardzo ważna praca, gdyż na prowincji amerykańskiej jeszcze do niedawna sztuka teatralna całkiem toż była odległym; miliony ludzi nawet się nią nie interesowały. Pod tym względem bardzo dużo zdziałało stowarzyszenie „W. P. A.”, popierane przez rząd.

Obecnie „Zrzeczenie Teatralne” gra trzy sztuki. Nie wszystkie one są jednakowo udane, lecz wszystkie stoją na poziomie artystycznym. Inscenizacja „Madame Bovary” FLAUBERTA jest całkiem naturalistyczna. Główną rolę gra Konstancja Kemming, piękna i utalentowana aktorka. Sztukę wyjął Benno Levy, który przerobił na angielski oryginał francuski.

W drugiej sztuce SIDNEY HOWARD chce pokazać położenie, w jakim znalazłaby się Ameryka, jeśli wojna europejska trwałaby kilka miesięcy. Sztuka jest dość pacyfistyczna i daje amerykański światopogląd w dodatnim znaczeniu tego wyrazu. Główne role grają: Ethel Barrymore i wspinały aktor Dale Diggs.

Najbardziej udana jest doskonała komedia GIRAUDOUX „Amfition 38”. Najlepszy amerykański dekorator, Simonson, stworzył znakomite dekoracje, a w komedii grają gwiazdy „Zrzeczenia Teatralnego”, Alfred Lent i Lynne Fontaine. Amerykanie doskonale zrozumieć ducha francuskiego i potrafili przednieść go na amerykańską scenę. Nic dziwnego, że teatr jest codziennie przepelniony, i napewno będzie to trwało jeszcze bardzo długo.

Tak pracuje „Zrzeczenie Teatralne” i taka jest jego historia. Taka jest najlepsza synteza europejskiej i amerykańskiej sztuki. Należy mieć nadzieję, że z czasem nawet najgorsze elementy wśród kupców teatralnych na Broadway'U będą musiały podnieść poziom pod kulturalnym wpływem „Zrzeczenia Teatralnego”.

Działalność „Zrzeczenia Teatralnego” jest jedną z oznak rozpoczynającej się emancypacji amerykańskiej kultury. Dr. K. LONDON.

Pomysły, które przynoszą miliony

Czytamy wciąż o wynalazkach, które przyniosły swym twórcom milionowe fortuny. Niejeden podziwiał szczęście tych ludzi. Naturalnie, że oprócz talentu potrzeba szczęścia do zrobienia kariery. W gruncie jednak wielką, decydującą rolę odgrywa tu inny jeszcze czynnik. Jest nim zdolność rozpoznania i wykrycia jakiegoś braku. O ile ktoś stwierdził potrzebę czegoś nowego lub ulepszonego, to rozwiązanie wykrytego zagadnienia jest już tylko kwestią pilności, odwagi i pewnego technicznego u-zdolnienia.

Przytoczone poniżej przykłady stwierdzają słuszność takiego poglądu na istotę wynalazczości.

Wycieczka we dwoje

Pewnego letniego dnia udał się Ole Ewinrude na wycieczkę w towarzystwie dziewczyny, którą kochał. Przybywszy nad jezioro, wynajęli łódkę i Ole zawiązał ukochaną na odległą o dwie mile wyspę, gdzie zamierzali urządzić piknik. Było gorąco. Gdy znaleźli się na wyspie, dziewczyna zapagnęła lodów. Nie sprzedawano ich tam jednak. Ole udał się na brzeg, kupił lody i wrócił do kochanki. Przejechał więc cztery mile, aby nabyć drobnostkę w postaci lodów. Był to spory kawałek drogi. Ole pomyślał sobie, że przebył by go prędzej i z mniejszym wysiłkiem w łodzi, poruszanej przez maszynę, którą można by nosić przy sobie. Myśl o takim przyrządzie nie dawała mu spokoju. Przyszedł w końcu do wniosku, że wystarczył by motorek benzynowy ze śmigłem.

Po roku przybył znowu na wyspę na jeziorze w towarzystwie ukochanej, którą w międzyczasie poślubił. Tym razem nie był już zmuszony do uciążliwego wiosłowania. Przymocował do rufy śrubę motorową i podrywał na

wyspę bez wysiłku dzięki wynalazkowi, który uczynił go bogatym człowiekiem.

Jak powstał odkurzacz

Do obowiązków Murrya Spanglera, dozorca domu towarowego, należało usuwanie śmieci z pomieszczeń magazynu. Nie brakło ich nigdy i Spangler musiał wciąż zginać grzbiet, aby je zgarnąć szcietką na łopate i zanosić do śmietnika.

— Jakby to dobrze było — myślał nieraz — gdyby wynaleziono przyrząd, wchłaniający śmieci.

Wchłaniający! Słowo to utkwilo mu w pamięci. Może uda mu się coś wynaleźć.

Uplynało kilka dni. Pewnego poranka Spangler zjawił się do sprzątania z małym wózkiem, do którego były przymocowane motorek benzynowy i gumowy wąż, połączony ze zbiornikiem. Motor wyciągał ze zbiornika powietrze. Spangler umieścił drugi koniec węża w kupie śmieci, które zostały natychmiast pochłonięte przez gumową rurę. Wynalazca udoskonalil swój przyrząd, znany obecnie pod nazwą odkurzacza. Takich odkurzaczy sprzedał Spangler w swoim życiu trzy miliony. Pieniądze, otrzymane za nie, umożliwiły mu życie w warunkach, o jakich nigdy nie marzył.

Niewidoczna szyba wystawowa

Dla kupca, który urządził gustownie wystawę swego sklepu, nie ma nic bardziej przykrego, jak widok przechodnia, poprawiającego swój krawat przed szybą wystawową, odgrywającą często rolę lustra. Zwrócił uwagę na tę okoliczność młody londyńczyk Gerald Brown i wpadł na szczęśliwą myśl zarządzenia złemu. Wynalazł miano-

wicie niewidoczną szybę wystawową. Jest to szkło, zaokrąglone do wnętrza, nie odbijające światła, zaopatrzone po bokach w czarne reflektory.

Obecnie wiele eleganckich magazynów posiada takie szyby. Są one wprawdzie bardzo drogie, lecz dają oglądającemu wystawę przechodniowi wrażenie, że nie ma żadnej przegrody pomiędzy nim a wystawionymi przedmiotami. Patent na ten wynalazek, stosowany w Ameryce i Kanadzie, przyniósł Brownowi przeszło 100.000 dolarów.

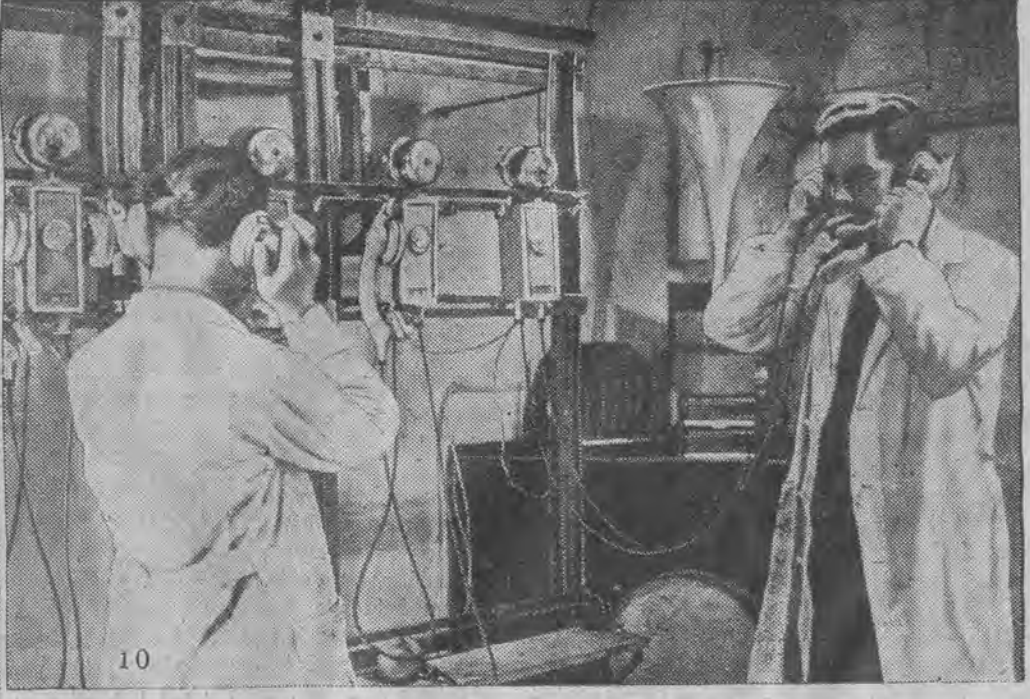
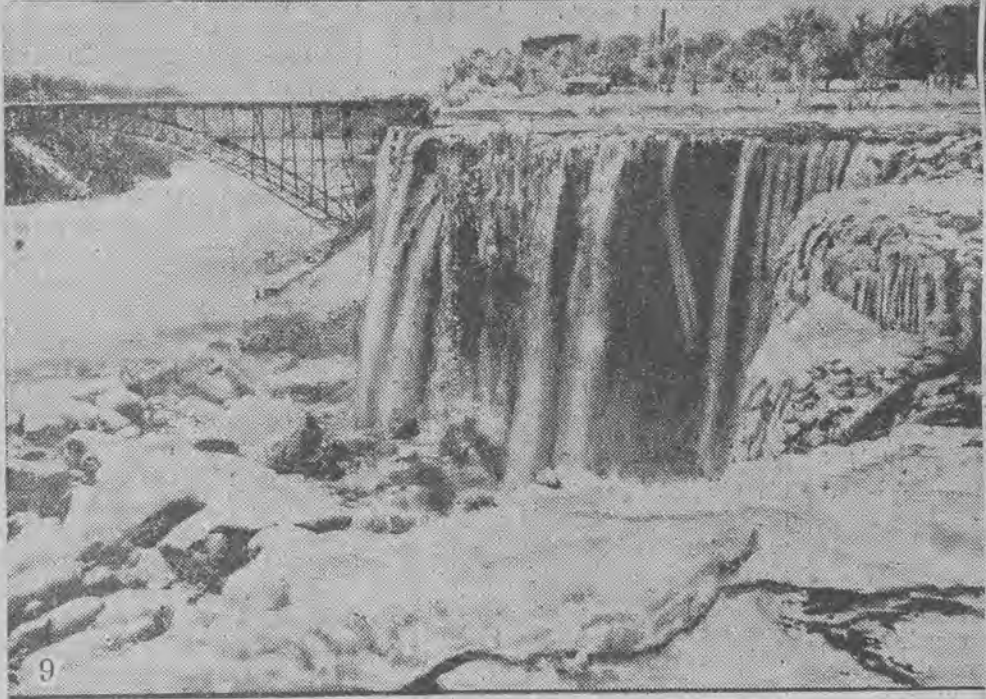
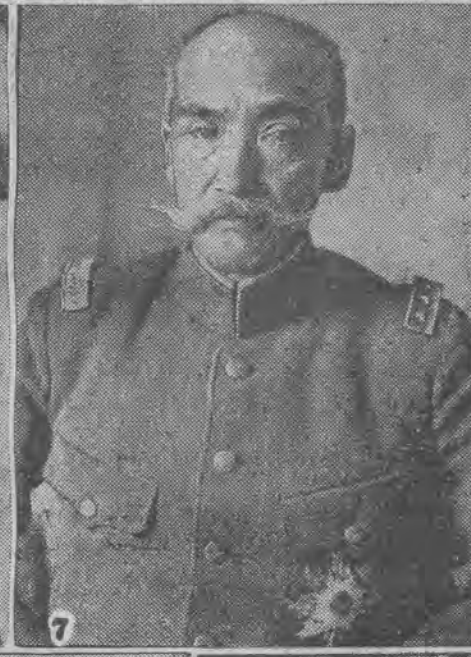
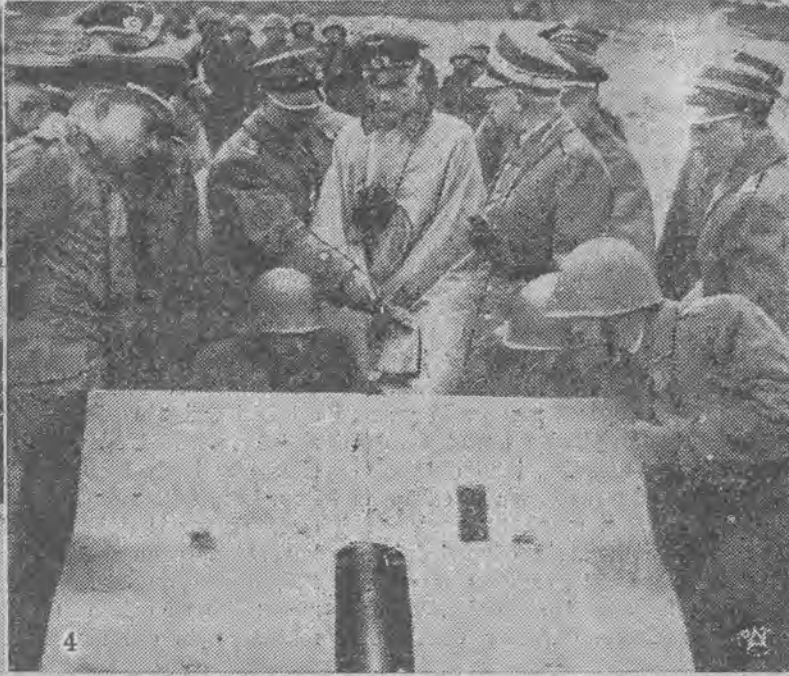
Może pan wierzyć lub nie

Wielu ludzi posiada klucze do szczęścia w postaci nagromadzonych wspomnień. Nie tak dawno temu pracował w redakcji „New York Globe” młody karykaturzysta sportowy, pobierający 25 dolarów tygodniowo. Nie był jednak pewien, czy nie zostanie pozbawiony tego skromnego zarobku, bowiem szef uzależnił dalszą jego pracę od wynalezienia nowego przeboju dla sportowej rubryki. Młody rysownik, rozmyślając nad tym zagadnieniem, przypomniał sobie angiela Darby, który z ciężarami w rękach skakał wstecz na odległość 13 stóp. Przypomniał sobie również paryżanina Pauliquena, który pozostawał pod wodą przez 6 minut i 29 sekund, oraz inne szczególne zdarzenia, jakie zachował w pamięci. Posługując się tym materiałem, zaczął prowadzić stałą rubrykę pod nagłówkiem „Believe it or Not” — Uwierzy pan czy nie.

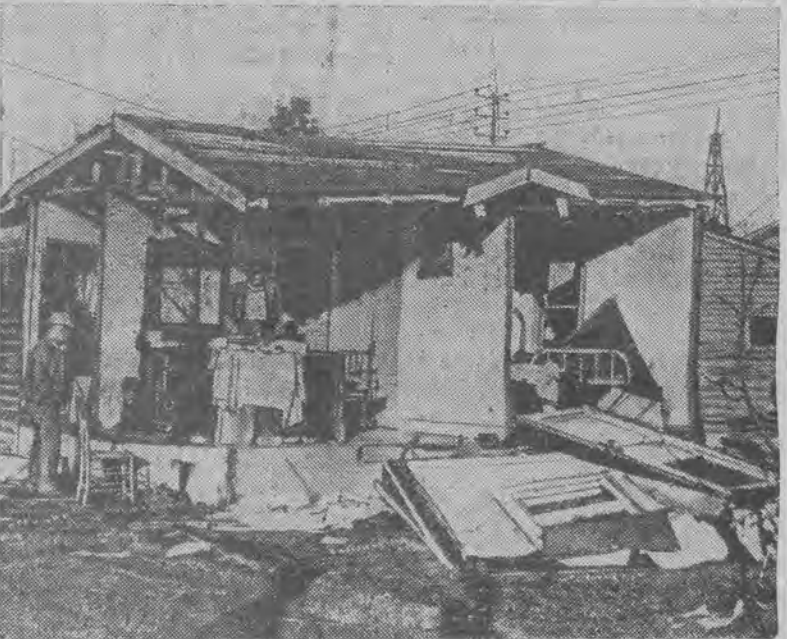
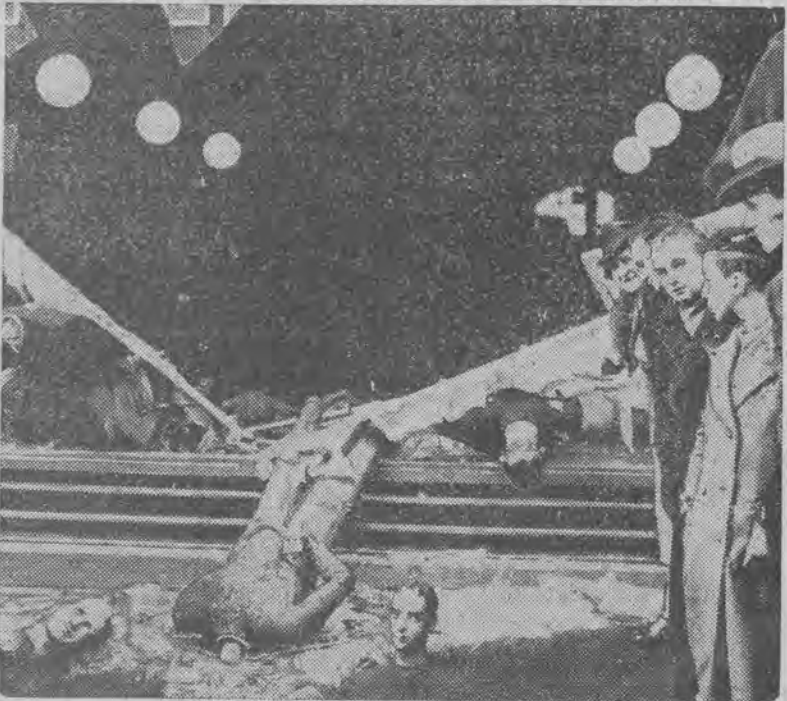
Rubryka ta przyniosła Robertowi Ripley'owi — tak nazywał się rysownik — światową sławę i dochód roczny w wysokości miliona dolarów.

FLOYD-DESMOND.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Król angielski Jerzy VI podczas inspekcji kadetów szkoły lotniczej w Cranwell. — 2. Księstwo Kentu bawią obecnie na sportach zimowych w St. Anton (Przedarlania w Austrii). — 3. Państwo Lloyd George, przebywający w Cannes, obchodzili, jak już donosiliśmy, złote wesele. — 4. W Centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie bawiła delegacja wojska niemieckiego. — 5. Prezydent Argentyny gen. Justo w rozmowie z prezydentem Brazylii Vargasem, podczas znanego spotkania szefów obu państw na granicznym moście na rzece Uraganay. — 6. Król Egiptu Faruk I i królowa Farida, bezpośrednio po uroczystościach ślubnych. — 7. Gen. Ueda został mianowany dowódcą armii japońskiej w Hsikingu i wobec tego posiada zwierzchnią władzę wojskową nad Mandżukuo. — 8. Efektowna scena z występów baletu polskiego, odbywających się obecnie z wielkim powodzeniem w Berlinie. — 9. Zdjęcie mostu nad Niagarą przed katastrofą. — 10. Nowe aparaty telefoniczne, które umożliwiają porozumiewanie się z lokalów, w których panje ogłuszają zgiełk.



1. W Pradze czeskiej powstał oryginalny klub, a mianowicie „Męski klub ręcznych robót sztydelkowych”. Należą do niego oczywiście tylko mężczyźni, którzy nawet zorganizowali ostatnio specjalne przyjęcie z udziałem licznych zaproszonych gości. Na zdjęciu naszym członkowie tego klubu przy pracy sztydelkowej. — 2. W jednym z wielkich magazynów paryskich zawałła się konstrukcja w oknie wystawowym, przy czym „ciała” i „głowy” potoczyły się dokola. — 3. Nieszczęsna rura gazowa stała się w Los Angeles powodem straszego wybuchu, który wysadził całą ścianę willi. — 4. Wystawa motorówek w Nowym Jorku została obeślana przez 200. najpoważniejszych firm amerykańskich.

PARYŻ, w lutym.

Cala Francja żyje obecnie w oczekiwaniu największego wydarzenia dnia, jakim niewątpliwie będzie premiera „Marsylianki”. Ten dekument sławy i chwały krwawych dni rewolucji ma się stać wielką narodowo-społeczną epopeją francuską. Film ten przedstawi wkrótce widzom całego świata Francję bohaterską, która pierwsza wzniosła popad trony trójkolorowy sztandar demokracji, symbol wolności, równości i braterstwa. Jest on dziełem ogromnej części społeczeństwa, tych wszystkich, którzy zrozumieli, że czasom ucisku, gwałtu i pogardy człowieka trzeba przeciwstawić Francję najbardziej wolną, najbardziej ludzką, najbardziej bohaterską, Francję z roku 1789. Do stworzenia „Marsylianki” przyczyniła się przede wszystkim klasa pracująca i związki zawodowe. By sfinansować ją, rozpisano w społeczeństwie subskrypcję biletami dwufrankowymi. Ta „pożyczka narodowa” przyniosła 5 milionów franków. Resztę dołożyły związki, partie lewicowe, a wreszcie specjalne towarzystwo rozsprzedaży „Marsylianki”. By oszczędzić kosztów, jakie w takich filmach pochłaniają staryści, związki zawodowe (C. G. T.) posyłały na każdą sobotę swych członków, którzy pracowali przez cały dzień zupełnie bezinteresownie. I głównie dlatego udało się zrealizować to arcydzieło

nieprawdopodobnie wprost tanim

„J'ACCUSE!”

Premiera nowego filmu Able Gance'a w Paryżu

Paryż, w lutym.

W filmie tym jest wiele braków, tak oczywistych, że nikt napewno nie będzie przeczył ich istnieniu. Przede wszystkim jest przydługi, a poza tym zbyt teatralny i napuszony... Zresztą kto zna Able Gance'a, ten domyśla się, jak pracował znakomity ten reżyser, gdy nie był w środkach ograniczony.

A jednak trzeba być nawskroś zimnym i ironicznym człowiekiem, aby wyjść z sensu filmu „J'Accuse” nie podnieconym i wzburzonym. Jest w tym obrazie taki niepojętym wany poryw, że widz musi mu się poddać.

Scenariusz jest dziełem samego Able Gance'a, z którym współpracował Steve Passeur, bardzo zdolny dramaturg, który napewno określił tekst i wyrzucił z niego wszystkie kwiatki krasomówstwa w rzekomym stylu Jauresa. Jest to historia fantastyczna, szczególnie pod koniec, ale fantazja jest mocną tendencją „pacyfistyczną”. Film ma służyć sprawie wiecznego pokoju między narodami. Właśnie z tego względu zgodziła się przyjąć w nim czynny udział organizacja „Les gueles cassees” — stu procentowych inwalidów. Czy osiągnie on zamierzony cel, choćby w ograniczonym stopniu? Kto wie! Pewne jest tylko, że kierował twórcami tego filmu szczerzy entuzjazm, a nie jakie tam względy handlowe — to się czuje i to usposabia przychylnie dla obrazu.

Bohater „J'Accuse”. Jean Diaz, oficer, którego towarzysze zginęli pod Verdun w przededniu zawarcia zawieszenia broni. Zginął w ich liczbie również mąż tej kobiety, którą Diaz kocha. Epizod miłosny w filmie jest najmniej przekonujący

„MARSY”

kosztem 8 milionów franków.

Projekt stworzenia tego filmu wyszedł od organizacji frontu ludowego, które, wiedząc dobrze, jaką rolę musi tu odegrać reżyser, długo zastanawiały się nad tym, komu ją powierzyć. Wybór padł na Renoira.

Gdy JEAN RENOIR przystąpił do realizacji „Marsylianki” miał już za sobą kilkanaście lat pracy reżyserskiej i cały szereg mniej lub więcej smutnych doświadczeń. Można powiedzieć, że z niejednego pieca chleb jadł i kapryśna fortuna najróżniejszymi zwracała się doń obliczami. Nie zresztą w tym dziwnego, jest to bowiem

człowiek o ogromnie nierównym charakterze,

zmiennych humorach, zdolny dokonać cudów inicjatywy, energii i pracowitości dla dokonania rzeczywiście wielkiego dzieła, natomiast, gdy mu się praca nie podoba, zaprzęcał wszystkie swoje i cudze możliwości i nie robi niczego. Karierę filmową rozpoczął od krótkich, mało zresztą wartych, a jeszcze mniej docenianych metrażówek, w które wpakował bezpowrotnie pokazany majątek, odziedziczony po ojcu, sławnym malarzu.

Następnie próbował kręcić filmy t. zw. „komercyjne”, to znaczy robione tylko dla zarobku; ale ze robił to bez zapалу i chęci do tego rodzaju pracy, fiasco było zupełnie. Pierwszym etapem na drodze jego powołania był film kryminalny

o podłożu społecznym: „La crime de Mr. Lange”, przy kręceniu którego Renoir w braku środków sam montował przewody elektryczne w studio, którym była opuszczona szopa. Filmom tym zwrócił na siebie uwagę i wkrótce po tym zaproponowały mu partie lewicowe nakręcenie filmu propagandowego na wybory 1936.

Renoir i wszyscy współpracownicy pracowali zupełnie bezpłatnie. Film był doskonały, został jednak zabroniony przez cenzurę. W konsekwencji znalazł się on wraz z całą swoją gwardią na indeksie wszystkich francuskich wytwórni filmowych. Ale talent wielkiego reżysera już był znany; Renoir otrzymał

engagement od prywatnego producenta, emigranta rosyjskiego, Kamienki, do filmu „Na dzień”

(Le bas fond) podług Gorkija. O tej pracy opowiada on, jako o „walce z samowarami”, niełatwo mu bowiem przyszło nadać kształty ogólnoludzkiej tragedii człowieka, którą producenci chcieli koniecznie „unarodowić” i zamknąć w ciasne ramy rosyjskiego życia. W tym filmie odkrył JEAN GA-

BINA.

Z nim też razem stworzył po tym „La grande illusion” (Towarzysze broni), epopeę braterstwa ludów za drutami kolszastymi, głoszącą wszystkim narodom świata, że nieważne jest wielka iluzja. Film ten uzyskał nagrodę wenecką (jakkolwiek w Niemczech i we Włoszech zabroniony) i wstawił nazwisko Renoira, jako pierwszego reżysera francuskiego. I temu człowiekowi właśnie powierzyła demokracja francuska stworzenie „Marsylianki”, jednego z największych filmów wolnościowych naszych czasów, w przekonaniu, że nikt tak, jak on, nie potrafi zrealizować na płótnie wielkich idei, które są jego ideałami, tego najbardziej może ludzkiego z reżyserów współczesnych.

„Marsylianka” miała być filmem ściśle historycznym, miała przedstawić przed oczami widza kolejno, w porządku chronologicznym, krwawe dni rewolucji i wojny. Zamierzano ożywić wzięcie Bastylii, upadek feudalizmu, marsz kobiet na Wersal, masakry wrzesniowe i zakończyć tryumfalną sceną zwycięstwa pod Valmy. Ale to okazało się niemożliwe. Film byłby zbyt długi,

jeden za drugą sceny masowe miałyby widza i koszty byłyby szalone.

Dlatego też Renoir musiał z tego zrezygnować. Bezpośrednio przed rozpoczęciem pracy wpadła mu w rękę książka o batalionie, który po przeprowadzeniu rewolucji na południu przybył do Paryża, by stamtąd ruszyć na wojnę. Po drodze wzywał ochotników nową, potężną pieśnią patriotyczną, „Marsylianką”, która miała się stać symbolem wolności i rewolucji przez następny wiek dla całej Europy.

Z dzieł tej nielicznej z początku grupy obrońców wolności,

która po tym rozrosła się w wielką armię rewolucyjną, uczynił Renoir oś swojej epopei.

Zalążek marsylińskiego hufca związał się w górach, na południu Francji, dokąd schroniła się mała garstka wygnańców politycznych. Jedzenie przynosi im głodujący chłop, ubogi ksiądz, niedzlarze, ofiary feudalnego ucisku, którzy razem z nimi o wolność walczyć będą. Na wieść o rewolucji paryskiej udają się w 20 osób do Marsylii, by tam nowy ład zaprowadzić.

Podstępem wchodzi do fortu, tam udaje im się przekonać żołnierzy.

Wyciągnięto go za włosy i nie związane z ideą przewodnią obrazu. Diaz wraca do domu, trawiony namiętnością i klątwą, złożoną w obliczu zabitego towarzysza, i postanawia całe swoje życie poświęcić wynalazkowi, który by uniemożliwił następną wojnę. Ale zdrowie jego i siły są nadszarpnięte i powoli Diaz popada w obłęd, z którego wyzwała się dopiero w dzień, gdy Europa znowu jest opanowana „krwawym entuzjazmem”. Mobilizacja, manifestacje, niesamowite przemówienia: wojna ma wybuchnąć lada chwila... W tym momencie rozpoczyna się fantazja. Diaz przedostaje się w okolice Verdun i w noc w słynnym cmentarzu wojskowym w Douaumont zwraca się do poległych z apelem:

— Wstawajcie! Wołam was! Żołnierze tych i tych pułków! Marynarze, lotnicy, francuzi, Niemcy, Rosjanie, Anglicy... — Wstawajcie, ja was wołam!

I polegli wstają. Otwierają się mogiły, ze wszystkich zakątków świata idą zmarli, groźni, zagniewani, oszukani przez żywych, którzy znowu, wbrew przyrzeczeniom, zamierzają wojować. Wszędzie wybucha panika. O wojnie nikt już nie myśli. Wyludniają się miasta i oszalałe tłumy pędzą, nie wiedząc dokąd. W Europie następuje przewrót. Utworzono jednak państwo. Nastaje pokój i... zmarli znikają.

Rola Diaza przekracza siły człowieka. W porównaniu z nią rola króla Leara jest epizodem z wodewilu. A jednak Francen, który gra tę rolę, tak się przejął ideą filmu, że gra porywająco.

Dziwny to film, nie powszedni. Nie wszystkim przypadnie do gustu. Ale napewno nikt go nie zapomni. F. R. R.

LIANKA

Nowe arcydzieło filmowe Jeana Renoira



że jest ich ogromna liczba. Przeraził ich oficerowie poddają się i fort, jedyna twierdza starego porządku, jest w rękach rewolucjonistów. Następnie udają się do Paryża, by zmusić techrziwie, bezradnie i niezdeterminowane wobec wypowiedzianej wojny Zgromadzenie Narodowe do podjęcia rzuconej przez koadięce rękawicy, a stamtąd ruszyć na pole walki.

Maszerują przez całą Francję z nową pieśnią Roger'a d'Isle na ustach

i wielkim głosem nawołują obywateli do broni. Oddział rośnie, potężnieje, zewsząd napływają nowi ochotnicy, aż wreszcie przybywa do Paryża, jako ogromna, niezwyciężona armia rewolucyjna. W stolicy entuzjazm, kluby urządzają na ich cześć bankiety, piękne paryżanki składają swe serca u stóp szermierzy nowych idei.

Tylko król nie pozwala ruszyć na wojnę i pertraktuje z wrogiem. Jeszcze trochę czekają, wreszcie cierpliwość ich się kończy, następuje atak na Tuilleries, gwardia opowiada się za republiką, król ucieka, a dzieci ojczyzny ruszają wśród ogólnego entuzjazmu na granicę, by tam krwią własną prawa człowieka i obywatela przypieczętować.

Bohaterem filmu jest masa; nie ma w nim ani jednego gwiazdora, ani jedna postać historyczna nie występuje w tej epopei.

Renoir uważał, że Danton, Robespierre i Marat stali się już posągami i nie dadzą się ożywić, ale żyją i trwają po dzień między ludem, który przejął idee i czyny ukochanych bohaterów. Dlatego też włożył słowa i myśli wielkich wodzów w usta prostych chłopów i żołnierzy,

w przekonaniu, że w ten sposób będą one najżywsze, najsilniej przemawiające.

Renoirowi zależało na tym, aby jak najwierniej i jak najprawdziej oddać styl epoki. A nie było to bynajmniej łatwe. Na tym polu dokazał rzeczywiście cudów, wzbogacając mierne środki wielkim zasobem energii i inicjatywy, całym ogromem swego reżyserkiego talentu.

Największą trudnością przedstawiała realizacja pierwszej sceny. Fort marsylijski już dawno nie istnieje,

więc gdzie sfilmować jego zdobycie? Sytuacja była bez wyjścia i już, już miano z całego obrazu zrezygnować, gdy Renoir odkrył przy padkiem na Ile de Lorrains klasztor bernardynów, mieszczący się w starej twierdzy, zupełnie przypominającej budową historyczny fort marsylijski. Ucieszony tym odkryciem, udał się do przeora z prośbą o pozwolenie sfilmowania klasztoru.

Przeor definitywnie odmówił. Ale Renoir niedarmo wychował się u jezuitów; po kilkogodzinnych pertraktacjach uzyskał zgodę, u pewniejszy czcigodnego ojca, że w filmie tym nie ma grzesznej miłości,

a kochankowie tylko dlatego nie uświęcają swego związku na ślubnym kobiercu, bo bohater ginie na wojnie. Po tym można już było przystąpić do pracy. Benedyktyni byli dla ekspedycji bardzo uprzejmi, pomagali, w czym tylko mogli, a poza tym oddali do jej dyspozycji piwnice, zaopatrzone suto w doskonałe likiery i wina własnej roboty.

Drugą trudnością było sfilmowanie Tuilleries, które w powodzi lamp elektrycznych i wśród niestannego szumu przejeżdżających aut nie bardzo przypominają dostojny pałac królewski z przed 150 lat. Mu-

siano więc przenieść aparaty do zamku Fontainebleau, który swoją architekturą bardzo Tuilleries przypomina. Ale i tutaj technika sprzy sięgła się przeciw brązownikom. Niedaleko studia znajdował się wojskowy obóz lotniczy. Piloci, zaniepokojeni takim najściem ludzi i maszyn, które w epoce kagulardów nie dobrego wrzyć nie mogło, przelatywali ciągle nad głowami intruzów, kontrolując ich zachowanie.

Nieustanny szum samolotów straszyl artystów i przeszkadzał w pracy. Zdenerwowany Renoir wywiesił pewnego dnia nad studiem ogromny napis na płótnie w kierunku

ku lotników, bynajmniej nie grzeszący przysłowiową francuską grzecznością. Skutek był natychmiastowy. Od tego dnia ani jeden samolot nie ukazał się nad głowami artystów.

Trudności były również ze strojami. W całej Francji nie można było znaleźć odpowiedniej ilości kostiumów historycznych

dla takiej masy statystów. Ale Renoir znalazł wyjście. Ubrał kompletnie pierwsze rzędy, dalszych tylko włożył na głowy czapki frygijskie; efekt był nadszpedzanie do bry. Ten wielki reżyser

nawet przyrodę potrafił nagiąć do swojej woli.

Jednego dnia zaczęto kręcić podczas ulewnej deszczu. Po paru godzinach wyszło słońce, a ponieważ zmiana pogody psułaby harmonię sceny, należało czekać na nowy deszcz, aby móc ją skończyć. Ale Renoir, któremu robota paliła się w rękach, znalazł i na to radę. Spraważił strażaków i przy pomocy dwóch sikawek zakrył słońce i wywołał z powrotem ulewę. Można więc śmiało stwierdzić, że wybór nie mógł być trafniejszy. Bez Renoira nie powstała by „Marsylianka”.

Film ten obejdzie niedługo ekrany

całego świata. Wkrótce ożyje przed oczami widzów wszystkich krajów, wszystkich narodów, rewolucyjna armia wolnej Francji, pierwsza, która wypisała krwawymi zgłoskami na kartach historii prawa człowieka i obywatela.

Jeszcze raz zabłyśnie płomień, który niegdyś podpalił cały świat, waląc w gruzy niewolę, ucisk i tyranie, jeszcze raz przemówi wielka idea wyzwolenia człowieka i w tryumfalnym pochodzie poprzez granicę głosić będzie od nowa światu wolność, równość i braterstwo.

S. SAP.

Bunt Wsiewołoda Meyerholda

Pierwsze kroki-Powodzenie w Petersburgu - Rewolucja październikowa-Inscenizacje przy bolszewikach-Rywal i towarzysz przeciwności losu-Krucjata przeciwko „buntowniczym duszom”- Miętkość Tairowa i twardość Meyerholda - Los buntowników

W Moskwie, po dwuletniej walce, został zamknięty teatr Meyerholda. Jednocześnie zakończyła się jego wspaniała kariera artystyczna.

Młody Meyerhold, uczeń teatru Stanisławskiego, od samego początku był buntownikiem. Niegdyś powstał przeciwko formom artystycznego realizmu, wprowadzonym przez Moskwę do Teatru Artystycznego. W kolektynie Stanisławskiego, związanym z tradycją, czuł się spętany w swej twórczości. Meyerhold wyjechał do Petersburga, gdzie czekały go niezwykle tryumfy. Jego pomysły rozwijały nawet scenę Aleksandra Fiedorowicza Teatru. Gdy zjawili się bolszewicy, Meyerhold uważał, że nadszedł jego czas. Był on pierwszą wielką siłą artystyczną, prawie jedyną, która od razu przeszła do bolszewików. Meyerhold został członkiem partii komunistycznej i założył w Moskwie własny teatr, który, choć był państwowy, nosił jego nazwisko.

Do czego dążyła „nowa sztuka” Meyerholda? W początkach bolszewizmu władza sowiecka uważała każdego buntownika za swego stronnika.

W pierwszym roku rewolucji październikowej — rok 1918 — Moskwa i Piotrogród były ozdobione osobliwymi dekoracjami. Lilowe dziewczęta i zielone konie królowały na plakatach; wielkie portrety w stylu kubiściycznym patrzyły ze ścian domów. Futuryści, buntownicy z natury, przeszli do bolszewików. Byli oni pewni, że rewolucja proletariacka, tak samo zniszczy formy starej burżuazyjnej sztuki, jak formy burżuazyjnego społeczeństwa. Uczyli, że nowa kultura proletariacka musi stworzyć również nowe formy artystyczne. Te niezrozumiałe i skomplikowane natury uważały samych siebie za przedstawicieli proletariackiej i rewolucyjnej sztuki.

Dla wielkich rosyjskich teatrów, które pozostały z czasów przedrewolucyjnych, nastąpiły złe czasy. Uważane były za kontr - rewolucyjne. Pierwszy narodowy komisarz narodowej nauki i sztuki, LUNACZARSKI musiał przeprowadzić ostrą walkę, aby uratować teatry od zagłady.

Meyerhold przystąpił do nowych inscenizacji, jako kierownik sztuki komunistycznej, jako jedyny reżyser i dyrektor

teatralny z legitymacją partyjną w kieszeni. Aby zrewolucjonizować teatry, postanowił rozszerzyć ściany sceny, aby — w imię kolektywizmu — przenieść część akcji na widownię. Kurtyna padła ofiarą i pod względem formy scenicznego teatru powrócił do teatru Szekspira.

Pierwsze sztuki, wystawione przez Meyerholda, były utrzymane w tym samym futurystycznym i buntowniczym stylu, który jest tak charakterystyczny dla ówczesnego okresu artystycznego młodego bolszewizmu. Nie można zaprzeczać, że te inscenizacje odznaczały się często wyjątkową oryginalnością, w nich odbijała się sztuka teatralna wszystkich epok i krajów, od Szekspira do chińskiego teatru, od tricków amerykańskiego kina - reżyserów do początkowego realizmu rosyjskiego. Lecz nie bacząc na pogoni za oryginalnością, poprzez wszystkie poszukiwania nowych dróg, będących często błędnymi, stale wyczuwało się potężną siłę twórczą Meyerholda. Obudził się w nim stary esteta, przypominała się szkoła realizmu, którą przeszedł w Stanisławskiego. Jego nowe idee o symfonii barw, jego nieomylny smak sceniczny i odrodzony przez niego realizm otwierały szerokie perspektywy przed rosyjskim teatrem.

Jednocześnie z Meyerholdem w owym czasie był w łaskach jego artystyczny przeciwnik i osobisty rywal, a obecnie towarzysz przeciwności losu, TAIROW.

Kameralny teatr Tairowa był Jubileusz Piotra Zaylicha



Obchodzi jubileusz 40-lecia pracy artystycznej dyr. Piotr Zaylich, długoletni baletmistrz opery warszawskiej. Protektorat nad jubileuszem objeli: pp. wicepremier inż. Kwiatkowski i minister W. R. i O. P. prof. dr. Świętosławski.

również państwowym i nosił nazwisko swego założyciela, który uważał go za teatr rewolucyjnej przyszłości. U Tairowa aktor musiał być akrobata i śpiewakiem w jednej osobie; uważał on, że głównym zadaniem teatru jest ustawienie aktora na scenie.

Obaj wiele reżyserzy, nie bacząc na ciągłą walkę, byli podobni pod wielu względami. Obaj zostali wyniesieni na szczyt sławy i obu przyznano wszelkie honory i zaszczyty.

Został założony nowy wielki teatr, który miał być zbudowany według rewolucyjnych planów Meyerholda, a Tairow osiągnął szczyt tryumfu w dniu jubileuszu swojego teatru, gdy wobec zebranych wyższych przedstawicieli sowieckiego państwa, błogosławił rząd i rewolucję za popieranie sztuki.

Lecz wkrótce rozpoczął się upadek, czego się można było spodziewać. Bolszewicka rewolucja przyjęła tych buntowników, jak i wszystkich innych, tylko jako „maruderów” na pewien czas.

Pewnego dnia rozpoczęła się krucjata przeciwko „buntowniczym duszom” w sztuce i w literaturze. Krucjata przeciwko „formalizmowi” rozpoczęła się od zabronienia opery SZOSTAKOWICZA. Metody krucjaty są dobrze znane — gród pada z jasnego nieba. Na masowych zebraniach rozpatruje się działalność tych, którzy popadli w nie łaskę, po czym następuje ogólne kajańie się i samoopłwanie.

Tairow ma miększą i mniej pewną siebie naturę, niż Meyerhold; od razu padł na kolana i rozpoczął samobiczowanie. W owym czasie postanowił on jeszcze raz wypróbować swą twórczą siłę. Jako autora wezwał znanego „nadwornego” poetę, DIEMIANA BIEDNEGO, prawdopodobnie nie wiedząc, że i jego gwiazda gaśnie. Diemian Biednyj napisał sztukę z życia bohaterów bylin i dokładnie trzymał się starej ideologii bolszewickiej, wyśmiewając rosyjski imperializm i szydząc z religii.

Uspokojony Tairow wziął się do pracy. Premiera udała się nadzwyczajnie. Lecz na siódmym, czy ósmym przedstawieniu byli obecni przedstawiciele rządu. I oto następnego dnia, jak gród z jasnego nieba, nastąpiło zabronienie sztuki, szydzącej z rosyjskiej historii.

Tairow od razu stracił posadę dyrektora i tylko dzięki nowej skrusze udało mu się utrzymać na stanowisku artystycznego doradcy przy teatrze, który sam stworzył.

Meyerhold ulepiony jest z całym innym gliny, niż miękki Tairow. Coprawda, rozumowo odczuwał całą beznadziejność walki. Lecz natura zaciętego fanatyka nie chciała się poddać. Musiał publicznie wyrzec się swego poprzedniego creda artystycznego. Lecz uczynił to tylko zewnętrznie, a w duszy pozostał wierny swym przekonaniom. Jego kajające się mowy rozpoczynały się od samoobwinięcia, a przechodziły po tym w obronę i oskarżenie. W owym czasie szukał drogi pośredniej. Ostatnia jego inscenizacja „Damy Kameliowej” Dumasa było utrzymana w tonie oficjalnie dowodząc obecnie realizmu. Lecz to nie pomogło. Nagonka nie ustała, a raczej robiła się coraz ostrzejsza, aż nastąpił kres. Mówią nawet o karnym prześladowaniu Meyerholda, który stał nie przed sądem nie za przewinienia artystyczne, a za fatalną gospodarkę pieniężną podczas zarządzania teatrem.

Gdy w październiku 1917 roku bolszewicy doszli do władzy, wszyscy buntownicy, których było bardzo wielu w kołach rosyjskiej inteligencji, uważali, że ich czas nadszedł. Do bolszewików przeszli rewolucjonisci sztuki: MEYERHOLD i TAIROW, rewolucjonisci literatury: MAJAKOWSKI, JESIE-NIN i BIEDNYJ, rewolucjonisci nauki: historyk POKROWSKI, fizyk LAZAREW i cały szereg innych. Lecz wszyscy oni rozczarowali się do bolszewizmu.

Wszyscy ci, którzy szli z bolszewizmem, którzy jeszcze niedawno głośno chwaliли jego twórczą siłę, zostali zdeplani. Tylko jeden z nich ocalał, jeśli nie żyje, to przynajmniej imię. Głowa futurystów i hard bolszewizmu Włodzimierz Majakowski, odebrał sobie życie i do dziś dnia jest pierwszym poetą rewolucji. Majakowski był pierwszym scenicznym autorem teatru Meyerholda. Obecnie plac, na którym znajdował się ten teatr, został nazwany imieniem Majakowskiego, na dachu nowego teatru, zbudowanego dla Meyerholda, a obecnie przeczona na inne cele, ma stanąć olbrzymia statua Majakowskiego z brązu. S. Ornat.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Dlaczego swędzi nas skóra?

Nerwice skóry. — Samoistne swędzenie. — Swędzenie starcze. — Samozatrucie organizmu. — Swędzenie nerwowe. Swędzenie odbytu i części płciowych. — Swędzenie objawowe. — Leczenie i rokowanie w różnych przypadkach

Swędzenie skóry jest tak pospolitym zjawiskiem, że chyba nie ma człowieka, któryby z własnego doświadczenia nie wiedział o co chodzi.

Zazwyczaj człowiek reaguje na uczucie swędzenia drapaniem swędzącego miejsca, co istotnie na razie uspakaja, lecz nie zadaje sobie trudu wyjaśnienia przyczyny tego bądź co bądź patologicznego zjawiska. A warto się zawsze zastanowić, bo przyczyną swędzenia skóry może być nie tylko niewinne podrażnienie przez ukąszenie jakiegoś owada, lecz często stany chorobowe nieraz natury bardzo poważnej.

Cierpienie to należy do b. rozległej grupy schorzeń skóry, objętych wspólnym mianem nerwice skóry. Nie należy się dziwić, kiedy mówimy o nerwicy skóry tak samo jak się nie dziwimy, kiedy mówi się o nerwicy serca, czy żołądka. **Nerwice skóry istnieją tak samo, jak istnieją nerwice każdego innego organu.**

Do grupy tej zaliczamy samoistne swędzenie skóry, pokrzywki, dermatografie (pisanie na skórze), ostre obrzęki i t. d.

Jeśli chodzi o swędzenie samoistne, to jest takie, któremu nie towarzyszą zmiany widoczne skóry, to należy rozróżnić swędzenie uogólnione od zlokalizowanego.

Napady swędzenia samoistnego występują najczęściej na skutek wstrząsów nerwowych, przejść natury moralnej, z powodu popełnionych błędów dyetycznych, a często wskutek zmiany temperatury lub nawet przy rozbiuraniu się, czy też rozgrzaniu w łóżku.

Najbardziej rozpowszechnio-

ne jest swędzenie wieczorowe: w ciągu dnia choremu nic nie dokucza, dopiero w łóżku po rozgrzaniu się zaczyna się napad swędzenia, nieraz tak silny, że chorzy dosłownie rwą z siebie kawały skóry i dopiero wówczas się uspakajają, kiedy występuje uczucie bólu. Rzecz prosta, że w takich warunkach nie ma mowy o spokojnym śnie i wypoczynku nocnym, co niezmiernie wpływa na stan ogólny chorego i na jego system nerwowy, a to z kolei znów wzmagają swędzenie itd.

Poza tym ciągle drapanie i maltretowanie skóry prowadzi niechybnie do wtórnego zakażenia skóry, gdyż paznokcie nigdy nie bywają idealnie czyste, a za każenie skóry prowadzi do tworzenia się ropnych ognisk i do dalszych komplikacji.

Czas trwania ataku swędzenia zależy od przypadku: w lżejszych trwa od 15 — 30 minut, a w cięższych do 3-ch godzin.

Do najoporniejszych przypadków zaliczamy postaci swędzenia starczego (Pruritus senilis), uważane wprost za nieuleczalne, mimo, iż na skórze nie ma prawie żadnych zmian wtórnych.

Swędzenie starcze skóry rozpoczyna się zwykle około 60 roku życia i zupełnie nie zależy od jakichkolwiek zmian skóry. — Prawdopodobnie rozchodzi się w tych przypadkach o samozatrucie ustroju, co spostrzegamy niekiedy i u ludzi młodych; mówimy wówczas o swędzeniu z samozatrucia (Pruritus autoxius).

Przyczyny tego rodzaju swędzenia należy szukać w głębokich narządach ustroju, a więc w schorzeniach wątroby, dróg

żółciowych, żołądka, jelit, nerek dróg moczowych, w wadach przemiany materii (cukrzyca, artryzm i t. d.), w gruźlicy, przy nowotworach oraz przy białaczce. —

Widzimy zatem, że niewinny napór swędzenia skóry może mieć b. poważne podłoże i nieraz już dzięki swędzeniu udawało się odkryć na czas poważne schorzenie ustroju, jeśli tylko lekarz myślał o takiej możliwości i brał ją w swych rozważaniach rozpoznawczych w rachubę.

Nie ulega wszakże najmniejszej wątpliwości, że w wielu przypadkach swędzenia mamy do czynienia wyłącznie z objawem nerwowym: jest to t. zw. swędzenie nerwowe (Pruritus nervosus).

Sugestia i autosugestia również wywołują mogą silne swędzenie. Wystarczy niekiedy widzieć drapiącego się lub mówić,

„Nowoczesna Encyklopedia Zdrowia”

Ukazał się pierwszy tom „Nowoczesnej Encyklopedii Zdrowia”. Czerotomowe to dzieło wypełni dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie popularnym i niewątpliwie zostanie życzliwie przyjęte przez najszersze rzesze czytelników.

Było ono bardzo potrzebne naszemu społeczeństwu, wśród którego znachorzy do dnia dzisiejszego zbierają obfite plony, korzystając z ogólnego nieświadomości w sprawach zachowania zdrowia.

Różne bezwartościowe poradniki, nabywane za drogie pieniądze, nie mogą dać czytelnikowi tego, czego szuka w książkach tego rodzaju, albowiem pochodzenie tych książek jest ciemne i autorzy nikomu nieznanymi.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o „NEZ”.

Jest to dzieło opracowane przez najwybitniejszych lekarzy polskich, profesorów i docentów, a choć dla laików przeznaczona, obejmuje całokształt medycyny, higieny i kultury fizycznej, oczywiście w popularnej i zrozumiałej dla każdego czytelnika postaci.

Każdy znajdzie w nim coś dla siebie; w chwilach trudnych każdy będzie się mógł poradzić tej książki, jak swego oddanego przyjaciela, który w ciężkich chwilach nie zawodzi.

Wszystkie poruszone zagadnienia podane zostały w sposób najbardziej przystępny, a mimo to zgodny ze ścisłą wiedzą, zajmujący i wszechstronny. Najwięcej uwagi poświęcili autorzy wskazówkom praktycznym, mając na uwadze cele tego wydawnictwa.

Uwzględnione zostały również najnowsze zdobycze medycyny na wszystkich polach, nie wyłączając nowoczesnej seksuologii.

Podane zostały uzdrowiska polskie wraz z wskazaniem, które choroby można leczyć w danym uzdrowisku.

Tak samo nie ominięto i krajowej wytwórczości leków.

Jednym słowem nie pominięto niczego, co mogłoby zainteresować laika w sprawach związanych ze zdrowiem.

Wydano „NEZ” bardzo starannie, w estetycznej szacie, na dobrym papierze i wyrazistym drukiem.

czy czytać o swędzeniu, by odczuć swędzenie skóry.

Do swędzenia nerwowego pochodzenia zaliczamy również swędzenie genitalii, zwłaszcza u kobiet. Jest ono niesłychanie dokuczliwe i uporczywe i występuje najczęściej u kobiet w okresie przekwitania, lub u młodych kobiet podczas menstruacji lub ciąży.

A teraz słów kilka o samoistnym swędzeniu lokalnym, występującym zazwyczaj na ograniczonej powierzchni skóry i dość intensywnym. Typową lokalizacją dla tego rodzaju swędzenia jest właśnie okolica odbytu i genitalii, o których właśnie wspominałem.

Swędzenie odbytu (okolica kieszki stolcowej) występuje najczęściej napadowo, wieczorem w łóżku, a w cięższych przypadkach może wystąpić o każdej porze dnia i nocy, zmuszając niekiedy chorego do drapania się bez względu na otoczenie. — Spotykamy się z nim u ludzi, cierpiących na przewlekły katar jelit, nawykowe zaparcie stolca, pęknięcia i nadżerki odbytnicy, hemoroidy, glisty, zaburzenia w przewodzie moczowym lub na przerost gruczołu krokowego i t. d.. Alkohol i nikotyna odgrywają rolę czynników sprzyjających.

Swędzenie części płciowych spotykamy u płci obojga, lecz najczęściej u kobiet. Zaliczyć je wypada do cierpień ciężkich, wywierających wybitnie ujemny wpływ nie tylko na stan fizyczny chorej, lecz i na jej stan psychiczny. Opisane zostały nawet wypadki samobójstwa z tego powodu.

Swędzenie występuje napadowo w nocy, lecz w cięższych przypadkach nawet i za dnia, zmuszając chorą do drapania się bez względu na obecność nawet obcych ludzi.

Prócz wymienionych już wy-

żej przyczyn (przekwitanie, miesiąstruacja, ciąża) swędzenie genitalii u kobiet występuje przy upławach, schorzeniach nerek, cukrzycy, hysterii i neurastenii.

Znane są jeszcze swędzenia samoistne dłoni i stóp, okolice międzyłopatkowej, nosa, a nawet i języka.

Co się tyczy leczenia, to nie należy w żadnym wypadku parataczyć samemu domowymi środkami, a należy bezwzględnie zwrócić się w każdym wypadku do lekarza - specjalisty.

Należy zawsze pamiętać o tym, że samoistne swędzenie, bywa często pierwszym zwiastunem rozpoczynającej się choroby, której usunięcie może być osiągnięte, jeśli się nie zaniedba swędzenia, jako pierwszego zwiastuna.

Kto cierpi na swędzenie skóry, powinien pamiętać, że nie wystarczy się drapać, lecz trzeba się leczyć!

Leczenie ma na celu przede wszystkim usunięcie przyczyn, wywołujących, a te nie zawsze dadzą się łatwo wykryć nawet przez lekarza rutynowanego.

Jedynie co może i powinien chorego czynić we własnym zakresie, to zastosowanie jaknajłagodniejszej diety: unikać wszelkich przypraw (sól, pieprzu, musztardy, octu i t. d.), pikantnych (kawa, kawałek, wędliny, bulionu, rosolu, a alkoholu należy unikać jak ognia).

Najbardziej odpowiednio żywienie przy swędzeniu — nabiał, jarzyny i owoce, a w jaskini drobnopęstkowych (paznokci, truskawki, agrest i t. d.)

Leczenie zaś środkami zewnętrznymi i wewnętrznymi należy bezwarunkowo pozostawić kompetencji lekarza - dermatologa, który w takich razach jest jedynie powołany do kierowania sprawą chorobową.

Dr. Paweł Klinger.

Przedwczesny poród

Największą trudność stanowi karmienie niedorozwiniętego noworodka

Urodzenie słabego dziecka stawia rodziców w obliczu trudnych zadań. Utrzymanie takiego dziecka przy życiu posiada tym większe widoki, im dłużej dziecko rozwijało się w łonie matki. Dzieci, urodzone w kilka tygodni przed ukończeniem okresu ciąży, są utrzymywane przy życiu, natomiast noworodki, ważące poniżej 1500 gramów wykazują naogół taki stopień niedorozwoju, że ich utrzymanie przy życiu rzadko jest udane. Nie bacząc na to, nie należy rezygnować z ratowania nawet niedojrzałych noworodków. Już często zdarzało się, że nawet wykazujące największy niedobór wagi noworodki drogą odpowiedniej pielęgnacji osiągały rozwój dzieci normalnych.

Przedwcześnie urodzonym dzieciom brak typowych cech dojrzałości. Waga one mniej, niż 2800 gramów, długość ich nie dochodzi do 48 centymetrów, wszystkie paznokcie są niewystarczająco rozwinięte. Wskutek braku podskórnego pokładku tłuszczu, który nadaje normalnemu, zdrowemu dziecku urodę aniolka, niedojrzały noworodek ma twarz jakby starca. Tym zewnętrznym brakiem odpowiada niedorozwój organów wewnętrznych. Temperatura ciała jest niższa, dziecko źle oddycha i posiada obrzęki skóry.

Przy przedwczesnym porodzie

trzeba przede wszystkim uchronić dziecko przed obniżeniem temperatury ciała. W domu prywatnym stosuje się najprostszą metodę w postaci ogrzewanych pieluszek, termoforów etc. W klinikach położniczych znajdują się specjalne aparaty, w których noworodek przebywa przez pierwszy okres po urodzeniu się. Największy kłopot jednak sprawia odżywianie niedojrzałego noworodka. Najlepszym pożywieniem pozostaje jednak mleko kobylicze. Zawiera ono wszystkie potrzebne składniki w takiej proporcji, jakiej wymaga normalny rozwój dziecka. Niestety przedwcześnie urodzone dzieci są tak słabe i apatyczne, że nawet ssać nie potrafią. Trzeba im wtedy wlewać pożywienie za pomocą cienkiej kanki gumowej. Najważniejsze jest przebrnięcie przez pierwsze kilka najniebezpieczniejszych dni. Takie dziecko nie potrzebuje wiele pożywienia. 10 do 30 gramów odciągniętego mleka matczynego kilka razy dziennie zupełnie wystarcza.

Jeśli co niedolności ssania przyłącza się brak mleka u matki, to staje się wobec naprawdę trudnego problemu. W tych wypadkach dają sobie radę jedynie specjalne żłobki, posiadające wyszkoloną personel, dostateczną ilość zdrowych matek i wszystkie nowoczesne środki pomocnicze.

Piękny dorobek

20 lat walki z gruźlicą

Przed dwoma dziesiątkami lat polegało leczenie gruźlicy, przede wszystkim płucnej, na separowaniu chorego od jego środowiska, aby uchronić otoczenie przed zarażeniem się. Wielomiesięczny pobyt w uzdrowisku, czy zakładzie leczniczym, uspakaja zazwyczaj proces chorobowy przez częściowe unieruchomienie płuc obok metod dietetycznych, fizykalnych i klimatycznych. Poza tym przeprowadzano jeszcze w zależności od stanu choroby, kurację za pomocą tuberkuliny. Dzisiaj posiadamy do dyspozycji większą ilość możliwości leczenia. Obok tuberkuliny leczenie złotem dało bardzo pomyślne rezultaty. Przede wszystkim jednak zabiegi chirurgiczne wysunęły się na czoło metod leczenia gruźlicy płuc.

Nawet lekkie wypadki leczy się szybko przez wdmuchiwanie powietrza do opłucnej. Doprowadza to do skurczenia i unieruchomienia zupełnego chorej części płuc. Oczywiście ta metoda leczenia trwa częściej sto rok, a nawet dwa lata, ale iwa część pacjentów może przy tym uprawiać swój zawód i nie jest na dłuższy czas związana z lecznicą. W zaawansowanych wypadkach istnieje jeszcze szereg innych środków chirurgicznych, jak przecięcie

nerwów płuc, rozpuszczanie zrostów płuc etc., które w rezultacie prowadzą do wyzdrowienia. Również wypróbowane leki, jak tran i kreozot, znajdują często zastosowanie, ale w o wiele większym stopniu, niż dawniej, wysuwa się na czoło leczenie za pomocą diety. Najlepsze rezultaty dało stosowanie pożywienia mieszanego, zawierającego dużo tłuszczu, mało węglowodanów i wystarczającą ilość białka; szczególną wagę przywiązuje się obecnie do dawania witamin, o wycich namiatkach, które znajdują się w świeżych jarzynach, owocach, trawie, cytrynach i surowych owocach. Do przestawienia chorego organizmu zmierzają się drogą wycofania soli kuchennej i zastąpienia jej rozmaitymi solami mineralnymi. Również zabiegi hartujące, jak nacierania i inne wzmacniające zastosowanie. W ten sposób nowoczesna medycyna posiada w walce z gruźlicą skuteczny arsenał środków, któremu mamy do zawdzięczenia znaczne zmniejszenie się gruźlicy w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Przy świadomym przeprowadzeniu leczenia udaje się dzisiaj naogół całkowite wyzdrowienie.

Ruchmanowa

ŚMIERĆ TOLSTOJA

Nakładem wydawnictwa Otto Müller w Salzburgu wydana została nowa książka Alii Ruchmanowej: „Tragedia jednej miłości”, omawiająca małżeństwo wielkiego rosyjskiego pisarza. Autorka ujmuje zagadnienie tego małżeństwa, o którym już wiele pisano, ze stanowiska żony Tolstoja. Jest w tym ujęciu dużo przesady, lecz mimo to jest ono pewną rehabilitacją hrabiny Zofii wobec zarzutów, jakich jej nie szczędzono w ciągu długich lat. Przytoczono także urywek zawierający opis ostatnich chwil Tolstoja.

(REDAKCJA)

Znużeni dziennikarze przechadzali się podczas dżdżystego poranka po peronie i czekali na wiadomości z domu zawiadowcy. Oczekiwani z niecierpliwością profesorowie Szczerowski i Usow przybyli nareszcie z Moskwy. Otrzymało się już wiadomość, że Lew Mikołajewicz spędził noc niespokojnie i zaczął majaczyć nad ranem. Temperatura wynosi 37,2, oddech 40. — Chory jest bardzo osłabiony.

Sonia oczekuje z niecierpliwością powrotu profesora Szczerowskiego, który zajęty jest badaniem chorego. Żywi nadzieję, że znakomity lekarz pozwoli jej odwiedzić męża. Nie uda się przecież Saszy i Czertkowowi wmurować w niego, że to zaskodzi choremu. Sonia pada na kolana i zaczyna błagać Boga, aby zmieknął serca tych ludzi. Może Lewoczek pozostaje już nie wiele dni życia, może nie wiele chwil przytomności? Czy istotnie nie ujrzy go więcej, nie przemówi do niego na pożegnanie?

Narada lekarzy trwała pół godziny. Było ich sześciu, zgromadzonych przy łożu. Biuletyn ich brzmiał, jak następuje:

— Godzina pierwsza. Temperatura 37,2. Proces w płucach nie postępuje. Działalność serca budzi poważne obawy. Chory jest przytomny.

Lekarze udają się do wagonu, w którym przebywa Sonia, i informują ją o stanie męża. — Profesor Szczerowski kategorycznie odmawia zezwolenia na widzenie chorego. Ostatnia nadzieja Soni rozwiązała się.

Po południu dowiaduje się, że Lew Mikołajewicz miał atak serca, że dano mu do wdychania tlen i że bardzo cierpi. Opowiadają jej, że jest dla wszystkich bardzo uprzejmy, przykro mu jedynie, że poświęcają mu tak wiele uwagi.

— Gdybym był prostym chłopem — rzekł — nie zadawano by sobie tak wiele trudu. I dał smutnie:

— A jednak przeznaczone mi jest umrzeć w grzechu.

Dziś czuwa przy łożu chorego Tania, zastępując Saszę, którą długie czuwanie zupełnie wyczerpało. Sonia zaś musi siedzieć bezczynnie.

O zmierzchu powiedziano jej, że Lew Mikołajewicz rzekł po jednym ataku do Tani:

— Radzę wam wszystkim pomyśleć o tym, że na świecie żyje wielu ludzi, a wy troszczycie się jedynie o Lwa Mikołajewicza.

Rysy chorego wykrzywiły się lekko po ataku, lecz wkrótce odzyskały poprzedni spokojny wyraz. O godzinie dziewiątej odbyło się drugie konsylium, lecz Sonia nie miała już siły do opuszczenia wagonu. I po co? Czy ma znowu wystawać przed oknem, aby nie widzieć nic więcej, oprócz białych firanek, zamkniętych drzwi i ociekających wodą gałęzi brzoź?

O godzinie jedenastej wieczorem Sonia przywołuje jednego z

lekarzy i żąda informacji o stanie chorego. Temperatura o 10 i pół podniosła się nagle do 37,8. Sonia łamie rozpaczliwie ręce. — Czy puszcza ją jutro do niego? Czy nie będzie za późno?

— Lewoczek — szepta — gdzie jesteś? Co się z tobą dzieje? Przywołaj mnie do siebie! Lecz deszcz i świst jesiennego wiatru zagłuszają jej szept. Nie może w końcu znieść tej męki i wraca do wagonu. Chodzi wciąż po przedziale i od czasu do czasu spogląda przez okno, za którym poruszają się w mroku niesamowite cienie.

Trzecia godzina w nocy. Znowu zwołują rodzinę. Sonia staje znowu przed oknem domku zawiadowcy i obserwuje z bijącym sercem poruszające się na firaneczce cienie. Syn Ilia komunikuje jej, że chory bardzo osłabł i zasnął po zastrzyknięciu morfiny. Ktoś mówi do niej, że powinna udać się na spoczynek. Spogląda ze zdumieniem na mówiącego.

— Mam spać — mówi — gdy Lewoczek umiera?

Prowadzą ją do wagonu i zmuszają do położenia się na kanapce. — Ulega z płaczem. — Niewypowiedzianie wolno i ciężko płyną minuty, kwadransy.

Godzina piąta rano. Biuletyn lekarzy brzmi:

— Nadzwyczajne pogorszenie stanu serca. Stan niezwykle poważny.

Sonia powtórzyła kilkakrotnie

te słowa suchymi wargami, zaniem zrozumiała ich znaczenie. Zrywa się i biegnie do domku zawiadowcy, gdzie Lewoczek walczy ze śmiercią.

Nie wpuszczają jej. Biega jak obłąkana w gęstej szarej jesiennej mgle ode drzwi do okna, od okna do drzwi.

— Gdzie jest hrabina Sonia Andrejwna? — słyszy nagle wołanie. Może wejść do Lwa Mikołajewicza! Doktor Usow pozwolił! Sonia rzuca się do drzwi. Poślizguje się na mokrej błotnistej drodze, podnosi się, lodowaty wiatr i wzruszenie, tamują jej oddech. Oto drzwi, przed którymi spędziła tyle godzin, pełnych udręki, które wciąż zamykały się przed nią. Stoją teraz otworem. Głośne łkanie wybiega z jej piersi, lecz opanowała się zaraz. Będzie spokojna, nie zakłóci jego spokoju!

Powoli zbliża się do łoża. Lew Mikołajewicz nie czyni żadnego poruszenia, powieki nieruchomo zakrywają mu oczy, ręce spoczywają bez ruchu na pościeli, jego duże nieładne ręce z sinymi żyłkami, ręce, które tak kochała! Jak wychudł! Szerokie ramiona skurczyły się, oczy zapadły w głąb. Twarz ma wyraz twardy, i poważny i niesamowicie martwy, nierozjaśniony blaskiem oczu.

Sonia klęka przy łożu i całuje wysokie czoło, które w ostatnich dniach przecięły liczne zmarszczki. Żaden ruch nie zdradza, że Lew Mikołajewicz odczuł tę

pieszezołę. Wtedy Sonia nachyliła się do jego ucha i szeptała z bezgraniczną miłością:

— Lewoczek, byłam przez cały czas w Astapowie, w pobliżu ciebie. Kocham cię, Lewoczek! Zawsze myślałam tylko o tobie! Chciałam być przy tobie, osłodzić ci życie! Jesteś dla mnie wszystkim. Przebac mi, Lewoczek. Szeptuje mu słowa miłości i pieszezoły, lecz twarz chorego nie traci kamiennego spokoju. Raz tylko wydobyło się z jego piersi lekkie, zaledwie dosłyszalne westchnienie.

Doktor Usow przystępuje do Soni i mówi, że będzie lepiej, gdy opuści pokój, nie trzeba bowiem przerywać choremu snu. Sonia wstaje posłusznie i udaje się do przyległego pokoju. Serce jej gotowe pęknąć z bólu, lecz stara się opanować i nie zdradzić się przed otoczeniem.

Nagle z pokoju chorego dobiega żalony jęk. Lew Mikołajewicz budzi się ze snu, spowodowanego morfiną. Lekarz sprawdza puls. Twarz jego staje się poważną. Przytłoczona szklanką do ust chorego. Lew Mikołajewicz robi mały łyk. Ktoś przybliży świecę do jego twarzy. Chory marszczy czoło i odwraca głowę na bok.

— Niech pan zwilży wargi, Lwie Mikołajewiczu — mówi lekarz. Chory robi znowu łyk. — Słowa jego wiernego domowego lekarza były ostatnimi, jakie doszły go z tego świata. Jedynie lekki oddech świadczy, że tu w nim jeszcze życie.

Sonia wraca do pokoju chorego. Poznaje na pierwszy rzut oka, że Lew Mikołajewicz kona. Żadna skarga, żaden dźwięk nie wybiega z jej ust. Stoi przy łożu nieruchomo, jak posąg.

— Pierwsza przerwa — mówi lekarz, obserwujący oddech umierającego.

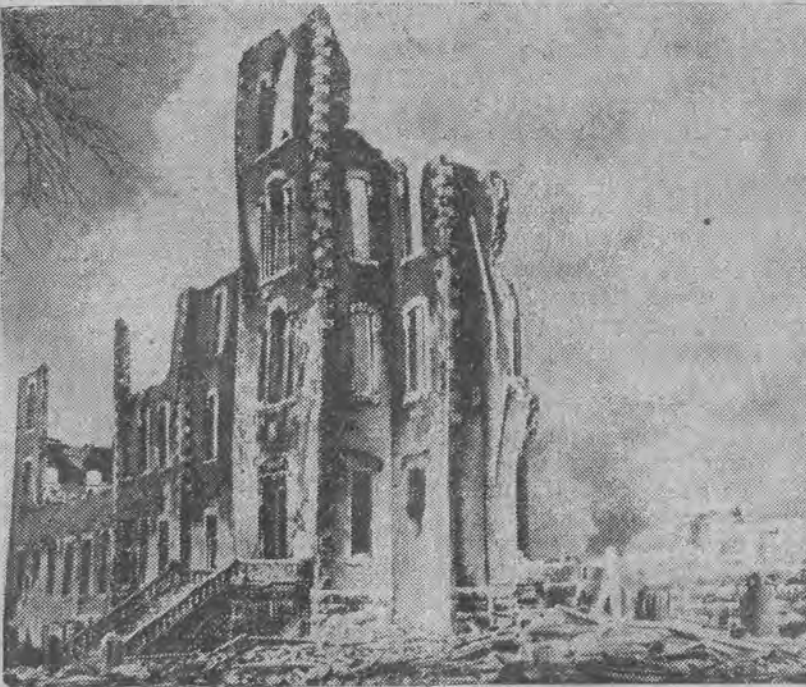
— Druga przerwa — mówi znowu głosem, który wydaje się Soni przychodzącym z innego świata. Rozpalonym wzrokiem patrzy na oblicze kochanego Lewoczek. Jeszcze jeden oddech, znowu jeden, następnie ciche rżenie, po którym nastaje w pokoju cisza śmierci.

— Pięć minut po szóstej — rozlega się uroczysty głos lekarza. Doktor Makowicki przystępuje do łoża i zamyka zmarłemu oczy. Rozlega się nieśmiało pukanie w lufcik. Goldenweiser podchodzi do okna, otwiera je i rzuca łzawym głosem w chłodną mgłę jesiennego poranka:

— Nie żyje!

Sonia słyszy, jak ktoś na dworze zaczyna płakać. Przenikliwy gwizd odjeżdżającego pociągu towarowego rozdziera powietrze. W pokoju nastaje znowu niesamowita cisza.

Cichym krokiem opuszczają ludzie pokój. Sonia pozostaje sama ze swoim zmarłym Lewoczek. Pada na niego i obejmuje jego wychudłe nieruchome ciało. Chciałaby mu powiedzieć, jak bezgranicznie go kochała, chciałaby go prosić o przebaczenie za wszystkie przykrości, jakie mu wyrządziła w życiu, chciałaby jeden jedyny raz ujrzeć jego oczy i móc przeczytać w nich jego miłość. Lecz twarz zmarłego jest spokojna i nieruchoma. — Na czole leży wyraz głębokiego niewypowiedzianego bólu.



1. Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych odwiedziła w tych dniach szpitalisko dla ułomnych dzieci. — 2. Charakterystyczny obrazek z terenu Międzynarodowej wystawy sztuki i techniki w Paryżu, która, jak wiadomo, na mocy uchwały parlamentu francuskiego, nie zostanie przedłużona. — 3. Tippy Gray, amerykański mistrz bobsleighu, w swoim charakterystycznym hełmie ochronnym. — 4. 25 ludzi utraciło życie podczas pożaru kolegium duchowego w St. Hyacinthe w Kanadzie

H. G. Wells

Wizja przyszłość

JAKIE BĘDZIE PRZYSZŁE ŻYCIE CZŁOWIEKA.

Nie mam żadnych ambicji, a by ułochodzić za proroka. Nie posiadam czarodziejskiej kuli szklanej, ani nie posiadam silnego wzroku. Po prostu przysłuchuję się temu, co mówi świat i zabawiam się wyciąganiem pewnych wniosków z powszechnie znanych faktów. Jeśli te wnioski są szczęśliwe, tym lepiej. Miałem możność pobudzić swymi obrazami przyszłości wyobraźnię czytelnika i nadać jej rozmiar. Na tym fakcie kończy się moja rola. Czytelnik ma w głowie mnóstwo obrazów i wystarczy naprowadzić go na drogę, aby zdążył do celu. Wystarczy pokazać mu architekturę, a zobaczy dom. Wskazałem na pewne drogi, wiedzące w przyszłość, a on zobaczył przyszłość. Sztuczka więc udała się, gdyż była to tylko sztuczka.

CZASY CIEMNOŚCI, CZASY ŚWIATŁA.

Burze pod czaszkami, dyskusje, rozpaczliwe projekty. Każdy widział przyszłość na swój sposób i z trudnością dawało się pogodzić poszczególne wizje. Jeden chciał śpiczastych kapeluszy, inni kasków stalowych, i gdy ścierały się najdziwniejsze koncepcje, ja wnioskowałem, wnioskowałem aż do utraty tchu. W rezultacie ukazał się film, który być może widzieliście w sąsiednim kinie. Nie wiem, co myśleliście o tej przyszłości, lecz jeśli odnieśliście się do niej z nienawiścią, to jestem jednakowego zdania.

Przy najlepszych chęciach nadanie przyszłości zadawalającej formy, nie jest łatwiejsze od dokonywania zdjęć fotograficznych własnego pra-pra-prawnika.

Jednak sądzę, że rezygnując ze szczegółowej wizji, można wywnioskować z życia współczesnego obywatela o życiu przeciętnego obywatela w 1988 roku. Oczywiście istnieje perspektywa wojny. Ja tego bynajmniej nie lekceważę. Lecz obłąd polityczny i ekonomiczny świata nie będzie przyczyną samobójstwa ludzkości. Miliony ludzi zginą zapewne gwałtowną śmiercią. Być może, że państwa raz jeszcze zniszczą się nawzajem. To jednak, zdaniem moim, nie przeszkodzi rozwinięciu wynalazkom, będącym obecnie w zalążku. Poprzez najstraszniejsze kataklizmy świat pozostanie światem, a życie życiem. Postęp jest wszędzie i w tym mieści się najważniejsza nauka historii.

Przeciętny człowiek, współczesny jest zdrowszy, bardziej oświecony, lepiej odżywiany, lepiej ubrany, łatwiej się porusza i prowadzi bardziej interesującą egzystencję, niż przeciętny człowiek w 1888 roku. I to wszystko pomimo wojny. Nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że tendencja w kierunku polepszenia, ulegnie wzmocnieniu w przeciągu najbliższych lat pięćdziesięciu. I że człowiek z 1988 roku będzie żył w warunkach lepszych niż nasze, naprzekór obecnym obawom.

Te ciemności jednak nie przeszkadzały, że ludzkość postępowała ustalonymi drogami, a takie problemy, jak pomiar czasu, żegluga, rachunek i t. d. rozwijały się w sposób ciągły i nieprzerwany.

Tym bardziej obecnie, gdy żyjemy — w czasach światła. Polityka niczego tu nie zmienia. Droga jest jednakowa. Linie po

stępu nie ulegają — przerwom. Czy jesteś dyktatorem białym, czy czerwonym, lub politykiem demokratycznym, nie ma to znaczenia, gdy pragniesz zbudować samolot lub okręt, oświetlić miasto, czy rozpowszechnić oświatę.

Żyjemy w czasach światła. Świat jest jasno oświetlony. Co Piotr Wielki umiał ukryć, Stalin już nie potrafi. Czy obywatel jest twym niewolnikiem, czy panem, czy jesteś dyktatorem, czy demokratą, musisz zapewnić mu odpowiednie mieszkanie, traktować go w odpowiedni sposób, dać mu odpowiednie swobody, odpowiednie rozrywki, utrzymać go na odpowiednim poziomie życiowym i ubierać go według odpowiedniej mody. I to koniecznie. Jeśli nie, nie będzie może się buntować, może cię nawet nie obali, ale co gorsza umrze ci w rękach. A świat jest coraz lepiej oświetlony.

Obecnie, gdyśmy rzucili okiem na dzień dzisiejszy, a obchodzi nas przede wszystkim jutro, szukajmy spraw przyszłych, które logicznie powinny wynikać z — teraźniejszości. Jedną sprawą jest — jasna. Bez wątpienia najważniejsza: zanik życia rodzinnego.

WCZORAJ.

W 1888 roku przeciętny obywatel był przede wszystkim głową rodziny. (Conajmniej miał zamiar nim zostać). Często zajmował wraz z żoną i licznym potomstwem oddzielny dom, swój dom. Do domu należała kuchnia i pralnia. Nie wyobrażano sobie domu bez dymiącego komina i przylegającej pralni. Często nawet ubrania dzieciinne były sporządzane przez matkę. Nauka kończyła się naj-

później w wieku lat 13. Odtąd dzieci pomagały rodzinie. Założenie i utrzymanie rodziny — o to co kierowało życiem przeciętnego obywatela w 1888 roku. Życie rodzinne. Życie intymne i ciasne. Kilku przyjaciół zaledwie, przeważnie z sąsiedztwa, dopełniało krąg rodzinny. Dla nawigowania szerszych stosunków, człowiek udawał się do kawiarni. Każda nowa idea była uważana — za niepotrzebną.

Obecnie życie takie jest z punktu widzenia gospodarczego niemożliwe. Liczba dzieci zmniejsza się. Ognisko rodzinne to — trzy pokoje w wielkim gmachu. Mieszkanie wyparło dom. Szkoła o jasnych salach stała się dla dzieci ośrodkiem szerszego, jaśniejszego i zdrowszego życia. Wiem doskonale, że zakochani marzą o chałupce, aby ukryć swe szczęście. Lecz marzenia zakochanych nigdy nie hamowały postępu. W istocie, im dalej idziemy, tym bardziej zaciera się chałupka. Posiłki spożywa się w restauracji. Bieliznę posyła się do pralni. Życie rodzinne ustępuje społecznemu. Interes ogółu wypiera interes jednostki. I niema powodu, dla którego proces ten miałby zostać zahamowany.

JUTRO.

Wolno mi więc wnioskować, że w 1988 roku życie codzienne będzie znacznie mniej ekskluzywne, niż w roku 1938. Społeczność oparta na szkole, wszędzie zastąpi rodzinę. Mężczyzna i kobieta będą mniej skryci, mniej obłudni i mniej zazdrośni. Braterstwo i bezinteresowność będą wszędzie panować. Ludzie będą wolni, czysti, mili, jak sądzę, wyżsi o parę centymetrów.

Ten ogólny dobrobyt znajdzie swój wyraz w ich ubiorach, umeblowaniu, rozkładzie mieszkań i rozplanowaniu miast. Pomyślmy, że większość naszych budowli ma jedynie na celu przeszkodzić nam w oglądaniu i podziwianiu jakiejś rzeźby. Ani światła, ani przestrzeni, ani powietrza. Jest to system obronny. Żyjemy w świecie murów, przegród i wrót.

Zginie również ciasna — cela. Pokoje, ulice, drogi, fabryki i biura — wszystko będzie oddychać pełnymi płucami. Wszędzie będą rosły drzewa. Będzie coraz jaśniej. Dotychczas dla budowy mieszkań używano drzewa, kamienia, cegły i potrochu żelaza i stali. Dla wykonania sukna używano jedwabiu, wełny i bawełny. Obecnie istnieje szkło, celuloza, tysiąc substancji bardziej plastycznych, izolujących i odpornych. Większość moich wozów — powiedział do mnie kiedyś Henry Ford — będzie wykonywana z masy roślinnej. — Najwidoczniej współcześni architekci i krawcy są nieco zbici z tropu

w obliczu olbrzymiej możliwości czasów przyszłych. Lecz mam zaufanie do tych, którzy przyjdą. Wierzę w nowe życie, bardziej swobodne, i bardziej zdrowe. Wierzę w nową ludzkość.

Lecz zapytacie mnie, czy człowiek przyszłości będzie szczęśliwy?

Przede wszystkim, nie wyobrażajmy sobie tego. Zapewne często będzie powstawał problem tym „nowomodnym” i będzie wdzięczny, że urodził się w 2038 roku. Będzie zagłębiać się w przeszłości, sentymentem będzie wspominał dobre dawne czasy w 1938 roku. Będzie myślał z rozczuleniem o romantycznych czasach Dickensa i niestrudzenie będzie żałował rozkoszy życia, jakie prowadził Daniel Defoe, autor Robinsona.

Diagnoza na obrazie

Wielki rozgłos wywołała ostatnio w Paryżu książka LEONA LARGUIERA, znanego dotychczas jako poety, przewiesciopisarza, a przede wszystkim krytyka, ogłoszona p. t. „L'amateur de femmes”.

Książka ta jest rodzajem fikcyjnych pamiętników lekarza Amedea Rouana, który porzucił swój zawód ogarnięty manią kolekcjonowania malowideł. Rouan kolekcjonował jedynie obrazy, przedstawiające nagie kobiety, konsultując je następnie i określając wszystkie wady fizyczne, jakie posiadały prawdopodobnie modelki tych malowideł. Tak więc z książki Larguiera dowiadujemy się, że kobiety Rembrandta należały do typu suchotnic; kobiety Milleta miały zwądnienie zębów; Couberta były diabetyczkami; Manet miał modelki, cierpiące na migrenę i t. p.

Książka wzbudziła podejrzenie, że Larguier jest ukończonym lekarzem, jedynie nie praktykującym i nie przyznającym się do swego wykształcenia dla niewiadomych powodów. Książkę zdobną reprodukcje kobiecych aktów największych malarzy świata, jak Rembrandt, Rubens i inni.

Jaszczurka — olbrzym

Jedną z największych na świecie jaszczurek, żyjących obecnie, jest gatunek zwany Salvatorerem, zamieszkujący Gyanę. Nazwa ta stała ta jaszczurka dlatego Salvatorem, że — jak przekonano się — ostrzeża przed grzechotnikami i krokodylami. Skoro tylko w pobliżu odczuje obecność jednego z tych płazów, zaczyna gwizdać. Obecnie mieszkańcy Gyanu czynią starania celem przyswojenia jej na użytk człowieka, tak jak się przyswaja ją psy i koty. Ciekawy fakt stanowi jeszcze to, że jak się przekonano, jaszczurka Salvatorer przepada za miodem: zupełnie na wzór naszych karpackich misiów podkrada się pod ule i wypędza je ogonem pracując pszczoły, zamiast słodki nektar.

Führer i Duce

(Dokończenie).

tora, który nie posiada żadnych zasobów wiedzy literackiej narodu Goethego i Schillera. Mimo to Hitler nie waha się prowadzić długich dyskusji na temat sztuki. —

Mussolini na początku swej kariery był na tyle kulturalnym, że zrozumiał konieczność wzbogacenia swych wiadomości, podczas piętnastoletniej swej dyktatury. Słyszałem go mówiącego biegle po niemiecku, francusku i angielsku. Hitlerowi zawsze zbywało na energii do nauczenia się obcego języka.

Kto wywoła wojnę?

Mussolini jest zawsze chętny nauczenia się czegoś, Hitler chce pouczyć. Wszyscy ci, którzy mówili z Duce, opowiadają, że przeszli prawdziwy egzamin. — Sam doświadczyłem tego. Zawsze, gdy ktoś opuszcza jego gabinet, Mussolini jest wzbogacony nowymi wiadomościami. Odwiedzający Hitlera nie mają okazji powiedzenia nawet kilku zdań, bo są zalani potokiem słów

Führera. Uderza on pięścią w stół, wywraca oczyma i nagle nieoczekiwanie odprawia gościa.

Mussolini w nocy śpi, pracuje od 9-ej rano do wieczora. Hitler zaczyna swą pracę o 11-ej i często po północy konferuje ze swymi ministrami.

Mussolini nie opuszcza oprócz Rzymu, trzyma się na uboczu życia światowego, nigdy nie przyjmuje u siebie, zawsze jest zapracowany. Hitler spędza większość roku w swej wiejskiej willi, bardzo oddalonej od Berlina.

Dyktator włoski, wszechstronnie uzdolniony, sam wybrał swych współpracowników.

Wobec niego najwyżsi urzędnicy państwowi grają tylko rolę sekretarzy. Wódz Niemiec jest otoczony ludźmi, ministrami, których przewyższa sztuką propagandy.

Oto dlaczego Italia rządzona jest przez wolę jednego człowieka, podczas gdy Niemcy posiadają pół tuzina Führerów. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, na jaką drogę skierowana będzie Rzesza.

Duce nigdy nie sprowokuje wojny w Europie dla ekspansji Włoch. Jego „cezaromania” jest legendą, stworzoną przez ludzi, którzy go nie rozumieją. Mussolini jest typowym włochem, dyplomatą i realistą.

Hitler dąży do supremacji niemieckiej i wie dobrze, że to, czego Niemcy chcą, to nie są kolonie, ani Alzacja, ani Ukraina. Niemcy pragną zwycięstwa. — I Hitler zdaje sobie dobrze sprawę, że nie będą mieli wprawdzie odpoczynku, póki go nie osiągną i nie przekroczą jako zwycięzczy progu „Galerie de Glaces” jak w roku 1871.

Jakkolwiek jest możliwe, że w ostatnim momencie będzie się Führer starał uniknąć wojny, która mogłaby dla niego stać się fatalną, zostanie w nią jednak wciągnięty, jak Wilhelm II.

Mussolini zaś, jako dyplomata, potrafi wyciągnąć korzyści z wojny, rozpetanej przez Hitlera. I dlatego właśnie Duce nie dozna losu Napoleona III!

Emil Ludwig.

Illo Retti

Falszywy ichneumon

Było to na jarmarku. Dałem się zwabić do jakiejś budy, której właściciele obiecywali cudowne dzwiny morza i żywą „kobietę morską, zwaną również syreną”, a poza tym: polipa w spirytusie i wypchaną rybę ryle.

Ostatnim numerem w tej budzie była menażeria, która mnie zaciekała. Nad wejściem skrzeczała papuga, obok mała, brunatna małpka zebrala o owoce, a w kasie siedziała dama w niebieskiej bluzce i czerwonej spódnicy. Poczułem zapach dzikich zwierząt, — ulubione my cesarzowej Teodory. Mężczyzna w bogatym, ale brudnym garniturze zajęty był wyjaśnianiem wionych cudów. Był tam któryś marzi, i niedźwiedź podnowy, któremu było za gorąco. Młody król pustyni miał najwyrok, a podawano go za dorosłego lwa berberyjskiego. Hiena musiała zezwolić na oskarżanie siebie o grabież trupów, a wilk został obwiniony, że napadł w Rosji na podróżnych w saniach i wszystkich pożarł. Można było wierzyć obojgu, i hienie i wilkowi, że są strasznie głodni.

W menażerii znajdowała się jeszcze koleczka, która — jak mówił człowiek w uniformie — w stanie podniecenia strzela swymi kolecami, jak strzałami, do wrogów. Małe opossum zaawansowało na olbrzymiego kangura, a jakiś ptaszek wodny — na pelikana, „który rozrywa własną pierś, aby swą krwią karmić młode”. Również zebra — jak mówił ów człowiek — była niezwykłym zwierzęciem. Klatka z małpami tak podnieciła jego fantazję, że wszystkie znajdujące się tam gatunki obdarzył fałszywymi nazwami.

Lecz najpiękniejsza i najcudowniejsza historia tego zoologa nastąpiła dopiero teraz. Ze skrzyni wyjął małe brunatne stworzonko, które trwożnie zwinęło się w kłębek i rozpoczął:

— To jest, proszę państwa, ichneumon, o którym już napewno słyszeliście. W Egipcie, gdzie żyje, uważany jest za święte zwierzę, gdyż jest on straszliwym wrogiem krokodyli, które są tam największą plagą. Ichneumon jest śmiertelnym wrogiem tego potwora, wkrada się do gniazda krokodyla i wypija jajka, które tam leżą, włazi na plecy krokodyla i wyżera mu oczy z głowy, po czym ślepe zwierzę musi zdechnąć z głodu. A nawet jeszcze więcej: gdy krokodyl, zwany również aligatorem, z szeroko rozwartą paszczą leży przed swą jaskinią, ichneumon jednym skokiem wdziera się do jego gardła; przez przewłok żołądka dostaje się do serca, rozrywa je w strzępy, po czym wygrzyza dziurę w brzuchu potwora, przez którą znów wydostaje się na świat boży. Gdy ichneumon ma trzy lata, jest już całkiem dorosły i dalej nie rośnie. To zwierzę jest najosobliwszym okazem naszej menażerii. A teraz poproszę o mały napiwek dla personelu!

Mężczyzna w uniformie potrząsał blaszaną puszką, którą po kolei podtykał pod nos wszystkim gościom.

Ludzie stali z otwartymi oczyma i ustami i gapili się na cudowne zwierzę. Jakiś gruby mieszczuch przerwał w końcu milczenie i rzekł:

— Tak, tak! Takie małe zwierzątka i takie mądre!

Pozostali ludzie kiwali głowami. Ale przecież wykształcony człowiek nie powinien płacić co miesiąc „życie zwierząt” Brehma. Dlatego wzburzyła się we mnie żołądek na tyle nieuctwa. Po-

prosiłem o głos i rzekłem do gości, zwiędzających menażerię:

— Moi państwo! Nie pozwólcie się okłamywać przez tego człowieka. Przede wszystkim ichneumon nie jada jajek krokodyla, ale żywi się jajkami kur i kaczek. Poza tym nie wskakuje on krokodylowi do paszczy, ani na plecy, i nie wyżera mu serca, ani oczu. Kłamstwem jest również, że krokodyl jest plagą w Egipcie, bowiem jest on tam prawie taką samą rzadkością, jak u nas. W końcu — i to jest największe oszustwo — zwierzę to nie jest wcale ichneumonem, lecz zwykłym susłem, co może państwu powiedzieć nawet mały chłopak wiejski!

Skończyłem, lecz nadaremnie szukałem uznania w kole słuchaczy.

Wszyscy mieli groźne miny! Nikt nawet nie mrknął z zadowoleniem!

Gruby mieszczuch, który przed tym wzdychał: „Tak, tak!”, otworzył usta i warknął:

— Czy pytałeś pana o zdanie? Co pana obchodzi te zwierzęta? Może był pan już w Egipcie? Czy widział pan kiedyś ichneumona? Czy jadł pan naukę łyżką? Czy chce pan przyzwoitym ludziom psuć ich interesy?

Co za masa pytań! Wyjąkałem: — Przepraszam, sądziłem...

— Tu nie ma żadnych przeprosin! Sądzi, ale nie wie! Jeżeli pan nie wie, to proszę sobie schować swoje zdanie dla siebie! Każde dziecko wie, że ichneumon jada jajka krokodyla. Taki niewykształ-

cony człowiek, a chce uczyć innych ludzi! Niech pan się stąd ulotni, panie uczone!

Po tej przemowie ze wszystkich stron rozległ się ironiczny śmiech, najprawdopodobniej przeznaczony dla mojej osoby. Głośno i z naciskiem doradzano mi jak najszybszy powrót na świeże powietrze. Człowiek w brudnym uniformie był tak wściekły, że jeszcze nie mógł powiedzieć ani słowa. Robiło się coraz głośniejsze. Jakiś młody tygrys zaczął mruczeć, niedźwiedź poszedł w jego ślady, lew ryczał, papugi piszczały, słoni trąbiły, małpy jak szalone biegały po swej klatce. Wszyscy ludzie i zwierzęta skierowali na mnie błyszczące oczy, a je dyne stworzenie, które spoglądało na mnie z pewnym zrozumieniem,

nie miało rąk, którymi mogłoby pomóc: był to mały susel.

Wśród piekielnego balasu cofnąłem się do drzwi, popychany przez rozgniewany tłum.

Byłem sam. Prawdopodobnie przeceniłem mają publiczność i zapomniałem, że dla niej cudowna bajka dziecienna jest zawsze zabawniejsza i przyjemniejsza, niż prawdziwa prawda.

Nie mówię już nigdy niepytany do ludu. I jeżeli w menażerii życia podają susła za ichneumona, czy kota za goryla, lub wogóle cośkolwiek za cośkolwiek, ja milczę. Nie czuję się już powołany do uświadamiania tych, którzy chcą pozostać głupcami. I od tego czasu nazywają mnie miłym i sympatycznym, a niekiedy nawet mądrym.

Walka o dziecko

Prawo matki ma pierwszeństwo

Wiedeń, w styczniu.

Podczas procesu rozwodowego pani Lotta D. zażądała, aby jej przyznano osmioletniego synka, Ernesta. Swoje żądanie umotywowała szeregiem argumentów, na podstawie których sędzia stwierdził niezbicie, że pani Lotta przeżyła istne piekło w ciągu 10 lat swego małżeństwa.

Przed dziesięciu laty panna Lotta, córka bogatych i znanych kupców, zakochała się w biednym urzędniku swego ojca, o cztery lata młodszym od niej, i wyszła za niego za mąż. Skutki tej „dobrej partii” nie dały długo na siebie czekać.

Otto zaawansował na wspólnika, kupił sobie samochód i urządził luksusowe mieszkanie. Ze wszystkich stron napływali przyjaciele i przyjaciółki. W ciągu dwóch lat Otto wydał co do grosza swoją część majątku, o trzymaną od teścia. Następnie

samochód, mieszkanie i cały luksus wzięli diabli.

Lepszy żaden ojciec, niż zły.

Pani Lotta posiada własny, dość duży majątek, którego mąż nie mógł naruszyć. Początkowo często wystawiała ona mężowi czeki, ale od chwili przyjęcia na świat dziecka, zaczęła oszczędzać. Mąż próbował gwałtem wyciągnąć od niej pieniądze, lecz pani Lotta oszczędzała teraz każdą złotówkę dla swego synka. Mąż awanturował się, kłął i wymyślał. Biedna kobieta cierpiała, lecz przypuszczała, że z czasem wszystko zmieni się na lepsze. Lecz w końcu doszła do wniosku, że lepiej będzie, jeżeli jej syn wcale nie będzie miał ojca, niż ma mieć takiego, jak Otto. Wniosła podanie o rozwód i przyznano go jej z winy męża.

Dziecko jako środek do celu.

Podczas procesu rozwodowego mąż grał rolę kochającego

ojca i żądał, aby mu umożliwiono widywanie dziecka od czasu do czasu. Wówczas nikt nie podejrzewał, co właściwie ukrywa się pod tym żądaniem. Nie podejrzewając niebezpieczeństwa, pani Lotta przyznała mężowi sądowo prawo na widywanie dziecka po uprzednim zameldowaniu.

Wkrótce wyszedł na jaw właściwy sens tej klauzuli. Mąż zabrał się systematycznie do przeciągnięcia dziecka na swoją stronę, aby w ten sposób zmusić żonę do powrotu do siebie. Nie chodziło mu jednak o żonę, lecz o jej majątek, o majątek jej dziecka i o dogodność, związane z powrotnym małżeństwem. Gdy pani Lotta przejrzała zamiary byłego małżonka, nie pozwoliła na dalsze spotkania między mężem a dzieckiem.

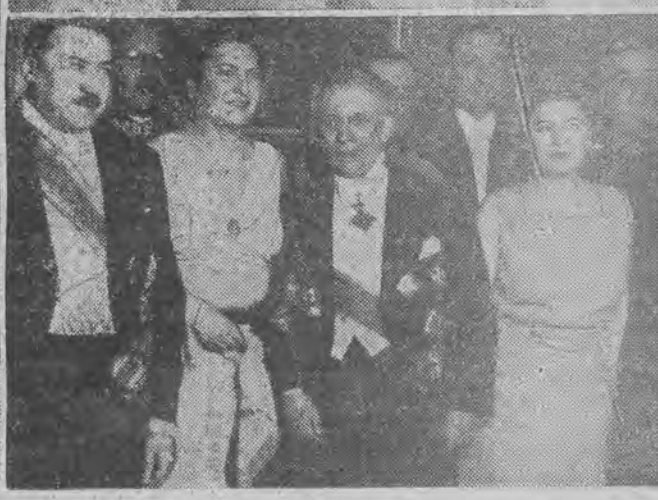
Otto chciał sądowo zmusić swą rozwiedzioną żonę do dal-

szego wydania dziecka jego wpływowi. Posiadając prawne zapewnienie żony, zażądał, aby sąd zmusił żonę do wydania mu dziecka. Lecz to mu się nie udało.

Wyrok sądowy.

Sąd najwyższy odrzucił żądania męża, opierając się na tym, że może zaistnieć niebezpieczeństwo zachwiania praw matki, która ma prawo dziecko wychować. Poza tym sąd oświadczył, że jest wątpliwe, czy mąż — wskutek swego zachowania — ma prawo żądać dotrzymania umowy; raczej matka ma prawo zabronić byłemu małżonkowi widywania dziecka i rozmawiania z nim.

Czysto prawnicze rozstrzygnięcie tej sprawy jest właściwie nieważne. Sędziowie zastosowali tylko prawnicze klauzule, lecz sprawę rozstrzygnęli z czysto ludzkiego punktu widzenia.



1. Wskutek obsunięcia się ziemi zawaliło się 20 domków w miejscowości Souvret w północnej części zagłębia węglowego Charleroi (Belgia). — 2. Farmer Wabb w stanie Oklahoma otrzymał drogą krzyżowania nowy gatunek bawełny, który gwarantuje dziesięciokrotne powiększenie zbiorów. Jest to rezultat ciekawy, ale niezbyt pocieszający w związku z wielką nadprodukcją tego surowca w Stanach Zjednoczonych. — 3. Rozkosze saneczkarstwa. — 4. Przyjaźń polsko-rumuńska. Moment z przyjęcia dyplomatycznego, wydanego ostatnio przez posła R. P. w Bukareszcie min. Arciszewskiego w saloonach poselstwa R. P. na cześć premiera rumuńskiego Gogi (pośrodku).

Pielęgnacja ubrania



CZYSZCZENIE I PRASOWANIE.

Racjonalne czyszczenie ubrań męskich pozwala na utrzymanie ich w świeżości i dobrym wyglądzie przez bardzo długi czas. Jeśli ubranie jest już bardzo stare, dobrze jest oczyścić je amoniakiem z czarną kawą, jeśli chodzi o ciemne materiały, a amoniakiem czystym z wodą, jeśli chodzi o jaśniejsze. Do prasowania zawsze jest lepiej oddać ubranie do krawca.

KAPELUSZE

czyszczy się wewnątrz octem. Zawsze należy tak czynić, jeśli kapelusz jest od wewnątrz przepocony, lub zbrudzony pudrem.

REKAWICZKI SKÓRKOWE

stają się łatwo twarde i suche po kilkakrotnym praniu. Należy do wody, w której się je płucze, dodać łyżeczkę czystej gliceryny.

PARASOLE.

można świetnie odświeżyć, naciecając ich napiętą powierzchnię czarną kawą lub herbata. Dziurek nigdy nie należy zaszywać, raczej podkleić od wewnątrz czarnym plasterkiem.

PANTOFLE I BUCIKI

należy, kiedy są wilgotne, włożyć na prawidła i nie stawiać koło pieca.

SKARPETKI

powinno się prać jak najczęściej. Przymają się wtedy długo i są przyjemne w noszeniu.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Moda męska w czterech stolicach

Kiedyś było wszystko bardzo proste. Istniało dwóch dyktatorów mody męskiej: książe Wali i hrabia Boni de Castelane. O ludziach, którzy nie ubierali się w Londynie, mówiono, że w ogóle nie są ubrani. Ta sama elegancja obowiązywała w stolicach świata.

A dzisiaj? Prostu okropnie. Zaczęło się to w Anglii. Było trzech braci książąt, przystojnych, eleganckich, wysportowanych. Pierwszy z nich doprowadził swego krawca do rozpacz, przychodził na uroczyste otwarcia w sportowym ubraniu i na wet krążyły głuche plotki, że swą dostojną matkę powitał w baskijskim berecie. Angielska prasa przemilczała to wydarzenie, skwapliwie natomiast przedrukowała je prasa amerykańska.

Dzisiaj Anglicy nie wzorują się już na swym byłym królu, arbitrem został Antony Eden, jakkolwiek władza jego ogranicza się do wysp angielskich. Tylko tam noszą mężczyźni sztywne, zagięte w środku, filcowe kapelusze, sławny „kapelusz Edena”. Nosi on go do wszelkich ubrań, na które wybiera specjalnie materiały w fantazyjne prążki. Spodnie ministra Edena są średnio szerokie, kamizelka wcięta, a krawaty nigdy nie grzeszą jaskrawością. Natomiast bez wahania za rzuca p. Eden brązowy płaszcz na granatowe ubranie, do tego nosi czarny kapelusz. Tajemnica jego szyku i elegancji nie leży w harmonii kolorów, raczej sposób, w jaki nosi on swój sławny kapelusz i swe ubranie, decyduje o tym, że Anglicy zamianowali go swym arbitrem elegantiarum.

Włochy nie hołdują angielskiej modzie. Najlepiej ubranym mężczyzną Italii jest hrabia Ciano, zięć Mussoliniego. Posiada on harmonię i dystyngcję łacińskich wzorów. Rzym mieni się od grubych, niebieskich płaszczy a la Ciano. Ciemne ubrania, sztywne kapelusze, brak owej przysłowiowej włoskiej niestaranności, oto rezultaty wpływów hrabiego Ciano.

Niemcy mają od dłuższego czasu jeden wzór: Führera, z jego wąskim czarnym krawatem, zbyt długą marynarką i miękkim kołnierzem.

Natomiast baron Neurath i pan von Ribbentrop potrafią się dobrze ubrać nie podług nacjonalnego, a podług między-

narodowego gustu. Młodzieńcy jednak Niemiec muszą mieć swego arbitra. Został nim generał Goering. Dlaczego on właśnie? Dlatego, że wprowadził do surowości partii pewną swobodniejszą nutę. Często zdejmuje on mundur i zamienia go na cywilne ubranie. W Wenecji nosił białe flanelowe ubranie do tego miękki filcowy kapelusz.

Francja, demokratyczna, jak zwykle, ma różne kierunki mody. Jedni uważają, że należy pojechać do Londynu, aby się dobrze ubrać, inni starają się naśladować pana Flandin. Ogromna większość Francuzów pozostawia z całym spokojem swym żonom wybór krawatów, skarpetek i ubrań.

Powstaje jednak nowa partia międzynarodowa, która na króla mody kreowała artystę filmowego, Francuza Charles Boyera. Uchodzi on za najlepiej ubranego mężczyznę świata. Nosi zawsze wąsko opięte marynarki, niskie, białe kołnierzyki i bardzo długie spodnie. Nie akcentuje on zbyt silnie ramion, natomiast wzdłuża linię marynarki.

Boyer uznany został za klasyczny wzór męskiej elegancji.

Make up 1938

PANI Z ROKU 1938

...przystosowuje swój make up do swej indywidualności;

...stara się nadać swej skórze dzieciinną świeżość;

...używa przezroczystego, łagodnego kremu na dzień, a mocnych barw tylko na wieczór;

...wybiera bardzo jasną szminkę;

...pamięta o tym, że zbyt nisko położony róz nada jej twarzy gminny wygląd, zaś zbyt wysoko ku skroniom rozłożony, bardzo postarza;

...bierze pod uwagę, że grubo uszmiłkowane usta wyglądają martwo;

...pozostawia swe brwi tak, jak je natura stworzyła, czasem je tylko przedłuża;

...kładzie na powieki niewidoczny puder, szary, cielisty lub błękitny;

...bierze odpowiedni do swej cery puder, nigdy koloru ocre;

...chce być jednocześnie indywidualną i młodą kobietą roku 1938.

Brązowe plamy



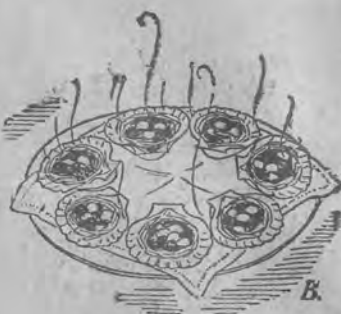
Ciemne plamy spowodowane zbyt gorącym żelazkiem można usunąć nacierając je mocnym roztworem boraxu i wysuszając niezbyt ciepłym żelazkiem.

Praktyczne rady

Pranie drukowanych materiałów. Drukowane bawełniane materiały można prać w letnich lub zimnych mydlinach. Po tym należy je przepłukać w wodzie z solą. Na sznurku powiesić, nakryć wilgotną szmatką i prasować po lewej stronie również przez wilgotną szmatkę, ażeby barwy nie ucierpiały od gorąca.

Podobnie należy prać jedwabie, tylko muszą one schnąć rozłożone i należy je prasować niezbyt gorącym żelazkiem.

Przystawka z grzybów



Proporcja podana jest na 8 osób: pół kg. smażonych grzybków, ówierz l. śmietany, kilka kropel soku z cytryny, 6 jajek, 6 łyżek mleka, 50 gr. masła, zielony groszek.

Grzybki należy usmażyć na maśle, i powoli zaprawić śmietaną. Z jajek robi się jajecznicę, do której dodaje się mleko, po tym odgrzewa się groszek.

Na podgrzane muszelki kładzie się najpierw jajka, na to grzybki w sosie, a wokół ubiera się groszkiem.

Dwie nowe bluzeczki



Pierwsza z nich zrobiona jest z krętego jedwabiu, zmarszczona z przodu, a z tyłu ze szwem. Druga bluzka najładniej wygląda z

ładnego crepe satin, z rękawiczkami suto marszczonymi i angielskim kołnierzykiem.

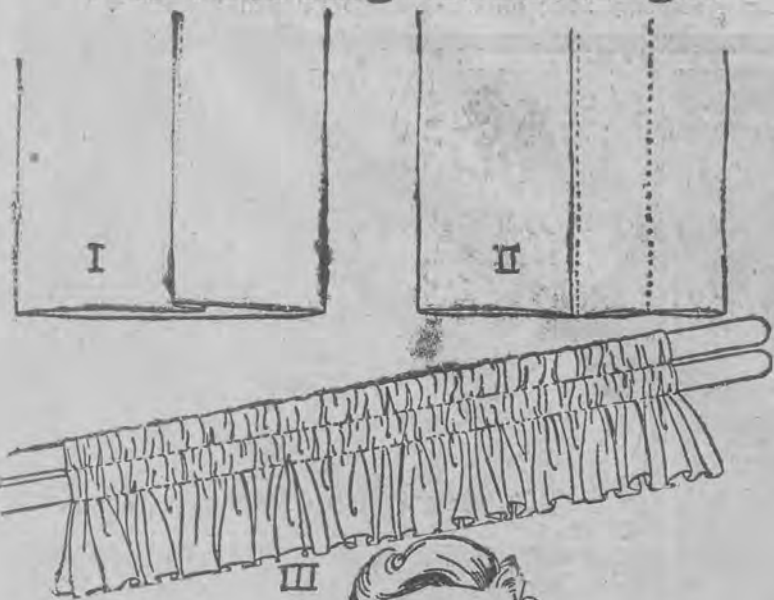
Moda damska kopiuje uniformy



Płaszcz, który nosi młoda dama, jest dokładnie skopionym z uni-

formu warty angielskiego facem Buckingham.

Marszczony kołnierzyk



Sporządza się go z kawałka jedwabiu, szerokości 14 cm., a długości 80-90 cm. i obrębia wazutko z obu brzegów. Należy materiał złożyć podwójnie i przystębnować dwa razy pośrodku z małą faldą przelożoną. W ten sposób utworzą się dwa rowki, jak pokazuje rysunek III. Wtedy bierzemy dwa druty lub patyczki i gęsto naciągamy na

nie zwilżony materiał. Po wyschnięciu zdejmujemy go i dolny brzeg kołnierzyka rozprasowujemy. Jedwabny sznur długości 1 mtr. przeciągamy przez górny rowek i wiążemy na kokardę. Druty należy zachować, bo kołnierzyk po praniu zawsze powinien się na nich suszyć.

ZLEM IN

Rozpoczęło się w noc karnawałową...

W sali tańczej panował łagodny półmrok, dzięki czemu ruchy stawały się przytulniejsze, a rozmowy szersze; orkiestra grała słodkie, miłosne tango, z kątów sali brzmiały nawoływania. Śmiech obiet i brzęk szkła nek. Nagle do sali wdarł się łańcuch kolorowych masek, przerwał szeregi tańczących, porwał apasowski płomiennooką odaliskę zabrał ze sobą kilka domin i pobiegł dalej — jakaś jasnowłosa pasterka wyrwała się z silnych objęć mocnego Indianina, — pełen godności Emil Zola, z bokobrodami i laseczką, gawędził z opaloną dziewczyną z morską południowych, której kostium przede wszystkim składał się z dwóch białych kwiatów we włosach...

O jedną z kolumn opierał się młody, francuski kapitan, wysoki i smukły, z małym, czarnym wąsikiem, o ciemnych, melancholijnych oczach i z fajką w ustach.

— Wstrętna jest ta fajka! — myślał. — Dlaczego mam być właściwie tak całkiem stylowy?

Zgasił fajkę, zapalił papierosa i popatrzył obojętnie na tańczących. Kłaniali mu się znajomi — był reżyserem wielkiego teatru, tutaj znajdują się również aktorzy z jego zespołu, — lecz zisi wieczorem pragnie on usunąć się od wszystkiego, co ma ośwobodzić ze sceny, wszystkich rozmów fachowych, wszystkich ludzi, którzy chcą czegoś od niego... Błada infantka obdarzyła go obiecującym spojrzeniem... czarnoooka neapolitanka uśmiechnęła się czarująco... Z tymi wszystkimi dziewczętami można tańczyć, dać się porwać ogólnej radości, bez troski o zapomnienie, lecz wszystkie te poczwarne są mu tak obojętne — o czym ma z nimi mówić? Jak się ich znów pozbyć?

Jerzy, młody kapitan, odwrócił się i nieco znudzony przeszedł przez boczny gabinet, z którego ścian uśmiechały się malowane gwiazdy Holly woodu, na stępnie przez stary Seraj z Istanbulu, do „Wesołej piwnicy“. — Szklanki dzwoniły, pękały...

— Hallo, kapitanie! — zawołał go nagle jakiś jasny głos. — Między kielichami szampa, na stole siedziała wstawiona dziewczyna, przebrana za Błękitnego Chłopca i wyciągnęła ku niemu kielich:

— Proszę mi powiedzieć, czy nie jest pan tym malarzem, z którym pani Irena Larsen, od dwóch lat, zdradza swego męża?

Panowie, siedzący przy stole, zamilkli z przerażenia, i z zakłopotaniem patrzyli na młodą dziewczynę i na kapitana.

— Nie! — rzekł Jerzy spokojnie.

— Nie jestem tym malarzem. Jestem — mężem!

Zatrzymał się i patrzył ciekawie na bezczelną, wstawioną dziewczynę, Błękitnego Chłopca, jego jasne włosy, wilgotne od wina i trobną twarzyczkę i szeroki, czarny kołnierz. Patrzył z zakłopotaniem.

— Tak! — rzekł niewinnie Błękitny Chłopiec. — A więc pan mój? Doktorem Larsenem?

— Zabawne — pan jest przecież bardzo miły! Dlaczego właściwie pańska żona pana zdradza? Ale niech pan sobie z tego nic nie robi — ja pana pocieszę!

Zeskoczyła ze stołu, stanęła stosunkowo dość równo na swoich cienkich, smukłych nóżkach w białym, ończoszkach; na jej twarzy pojawił wielki czarny kawałek strusia pióra, a

prawą wsunęła Jerzemu pod ramię.

— Zatańczymy, moja miła! — zaproponował Jerzy. — Jesteś bardzo litościwa, w każdym razie wówczas, gdy jesteś pijana. Podziwiam również twoje poczucie taktu!

— Zdaje mi się, że mówi pan ironicznie! Być może, że nie jestem taktowna, ale mam złote serce!

Głowa ze złotymi lokami odchyliła się w tył, jasne oczy promieniały; mała osobka miała w sobie coś dziecięco czarującego, niewinnie bezczelnego, — Jerzy uważał ją za czarującą — nie spuszczając tego, miał teraz doskonały humor, tańczył ze wznoszącym zapałem, serce mocno mu biło, oczy błyszczały w głowie szumiało. Wkońcu oboje wyczerpani, bez tchu, upadli na ławkę.

— Teraz coś wypijemy! — orzekł Błękitny Chłopiec i jak jastrząb rzucił się na zwalniający się stolik.

— Gdy cię przed tym ujrzałem, miałeś tak smutną twarz, jakby nie istniało nic tragiczniejszego, niż maskarada! A więc pij! Pij! Świat się zmienia, gdy się pije! Dopiero, gdy się śmiejesz, staje się ładny, a gdy całujesz, staje się rajem!

— Ach? — Powoli, uśmiechając się, pochylił się nad delikatnymi, wilgotnymi ustami.

— O nie! Na to trzeba czekać!

— Jak długo?

— To zależy kiedy: zimą trzy tygodnie. Latem — trzy dni. A dziś w nocy — conajmniej godzinę!

— Jesteś czarująca! — stwierdził rzeczowo. — Od chwili, gdy jesteś przy mnie, ta zabawa stała się wspaniałą, wszystkie kobiety mają teraz w sobie coś interesującego, nawet malowidła ściennie wydają mi się teraz zabawniejsze. — Jesteś moją czarodziejką! Proszę cię, nie uciekaj ode mnie!

— Czy nie jesteś zbyt rozpieszczony? — spytał Błękitny Chłopiec poważnie i nagle wcale już nie był wstawiony.

— Robisz wrażenie rozpieszczonego, już twoje ręce, te wąskie, niedbałe ręce...

— Rozpieszczony? Czy sądzisz, że można być rozpieszczonym przez kobiety, które są mi obojętne? Marzę o takiej, dla której mógłbym stracić głowę! Może to ty, Błękitny Chłopcze? Kto wie, co się rozpoczyna, gdy mężczyzna z kobietą gawędzą ze sobą półgłosem w zacisznym kąciku?

Błękitny Chłopiec spojrział na niego poważnie. Buzia jego nie była już bezczelna, oczy jego patrzyły badawczo, i trochę niepewnie.

— Wiesz — rzekł Jerzy — muszę być zawsze bardzo ostrożny. Większość ludzi chce czegoś ode mnie, także większa część kobiet — myślą one, że mogą mi się przydać, żądają...

Zamilkł nagle, Błękitny Chłopiec gryzł dolną wargę i patrzył na niego poważnie.

— A ty — Błękitny Chłopcze? Jak ty żyjesz? Dla wielu? Dla jednego?

— Samotnie!

— A czego sobie życzysz?

— Tego, czego sobie życzy każda kobieta... rozpoczynając od okresu podlotka, aż do chwili, gdy tęsknota za czymś już ją nie męczy... Niewierne szukają tego, a wierne marzą o tym w tajemnicy: o tym jednym, dla którego zapomina się o całym

świecie. Dla którego zawsze chce się być, którego się rozpieszczą i otula ciepłem i łagodnością. Na którego trzeba pa-trzeć do góry, a on jednak potrzebuje nas nade wszystko... — Ale czy to w ogóle istnieje? —

— Sądzę, że tak! — rzekł Jerzy po chwili. — Czy wiesz, że w gruncie rzeczy wszyscy ludzie pragną tego samego. Tylko kierują swe życzenia do niewłaściwych partnerów! Może nie zawsze łatwo jest znaleźć właściwego człowieka. Lecz jeżeli... —

Hallo, Jerzy! — zawołał nagle jakiś pan w dominie i podszedł do nich — był to dyrektor jego teatru. — Szukamy pana oddawna! Jeden z moich przyjaciół chce pana koniecznie poznać, aby wyrazić panu podziw za ostatnią inscenizację — pan pozwoli — pan doktor Larsen.

Na dźwięk tego nazwiska, Jerzy zadrżał, — podniósł się, przed nim stał mały, okrągły, mężczyzna z rumianą twarzą, — spojrzał niepewnie na Błękitnego

Chłopca, — pan Larsen zalał go potokiem słów, zmieszany Jerzy wyjął coś, a po chwili dyrektor i doktor Larsen oddalili się.

— Przebac mi! — rzekł Jerzy prosząco do swej towarzyski. — Nie jestem doktorem Larsenem. Nie wiedziałem wcale, kto to jest. W ogóle nie mam żony. Tylko tyś mi tak bardzo się podobała, rozbawiona i wstawiona, wśród kielichów z szampa-nem. Czy jesteś na mnie zła?

— Nie! — rzekł Błękitny Chłopiec ze skruchą. — Wiedziała-bowiem o tym!

— Tak... ale?

— To był podstęp... wcale nie byłam wstawiona — tylko tak bardzo chciałam pana poznać... ale teraz mi strasznie przykro...

— Dlaczego chciałaś mnie poznać? Czy moja twarz tak ci się podobała?

— O, nie! Ale wiedziałam, że pan jest znanym reżyserem, a ja chciałam — na scenę. Niedawno temu zdałam egzamin w szkole

dramatycznej. I myślałam, że pan...

— A, więc tak! — rzekł Jerzy ostro, marszcząc czoło.

— Lecz... teraz już tego nie chce! — głos jej był smutny i stłumiony.

— W każdym razie zrobiłaś to bardzo dobrze. Jesteś zdolna, dlaczego teraz już tego nie chcesz?

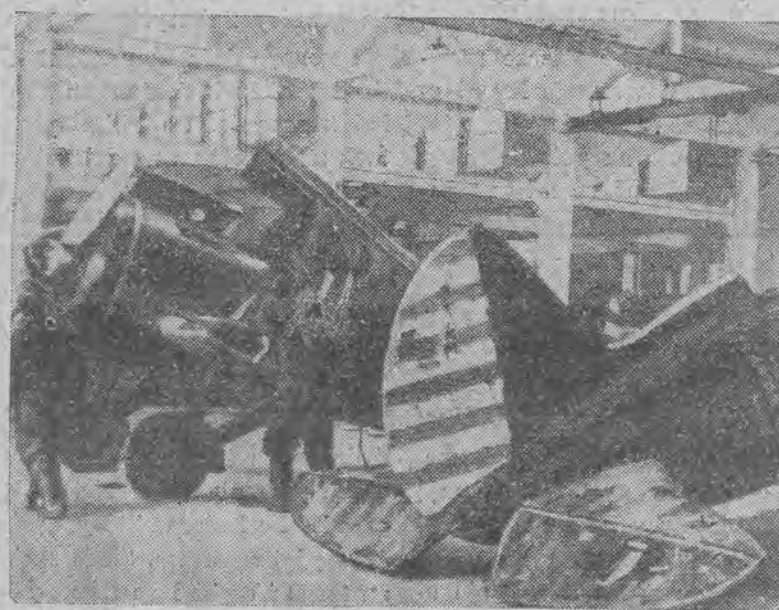
— Bo w międzyczasie... — odparła nieśmiało, — zakochałam się w panu!

— Hm. — Uważnie i trochę niedowierzająco spojrział na nią.

— Zakochałaś się we mnie? Błękitny Chłopiec kiwnął głową.

— To też nie nie szkodzi, — rzekł Jerzy po chwili. — Albo pomogłaś mi do znalezienia zdolnej, młodej aktorki, — albo jesteś najładniejszą, młodą dziewczyną, jaką znam! Czym wolisz być?

— Najładniejszą młodą dziewczyną... — odparła nieśmiało Błękitny Chłopiec.



1. Samoloty sowieckiego pochodzenia zestrzelone przez japończyków podczas walk w północnych Chinach. — 2. Na zdjęciu szef rządu włoskiego prowadzi swą córkę do kościoła, gdzie za chwilę weźmie ślub z jednym z oficerów armii włoskiej. — 3. Reprodukujemy obrazek z powodzi, która nawiedziła Rumunię w okolicach miasta Vacov, wskutek naglej wyżki temperatury i roztopów śnieżnych. Wskutek powodzi władze ewakuowały część ludności miasta Vacov. Komunikacja po ulicach miasta odbywa się kółkami. — 4-5. Gerał dyna Apponyi, hrabianka węgierska, zaręczyła się z królem albańskim, Achmedem Zogu. — 6. „Pałac w Wenecji“.

Przeżycia polaka w Legii Cudzoziemskiej

Rodzina polska wśród arabów

W północnej Afryce mieszka wielu Europejczyków: włochów, hiszpanów, francuzów i portugalczyków. Mają gospodarstwa rolne i hodują wino. Dzieje im się naogół nieźle.

Pewnego razu odbywaliśmy pomiędzy Sidi - Bel - Abes, Oranem i Sayda manewry, w których uczestniczyły dwa pułki wojsk kolonialnych. W ostatnim dniu ćwiczeń kompania nasza znalazła się na odcinku, odległym o 100 kilometrów od Oranu i o 80 od Sidi-Bel-Abes. Były tam liczne wioski arabskie i plantacje wina. Kompania za trzymała się na odpoczynek w pobliżu wioski. Zameldowałem kapitanowi, że chcę udać się do niej z pewnym Niemcem, aby kupić wina. Kapitan zezwolił. Wszliśmy do jednego z domków, w którym ujrzelismy kobietę europejkę. Oświadczyliśmy jej po francusku, że chcemy kupić wina. Kobieta nie umiała mówić po francusku, rozumiała jednak widocznie słowo win, bo wyciągnęła rękę po nasze bidany (manierki) i udała się do piwnicy, zostawiając nas sa-

mych w izbie, gdzie w kącie bażyło się dwoje dzieci. Dziwiło mnie, że Europejczycy mieszkają wśród arabów. Kolega, rozglądając się po izbie, spostrzegł nad piecem ręcznik z wyszytym na nim napisem, którego nie umiał przeczytać i wskazał mi go. Nie wierzyłem własnym oczom:

— Bez pracy niema kołaczy — brzmiał wyszyty napis.

Zbliżyłem się do dzieci i zapytałem chłopca:

— Czy jesteś Polakiem?

Małec zaczął płakać. W tej samej chwili wróciła z piwnicy gospodyni, niosąc wino. Pytam ją również, czy jest Polką. Usłysawszy polską mowę, stanęła jak skamieniała. Bidany wypadły jej z rąk. Powtórzyłem pytanie. Kobieta zaczęła szlochać.

— Czy jest pan Polakiem? — pyta nawzajem.

— Rodowitym — odpowiada.

Zaczęła płakać jeszcze rzewniej. Otarła wreszcie łzy i oświadczyła, że idzie po męża, który pracuje na polu.

Po chwili przyszedł gospo-

darz. Przywitał się ze mną serdecznie i zaczął opowiadać o sobie. Pochodził z Kalisza. Wyemigrował do Francji, gdzie na mówiono go, żeby się osiedlił w Afryce. Dano mu ziemię i plantację wina.

Zapytałem, czy ma duży dochód. Machnął ręką i rzekł z niechęcią:

— Tak mi się tu źle wiedzie, że nie mogę odłożyć na powrotną podróż do kraju. Za dzierżawę plantacji oddawał właścicielowi trzy czwarte dochodu. Dzierżawił grunt już od czterech lat i w ciągu tego czasu

zdołał zaoszczędzić zaledwie 500 franków. Gdy podwoi tę sumę, wróci do Francji, a stamtąd do Polski. Woli jeść w kraju kartofle, niż pić w Afryce wino. Nie mógł posyłać dzieci do szkoły, bo jej nie było.

Miło mi było po trzech latach pobytu w Afryce spotkać się z rodakami. Gawędziliśmy też długo. Kiedy zacząłem się żegnać, dzieci rozplakały się:

— Niech pan zostanie jeszcze wołały.

Przyrzekłem, że jak dostanę urlop, to przyjadę znowu do nich.

Musisz umrzeć

Legia cudzoziemska posiada jedną kompanię, przeznaczoną wyłącznie do walki z arabami w Saharze. Wybierani są do niej żołnierze dobrze zbudowani i silni, którzy przechodzą specjalne wykształcenie. Kompania ta stacjonuje w Colam Bechar na granicy Sahary.

Pewnego dnia komendant Buduill rozkazał sierżantom zwołać kompanię. Po kilku minutach stała gotowa na dziedzińcu koszar.

Komendant zawiadomił żołnierzy, że mają opuścić Colam Bechar i udać się przez Saharę do Igida, aby zastąpić drugą kompanię. Wymarsz miał nastąpić nazajutrz. Rozkazano nakarmić dobrze muły i wielbłądy. Żołnierze zasmucili się bardzo. Wiedzieli, jaka ich czeka ciężka droga przez pustynię, gdzie nie znajdują wody, tego najdroższego na pustyni skarbu.

W kompanii zapanował ruch. Życzowano się do dalekiej dro-

gi, wynoszącej 1500 kilometrów. Wielu żołnierzy popijało wciąż to wino, to wodę, aby możliwie długo znieść pragnienie. Do późnej nocy kręcili się po dziedzińcu. Nazajutrz, jak tylko wzeszło słońce, podobne do krwawego kręgu, zaczęto wyprowadzać akarmione i napojone obficie muły i wielbłądy. Komendant Buduill, pogromca arabów, kazał żołnierzom nabrać wody do bidanów, bo nie znajdują jej po drodze, a wydzielana racja nie wystarczy wobec szalonego upału. Komendant jechał na mule na czele kompanii, która podążała za nim w milczeniu.

Zeszliśmy z głównej drogi w piaski pustyni, które paliły stopom, niby żar. Po trzech godzinach uciążliwego marszu komendant pozwolił na krótki wypoczynek i posiłek. Nikt jednak nie myślał o jedzeniu. Kto miał jeszcze wodę w bidanie, popijał ją, bo pragnienie dokuczało bardziej, niż głód. Po półgodzinnym popasie ruszyliśmy dalej.

Był w kompanii naszej młody szwedzki, niezadowolony do naszerowania. Pozostawał wciąż w tyle. Popędzaliśmy go, pomagali, ale nie na wiele się to przyniosło. Mówił, że nie ujdzie daleko po tych rozpalonych piaskach. Po zachodzie słońca zatrzymaliśmy się na nocleg. Nazajutrz wczesnym rankiem ruszyliśmy dalej. Aż tu przed południem szwedzki położył się na płasku i mówi:

— Nie pójdę dalej. Wolę tu umrzeć. Zameldowano o wypadku kapitanowi. Przyszedł zaraz i pyta szweda:

— Co ci jest?

Żołnierz odrzekł, że nie może iść dalej, bo nogi bardzo go bolą.

— Komisja lekarska uznała cię za zdolnego do służby w Legii — rzekł kapitan — więc musisz iść.

Żołnierz nie odpowiedział.

Kapitan powtórzył rozkaz.

— Nie pójdę — rzekł żołnierz — wolę umrzeć.

— A więc umieraj — rzekł dowódca, który przypuszczał, że żołnierz udaje chorobę. Kazał sierżantowi zabrać mu karabin. Pomimo to szwedzki odmówił maszerowania dalej.

Sytuacja stawała się kłopotliwą. Kompania musiała się spieszyć, a dowódca nie mógł wsadzić na wielbłąda żołnierza, uznanego przez komisję za zdrowego. Kapitan dał znak do dalszego marszu. Szwed leżał spokojnie. Kapitan spróbował raz jeszcze skłonić go do pójścia z kompanią, lecz znów usłyszał:

— Nie mogę chodzić. Wolę umrzeć. Kompania stała w milczeniu. Kapitan namyślał się przez chwilę i rzekł:

— Nie mogę zostawić cię tu, bo zginięsz. Trudno. Wsadzić go na wielbłąda.

— Niech żyje kapitan — huknęła kompania.

3.000 dinarów za ładną dziewczynę

Wschód w Europie. — „Dostawa“ na targ. — Wdowy są tańsze. — Prawo i tradycja

Prizren jest najbardziej malowniczym i barwnym miastem europejskiego wschodu. Stare niegdyś serbskie, później w ciągu stuleci turecko - albańskie, obecnie zaś znów serbskie miasto leży w dolinie wśród stromych gór, po których pną się domy i chatki. — Minarety wyglądają wśród morza czerwonych i brunatnych dachów jak figurki szachowe ze słoniowej kości. Przez środek miasta płynie z łoskotem wartki prąd Bistricy, w którym przegładają się kopuły meczetów i stare ruiny. Na skale wznoszą się ruiny dawnego królewskiego zamku. W głębi małych uliczek za oknami sklepików złotnicy cyzelują papierośnice i bran-

solety. W kawiarniach mahometanie w czerwonych fezach grają do późnej nocy w karty. Bosi cyganie wysiadują na rogach ulic i ofiarują natarczywie swoje usługi cudzoziemcom, których autobus przywozi z Kruszewacu lub Diakowicy. Dwa razy na tydzień przywozi karetką pocztowa lista i podróźnych od granicy albańskiej, odległej o 16 kilometrów. W większych sklepach widać za ladą brodatych czarnowłosych serbów. W ciasnych uliczkach roi się od wynędzniałych albańczyków, chorych na malarię i gruźlicę. Nienawidzą serbów i przenoszą śmierć nad służbę u „najeźdźców“. Na małych placzkach targowych czarnogórcy i macedończycy sprzedają jarzyny i owoce.

Jest środa, wielki dzień targowy. Na górach leży jeszcze śnieg, ale w dolinie panuje już wiosna. Już o świcie przybywają do Prizrenu albańscy chłopcy i górale z okolic, aby sprzedać swoje produkty. Wiozą barany, jaja, kury, jarzyny, paprykę, dywany i — kobiety.

Tak jest — kobiety. Dziś odbywa się w Prizrenie targ na nie. Nie jest to targ na niewolnice. Albańczyk i czarnogórzec kupuje swoją żonę. Jest to prastary zwyczaj, istniejący po dziś dzień. Z twarzą, zasłoniętą białym lub czarnym welonem, jada dziewczęta i wdowy na osłach, mułach i konno. Czasami siedzą na dwukołowych wysokich wózkach, które ciągną małe górskie byki. Wieziona na sprzedaż kan-

dydatka na żonę siedzi na owczych skórkach lub sianie, mając przed sobą koszyk, w którym mieści się jej wyprawa. Siada z nim na targu i czeka na nabywcę. — Nie wszystkie bowiem albanki, wyznające islam, spotyka szczęście zamążpójścia w dzieciństwie. Zaczynają się targi pomiędzy towarzyszącym dziewczynie ojcem lub bratem a swatem. — Sprzedawca wymienia wszystkie zalety „towaru“. Dziewczyna wstaje często, aby zaprezentować pośrednikowi swoją urodę i zachęcić go do kupna. Sprzedawana w ten sposób kobieta różni od niewolnicy przysługujące jej prawo protestu w wypadku, gdy „oblubieniec“ nie spodobał

się jej. O ile zgodziła się na przysięgłego męża, zaczynają się targi o okup. Nabywca ogląda jeszcze na uboczu wybraną bez welonu i dobija targu.

Cena za młodą ładną dziewczynę dochodzi do siedmiu tysięcy dinarów. Przeciętnie zaś wynosi trzy tysiące. Za wdowy płać około połowy tej sumy. Ofiarowano mi pewnego razu bardzo ładną, według wschodnich pojęć — wdowę za 1.200 dinarów.

Ubodzy lub bardziej obliczeni albańczycy, odbywają pieszo lub na wypożyczonym osle podróż do Czarnogórze, gdzie panuje olbrzymi nadmiar dziewcząt i biorą sobie stamtąd żonę, za którą płać najwyżej kilka dzbanów wina. Dawne obrzędy ślubne u albańczyków, trwające całe tygodnie, zanikły prawie w obecnych kryzysowych czasach. Ojciec czy brat sprzedanej dziewczyny chowa otrzymane pieniądze, a młodzi udają się do wioski, gdzie zamieszkuje małżonek. Młoda żona zawiera znajomość z sąsiadami i rozpoczyna się powszednie życie.

Obowiązki mahometanina wobec żony nie są zbyt wielkie. — Może ją nawet odesłać rodzicom. Jugosłowiańskie prawo pozwala na kupno kilku żon. W Albanii od roku 1930 wielożoność tego rodzaju została zabroniona. Prawo zezwala natomiast mężowi, ojcu i bratu, zobowiązuje ich nawet do zabicia kobiety, która złamała wierność, wraz ze wspólnym mężczyzną.

L. Matzhold



NA POLOWANIU.

— Ależ z ciebie tchórz! Drżysz przed nieżywym lwem!



RACHUBA CZASU.

— Jak długo mogę jeszcze żyć, panie doktorze?

— Tego dokładnie powiedzieć nie mogę. W każdym razie niech pan nie pisze powieści z „dalszymi ciągami“.